Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: *Ostatnie słowo Twardowskiego.* 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 141. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 19 czerwca 1936 r. | Rok XXX.

Nieunikniona starcie.

Z polskiego woza zdjąć trzeba żydowski bagaż.

I.

Żaden naród na świecie nie jest tak obciążony żydowskim bagażem, jak polski. Dowodzą tego cyfry. Olbrzymie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej mają nieco ponad 4 miljony żydów, czyli niespełna 4%. W Rosji na 160 miljonów ludności jest niewiele ponad 2 miljony żydów, we Francji 70.000, we Włoszech 40 czy też 50 tysięcy, w Belgji 120.000, w Anglji też niewiele więcej, choć dokładna cyfra nie jest znana, w Niemczech obecnie około pół miljona. Poza Polską tylko Rumunja, Czechosłowacja i Austrja mają duży odsetek żydostwa, ale nigdzie niema ich tylu, co w Polsce, bo przeszło 10 i pół procent. **Warszawa** — poza Nowym Jorkiem — **jest największem miastem żydowskiem na świecie,** a w wielu miastach i miasteczkach polskich, zwłaszcza w b. Kongresówce żydzi stanowią większość mieszkańców.

Nie wszyscy stanowią żywioł zasiedziały. W b. Kongresówce bardzo znaczną ich część stanowią t. zw. litwacy, których rządy rosyjskie wydalały z okolic rdzennie rosyjskich, aby nimi zaśmiecić okolice polskie. Ci to litwacy, często do dziś nie znający języka polskiego, a chętnie posługujący się rosyjskim i żargonowym szwargotem, byli zawsze zawziętymi wrogami narodu polskiego i nigdy się z tem nie taili. Dalszą grupę stanowią uciekinierzy z bolszewickiej Rosji, którzy się w Polsce osiedlili, a których przyhołubił obecny premjer p. gen. Składkowski. Było takich około pół miljona, którym przyznał obywatelstwo polskie. Odwdzięczają mu się też prawdziwie po żydowsku, bo wśród tych właśnie jest bodajże największa masa komunistów. Z Rosji uciekli, bo rozpasane masy nie przebierały i czasem żydom się również oberwało. Lecz dziś zerkają ku wschodowi, boć tam ich rodzeni bracia rządzą i radziby całą Polskę ich panowaniu poddać. Jaką w tym kierunku rozwijają gorliwość, o tem świadczą niezliczone procesy o komunizm, w których zawsze (albo prawie zawsze) żydzi odgrywają kierowniczą rolę, luźne demonstracje antypaństwowe (okrzyk łobuziaków żydowskich przeciw armji) i rozkładowa robota żydowskich agitatorów w organizacjach, do których się wcisnąć zdołali.

Ta właśnie okoliczność sprawiła, że **w opinji publicznej całej Polski zaczęła się dokonywać gruntowna zmiana nastrojów w stosunku do żydów.** Najprzód ustaliło się przekonanie, że co **komunista — to żyd,** a potem, że **w każdym żydzie tkwi materjał na komunistę.** Wniosek z tego przeświadczenia prosty: **żydzi są elementem niebezpiecznym.** Na przypadek wojny liczyć się z tem musimy, że powtórzą się ich czyny z ostatniej wojny z Rosją jak zdrada, szpiegostwo i jawne przechodzenie do wroga.

Pod wpływem rozważań na ten temat coraz wyraźniej kształtuje się nieprzychylna dla żydów opinja, nawet w tych kołach, które do niedawna liczyły na możliwość współpracy z żydami — dla dobra Polski. Nic już tej opinji nie zmieni, nawet osławiona instytucja Esterek.

Doszło do tego, że niejeden Polak, który marzył o asymilacji (tj. spolszcze-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Sejm o pełnomocnictwach dla rządu.

Polska ma być republiką ludzi pracy.

W dyskusji nad pełnomocnictwami poseł Stpiczyński żąda pełnej reformy rolnej.

Czy posłowie nie mają zaufania do planu ministra Kwiatkowskiego?

Do pracy dla państwa należy powołać wszystkich.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego „Dziennika Bydg.“)

Warszawa, 18. 6.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu, drugie plenarne posiedzenie podczas obecnej nadzwyczajnej sesji wywołało, rzecz jasna, **duże zainteresowanie ze względu na znajdujący się na porządku dziennym projekt ustawy o pełnomocnictwach.** Jak zazwyczaj i tym razem sprawa najważniejsza znalazła się na przedostatnim punkcie porządku dziennego. W ten sposób czekano aż do godz. 1 na objekt ogólnego zainteresowania.

W szybkiem tempie ratyfikowano kilka umów międzynarodowych, przyjęto kredyty dodatkowe do bież. budżetu, związane m. in. **z wprowadzeniem kontroli dewiz** oraz kosztami pogrzebu serca marsz. Piłsudskiego na cmentarzu Rossie. Gdy przystąpić miano do następnego punktu porządku dziennego, mianowicie do ustawy, zmieniającej rozporządzenie Prezydenta **o granicach państwa** okazało się, że

niema referenta na sali obrad,

wobec czego marszałek musiał zarządzić przerwę. Po wznowieniu obrad nowelę do wspomnianej ustawy, która daje władzom administracyjnym możność usuwania niepożądanych i karanych osobników z pasa granicznego oraz zwiększa kontrolę władz państwowych nad spółkami, których współwłaścicielami są obcokrajowcy na terenie tegoż pasa — uchwalono i przystąpiono do ustawy **o zalesieniu nieużytków,** która przyjęta została bez dyskusji.

Zkolei poseł Sikorski referował ustawę o pełnomocnictwach, wnosząc o przyjęcie jej w przedłożeniu rządowem.

Przemówienie przyszłego ministra propagandy.

Izba z najwyższem napięciem oczekiwała mowy redaktora „Kurjera Porannego“ **posła Stpiczyńskiego, który już dziś pełni nieoficjalnie w prezydjum rady ministrów funkcję ministra prasy i propagandy.** W kołach politycznych oczekują, iż w najbliższym czasie poseł Stpiczyński wejdzie formalnie w skład rządu. Nic więc dziwnego, że w powodzi zapowiedzianych mów (zgłosiło się do głosu około 40 mówców) właśnie to przemówienie, które w pewnym sensie miało nosić charakter programowo-ideowej deklaracji rządu, budziło **najwyższe zainteresowanie.** Posła Stpiczyńskiego izba wysłuchała w najwyższem skupieniu, a potem obdarzyła go hucznemi oklaskami i gratulacjami. Wbrew przyjętemu zwyczajowi **z ław rządowych odezwały się oklaski, przyczem najmocniej okazywał swoje zadowolenie z tego przemówienia pan premjer Składkowski.**

Co powiedział p. Stpiczyński?

Na wstępie dał mówca obszerny obraz nurtujących w narodach prądów, wskazując na przesunięcia, jakie odbyły się na terenie ideologicznym. Mówca podnosi, że niemal **wszystkie teorje polityczne i gospodarcze załamały się po burzy wojennej.** Dziś znajdujemy się w poszukiwaniu nowych form życiowych. Musimy rozwiązywać problemy życia zbiorowego tak, jak dla nas są one odpowiednie.

Niema żadnych ogólnych recept. Nie zrozumieliśmy ducha XVIII stulecia, zapłaciliśmy to upadkiem, co w następstwie uniemożliwiło nam branie udziału w życiu publicznem XIX wieku. Na wstępie naszego stulecia **wskazał nam drogę marsz. Piłsudski** i odzyskaliśmy naszą wolność. Pos. Stpiczyński wierzy, że potrafimy **w drodze dobrowolnej umowy między obywatelami wydobyć z siebie jednolitą decyzję działania, jaką w ustrojach totalnych (Niemcy, Rosja, Włochy) narzuca wola dyktatora.** Wszyscy musimy się podporządkować dla wytworzenia potężnego prądu jednolitej woli i poddać się dla realizacji naczelnych celów jednemu kierownictwu.

Przechodząc do zagadnień gospodarczych pos. Stpiczyński wskazuje, że **niema dziś jakiejś ogólnej teorji walki z kryzysem.** O zwycięstwie decyduje duch walczących i natężenie ich energji w osiągnięciu wytkniętych celów. Mówca uważa, że obecnie, kiedy wytknięty został jasno cel, **mobilizacja wysiłków społecznych jest możliwa.** Kiedy padło hasło „siła obronna Polski“ — to rozumie się, że musimy skierować swoje oczy również ku społecznej, gospodarczej i kulturalnej stronie tego zagadnienia. Mówca, powołując się na przemówienie premjera, oświadcza, że **posuwając się ku linji prawej frontu społecznego, można pójść do granicy, poza którą idzie praca rozsadzania Rzplitej przy pomocy obcej duchowi i interesowi polskiemu teorji rasizmu.** W kierunku lewym zaś objąć można wszystkie ośrodki myśli, aż **po granicę, poza którą rozpoczyna się duch rosyjskości i komunizmu.** Pod każdą postacią jest to ten sam wróg, który musi się spotkać z odporem całej siły państwowej i społecznej. Zastanawiając się nad tem, jakie oblicze ideowe winna mieć Polska, oświadcza bez zastrzeżeń, iż

Polska ma być republiką ludzi pracy.

pracy wszystkich ludzi i to począwszy od rolników, aż do żołnierza i policjanta. Republika wolnych ludzi pracy — oto ideał, do którego winniśmy zmierzać. Następnie mówca wskazuje na reformy, które winny być przeprowadzone, by ten cel został urzeczywistniony. W pierw-

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Skutki strajków we Francji.



W rezultacie strajku robotników portowych w Boulogne musiano wrzucić w morze 200 tysięcy kilogramów zepsutych ryb. Jak na czasy ogólnej nędzy, to strajkujący osiągnęli naprawdę bolesny wynik swej walki...

Nieuniknione starcie.

(Ciąg dalszy.)

niu) żydów, wyzbył się tej wiary, a głośny choć niefortunny polityk Wł. Studnicki w świeżo wydanem dziełku zaleca **stworzenie ministerstwa dla popierania wychodźtwa żydów z Polski.** Oblicza on, że rocznie powinno i mogłoby wynieść się około 100.000 żydów (najbiedniejszych). Dokąd? Żydzi mają w świecie takie stosunki i takie kapitały, że sposób i tereny znaleźć mogą. Nie chcą ich Arabowie, to niech się skierują gdzieindziej, ale Polskę opuścić muszą, bo Polska jest jak przegrzany kocioł. Jeżeli nie otworzymy wentyla dla żydowskiej pary, to kotłowi grozi **katastrofa.**

* * *

Nietylko na przypadek wojny żydzi są dla nas niebezpieczni. Ich „kohnbatanckie" organizacje i zapewnienia o wierności oczu nam nie zamydlą. Wymowa historji jest zbyt silna i zbyt jaskrawa, aby rozmaite krzyże, błyszczące niestety na piersiach rzekomych „obrońców Ojczyzny" z krzywemi nosami, mogły ją stłumić.

Równie niebezpieczne dla Polski jest żydostwo w czasie pokoju. Nietylko dlatego, że demoralizują każde środowisko, w którem się obracają, ale nadewszystko z tego powodu, że **niszczą cały organizm gospodarczy państwa.** Ich metody pracy, niesłychana i niczem nieskrępowana skłonność do spekulacji, podrywanie moralności kupieckiej i urzędniczej — sprawiają, że gospodarstwo narodowe w Polsce nie może znaleźć solidnego gruntu. Liczyć się z tem musimy, że **żaden eksperyment gospodarczy, choćby najlepiej obmyślany, nie uda się, dopóki żydzi mają wpływ na gospodarkę i finanse kraju.** A mają go niestety w stopniu, o jakim przeciętny obywatel nie ma wyobrażenia. Każda reforma i każdy eksperyment gospodarczy w Polsce ma za warunek powodzenia — usunięcie żydów od wszelkich wpływów na życie gospodarcze. Ponieważ narazie o tem niema co marzyć, więc też tak trudno uwierzyć w możliwość poprawy.

Chyba, że znajdzie się Goljat, który się nie da pokonać Dawidkowi żydowskiemu. Tym Goljatem będzie **lud polski.** Wypadki w Odrzywole, Przytyku, Mińsku Mazowieckiem zwiastują, że idzie.

Premjer na patrolu.

Warszawa, 17. 6. (PAT). Dnia 16 bm. w godzinach rannych p. premjer Sławoj-Składkowski przeprowadził inspekcję biur **Starostwa, Urzędu Skarbowego Kasy Skarbowej i Urzędu Pocztowego w Węgrowie,** w woj. lubelskiem. Następnie p. premjer odbył konferencję z miejscowym starostą, który poinformował p. premjera o sytuacji gospodarczej w powiecie i prowadzonych robotach.

W dalszej podróży inspekcyjnej p. premjer zatrzymał się w urzędzie gminnym **w Grębkowie,** pow. Węgrów, interesując się budżetem i życiem gminy, a następnie w **Mińsku Mazowieckim,** gdzie odbył konferencję ze starostą.

Nowy premjer Szwecji.



Król Gustaw szwedzki powierzył misję utworzenia nowego rządu przywódcy chłopów Pehrsson-Bramstorpowi.

Sejm o pełnomocnictwach dla rządu.

(Ciąg dalszy).

szym rzędzie wymienia **pełną reformę rolną, zespolenie świata pracy fizycznej z światem pracy umysłowej** i t. d.

Zkolei mówca omawia problem kapitalizmu prywatnego i społecznego, wypowiada się on **przeciwko liberalnej teorji gospodarczej,** która chciałaby wszystko dla przedsiębiorcy, a jak najmniej dla pracownika, zaznaczając jednakże, że bynajmniej nie jest przeciwnikiem zdrowej inicjatywy prywatnej. Musi się tę inicjatywę uznawać, jeśli przywiązuje się wagę do ustroju wolnościowego w życiu politycznem. Dziś **nie można przesądzić, czy zwycięży kapitalizm, czy socjalizm.** Faktem jest, że wśród młodego pokolenia niema chorążych idei kapitalistycznej. Naszym obowiązkiem jest godzić sprzeczności, harmonizować interes prywatny ze społecznym i znaleźć właściwe formy organizacyjne, czegośmy dotychczas nie uczynili. Kończąc, mówca wyraża przekonanie, że **parlament polski stanie się nietylko instytucją ustawodawczą, lecz również kuźnicą myśli obywatelskiej i wzorem obywatelskiego postępowania ku pożytkowi pracy a w imię mocy narodu i jego potęgi obronnej.**

Wicepremjer Kwiatkowski w ogniu ataków.

Pos. Tarnowski ostro atakuje program gospodarczy wicepremjera. **Gorszy się, że wicepremjer tak chętnie zasłania się autorytetem najwyższych czynników w państwie, a więc autorytetem Pana Prezydenta i Wodza Naczelnego.** Tymczasem jest tak, że gdy jakiś minister nie może podołać swoim zadaniom, to zostaje wtedy zwolniony przez te same autorytety, które jednak na swojej powadze nic przez to nie cierpią. Zwraca uwagę na to, że **najwyższe autorytety moralne nie mogą być angażowane w poszczególne odcinki pracy rządu, gdyż muszą one zawsze utrzymać swój charakter nadrzędny.**

Wszystko to razem wzięte nazwał po imieniu poseł bydgoski **p. Dudziński.** Stwierdził on, że **nasza gospodarka siedzi na „dwóch stołkach".** Nie możemy się zdecydować na jeden, konkretny plan gospodarczy. A właściwie sedno rzeczy leży w gruntownej przebudowie naszego życia gospodarczego. **O unarodowienie przemysłu** woła pan poseł wielkim głosem. Nie można pozwolić, aby **80% obcego nam przemysłu zagranicznego szuflą wywoziło zyski, wyzyskując w bezprzykładny sposób robotnika.** Nie może być tak, aby jak najwięcej zysku otrzymywał kapitalista, a robotnik tylko ochłapy. Pan wicepremjer nie może się zdecydować na jedną linję programową, dlatego też ciągle lawirujemy. Mówca **nie ma zaufania do wicepremjera, natomiast ma pełne zaufanie do premjera,** który za całość prac rządu jest odpowiedzialny i wierzy, że premjer Składkowski jeśli nie podoła zadaniom, to poda się sam do dymisji i **swoją osobą nie będzie pokrywał bezprogramowości gospodarczej.** Tak reklamowana suma 1.800 milj. zł na inwestycje jest na okres lat 4-ch rozłożona. Nie spotykamy się więc z żadną nowością, gdyż i **teraz tyleż wydajemy.** Nie może więc być mowy o rozwiązaniu zagadnienia.

Przemówienia tego Izba wysłuchała pilnie i nagrodziła mówcę oklaskami. Oklaskiwała cała Izba. I z tego widać, **jak bardzo mało popularnym w kołach poselskich stał się wicepremjer Kwiatkowski.**

Gen. Żeligowski przeciw pełnomocnictwom.

Gen. Żeligowski wyłuszczył powody — dla których na komisji nie głosował za pełnomocnictwami. Sądzi on, że w stosunku rządu do sejmu istnieje jakieś zakłamanie. Jego zdaniem **sejm jest potrzebny i powinien pracować, a nie zwalać całego ciężaru odpowiedzialności na rząd w tak wyjątkowo trudnem położeniu państwa, szczególnie w dziedzinie gospodarczej.**

Zauważyć należy, że pan poseł był jedynym, który opowiedział się szczerze przeciw pełnomocnictwom.

Gen. Żeligowski mówi nast. **o nędzy wsi,** o ciężkiej sytuacji w miastach. Jest przeciwnikiem pełnomocnictw i uważa, że sejm może się zająć uchwalaniem ustaw. **Póki niema innego sejmu, należy się trzymać tego sejmu.** Z czasem powrócą do sejmu partje polityczne. One najlepiej przechowują ideologję i doświadczenia życia.

Nie ubliżając żydom, oświadcza gen. Żeligowski, należy stwierdzić, że

młodzież żydowska jest szczególnie skłonna do komunizmu,

co wydaje się dziwnem wobec faktów, iż naród żydowski jest więcej od innych przyzwyczajony do własności. **Musimy tak pracować, żeby generalny inspektor nie potrzebował politykować.**

Do walki z komunizmem kulturalnym wzywa rząd ks. poseł Lubelski.

Nast. zabrał głos **ks. poseł Lubelski,** mówiąc, iż „z zadowoleniem przyjęliśmy do wiadomości, że **rząd nie będzie sterował krańcowo na lewo i że odgrodził się od tych, którzy są zdecydowanymi wrogami Polski.** Ale nie wystarczy ta walka z komunizmem politycznym i społecznym, **trzeba także zwalczać komunizm kulturalny,** który bezkarnie się w Polsce szerzy (zjazd pisarzy lewicy we Lwowie). Jeżeli się mówi o obronie Polski, to należy rozumieć przez to nietylko fizyczną obronę granic, ale także **obronę tego wszystkiego, co stanowi istotę Polski a więc ducha polskiego".**

„Również z zadowoleniem przyjęliśmy do wiadomości oświadczenie, że **rząd chce się oprzeć na ludziach z chat i domków.** Rzeczywiście w tym ludzie tkwią nieprzebrane skarby moralne, z których dotychczas nie zawsze należycie umiano skorzystać. Faktem jest jednak, że dziś robotnicy i chłopi w swej większości nie mają zaufania do obecnych rządów. To się musi zmienić, a **zmieni się tylko przez życzliwe zbliżenie się do warstw ludowych i przez rządy sprawiedliwe. Surowe życie ludzie pracy prowadzą już oddawna i trzeba je zaprowadzić tam, gdzie go dotychczas jeszcze niema.**

Fałszywe oszczędności.

Pos. Michałowski (wiceprezydent m. Grudziądza) głosuje za pełnomocnictwami, gdyż spodziewa się **rozładowania przez rząd sprawy bezrobocia.** Zwraca uwagę na **fałszywe oszczędności,** które się robi. Oto w pomorskiej Izbie Skarbowej zredukowano kilkudziesięciu urzędników i nisko płatnych gońców oraz uprzątaczy. Taka redukcja budżetu nie uratuje, a staje się powodem podważenia egzystencji wielu rodzin. Mówca apeluje do rządu, aby wejrzał w tę sprawę.

Za wiele się reklamowało wielkie rzekomo roboty publiczne. Z wiosną tego roku okazało się, że fundusze na ten cel były mniejsze, w porównaniu z rokiem ub. Podaje się sensacyjne komunikaty w prasie, a potem okazuje się, że robotnik zarabia na tydzień 3, 4 zł. Powoduje to załamanie robotników z nieuniknionemi konsekwencjami. Jedynem realnem źródłem planu robót jest chyba zapowiedziana **pożyczka inwestycyjna,** inne wydają się mówcy mniej możliwe. Jednak pieniądze na ten cel muszą się znaleźć.

Zajścia na Pomorzu są niewątpliwie robotą komunistów. Mówca apeluje do rządu, aby jak najenergiczniej wystąpił przeciwko nim.

Pos. Marchlewski (z Grudziądza) **poddał krytyce plan gospodarczy wicepremjera.** Mówca apelował do rządu, aby ten konsekwentną odbudowę gospodarczą oparł na stanie średnim, jako najzdrowszym i najliczniejszym.

Roboty publiczne są dziś naogół bezplanowe i bezprodukcyjne, co jest szczególnie przykre na Pomorzu, które ma szereg pilnych potrzeb, jak: **rozbudowa dróg, kolei, regulacja Wisły, nie mówiąc już o wzmożeniu obronności. Fundusz Pracy daje za mało środków na Pomorze,** chcielibyśmy, aby wyznaczył on tam choćby połowę sum, jakie z Pomorza wypływają.

Zarządzenia dewizowe przyjęto naogół spokojnie.

Oczekujemy jednak ogłoszenia listy

osób, które wywiozły dewizy zagranicę.

Zobaczymy wiele prawdy jest w tem, że np. **Palestyna buduje się za polskie pieniądze** (każdy żyd wywozi minimum 2 tys. szylingów). **Oświadczenie pana premjera o walce ekonomicznej z żydami społeczeństwo pomorskie przyjęło z żywem zadowoleniem i będzie ją konsekwentnie realizować.**

Stojąc na gruncie solidarności w ramach gospodarki narodowej, uważam, że **należy do pracy powołać wszystkich, niezależnie od poglądów politycznych.** Trzeba usunąć sprzeczności między oświadczeniem premjera i wypowiedzeniami wodza naczelnego i wicepremjera, którzy apelowali do całego społeczeństwa polskiego.

*

Dwie godziny przesiedział pan premjer w Sejmie, słuchając przemówień posłów. Rządowi udzielono pełnomocnictw, ale

Sejm chciał się wygadać.

Dlatego też zapisało się do dyskusji 40 mówców.

Na specjalnej konferencji marszałek apelował do posłów, aby zredukowali swoje przemówienia. Jedynie 5 posłów wzięło do serca prośbę marszałka. Dlatego też **dyskusja nie została zakończona i będzie prowadzona jutro.** Na konferencji u marszałka zastanawiano się nad tem, czy nie należy przeprowadzić zasadniczej **dyskusji nad przemówieniem przyszłego ministra propagandy p. Stpiczyńskiego, który w literackiej i dość zagmatwanej formie dał syntezę ideologiczną Polski jutra.** Koncepcja ta upadła i jedynie w kuluarach o mowie posła Stpiczyńskiego wiele dyskutowano. Głowiono się nad intencjami i treścią, którą zbyt przysłoniła forma literacka.

Rys.

Szpieg mimo woli.

Zbieg nieprawdopodobnych sytuacji, jakie się tylko w powieści spotyka.

New York. Bezrobotny kapitan angielskiej marynarki handlowej Jazon Kent „nakrył" w czasie poszukiwania pracy w U. S. A. 2 szajki gangsterów. Udało mu się to tylko dzięki temu, że sam stał się członkiem jednej z tych band szpiegowskich, oczywiście mimowoli. Poznał wszystkie arkana jednej bandy, a gdy druga wzięła go do niewoli i tamtych zanotował sobie w pamięci, by służyć później informacjami wydziałowi szpiegowskiemu ministerstwa wojny.

Bandy te dybały ni mniej ni więcej tylko na plany konstrukcyjne marynarki amerykańskiej.

Oto tylko jedna z tysiąca nieprawdopodobnych sytuacyj, wyjęta z naszej nowej powieści sensacyjno-szpiegowskiej, która się ukaże już w przyszłą środę w codziennym odcinku feljetonowym. Tytuł: Szpieg mimowoli. Autor: Nasielski. Nazwisko same mówi za siebie. „Mord w banku" i „Skarb z Fernando Poo", oto powieści, które ukazały się w piśmie naszem i które najlepiej reklamują nową powieść.

List z Paryża.

Groźna przestroga.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, w czerwcu.

W chwili, kiedy piszemy te słowa, dogasa strajk we Francji. Powiedzmy odrazu: największy strajk od 1910 roku, od czasu słynnego „biernego oporu" kolejarzy, największy w sposób zdecydowany i energiczny stłumił socjalistyczny minister spraw wewnętrznych — **Arystydes Briand.** Oczywiście rozstał się wówczas z sympatjami partji na długi przeciąg czasu, aż niemal do 1922 roku — za to przywrócił autorytet władzy w przeciągu kilku dni. Strajk został zlikwidowany, a S. F. I. O. powitała swego byłego członka okrzykami w Izbie:

— Assasin! Assasin! (zbrodniarz).

Wtedy Arystydes Briand stojąc na trybunie parlamentarnej, wyciągnął przed siebie dłonie i rzekł:

— **Panowie, krzywdzicie mnie. Na tych rękach niema krwi...**

Niewiele brakowało, aby ta sama scena powtórzyła się przed kilkoma dniami. W roli Brianda mógł wystąpić również socjalistyczny minister **Salengro.** Kiedy w ubiegły czwartek sytuacja w Paryżu stawała się niepokojąca — wezwał do siebie prefekta policji i polecił mu wydać wszystkie zarządzenia, które uzna za konieczne w celu utrzymania porządku. W piątek pojawiły się na mieście silne patrole policyjno-wojskowe, a w sobotę oświadczył minister Salengro przedstawicielom prasy:

— **Jestem zdecydowany przeszkodzić zbiegowiskom, które mnożą się w stolicy, gdzie elementy przewrotowe usiłują wywołać rozruchy. Prowokatorzy będą aresztowani. Wydano wszelkie zarządzenia, jakich wymaga obrona prawa i demokracji. Policja wypełni swój obowiązek bez cienia słabości."**

Pod czyim adresem była skierowana ta groźba? Bardzo trudna odpowiedź, a wszelkie hipotezy musimy rozważyć na tle sytuacji, jaka wytworzyła się w ciągu ostatnich dni strajku. Był on spontaniczny, doskonale zorganizowany, miał przebieg nadzwyczaj spokojny. Strajkowało w całej Francji około miljona ludzi, a kroniki policyjne nie zanotowały ani jednego incydentu.

— **Ta cisza jest groźniejsza niż burza!** — mówił Fernand Laurent w Izbie — **nasi koledzy ze stronnictw rządowych są nią przerażeni i to w o wiele większym stopniu, aniżeli prawicowcy...**

Trafna uwaga. Powody strajku nie są jasne. Wybuchł on w chwili dojścia do władzy rządu Frontu Ludowego, to jest gabinetu, który w swym programie zapowiedział i podwyżkę płac i 40 godzinny tydzień pracy i płatne urlopy i ogólną amnestję. Strajk wybuchł najpierw w przedsiębiorstwach, pracujących dla celów obrony narodowej. Płace w tych warsztatach są stosunkowo wysokie i nigdy nie dochodziło na tem tle do konfliktu między pracodawcami a robotnikami. W wielu przedsiębiorstwach doprowadzono do strajków bez uprzedniego sformułowania żądań pracowników. Co więcej. W szeregu fabryk kontynuowano strajk, jakkolwiek **dyrekcje zgodziły się na spełnienie wszystkich postulatów załogi.**

Karol Berl, pisarz o tendencjach nawskroś lewicowych, zwraca słuszną uwagę, że „strajk wybuchał spontanicznie i początek jego miał wszelkie cechy anarchizm — ale natychmiast przybierał wygląd ruchu, obliczanego dokładnie i metodycznie." „Wydawało się, jak gdyby wszystkim kierował jakiś ukryty szef orkiestry — ktoś zdecydowany, energiczny i tajemniczy. Strajk był dzieckiem, do którego natychmiast przyznało się kilku ojców. Ale kto ponosi za jego wybuch całkowitą odpowiedzialność? Oto pytanie, trapiące zarówno koła rządowe, jak i opozycję."

Strajkiem, po jego ujawnieniu kierowali komuniści. Ale chodziło im nie tyle o rozwój ruchu, ile o jego skanalizowanie i utrzymanie w karbach dyscypliny partyjnej. Czy jednak komuniści dali hasło do porzucenia pracy, właśnie w chwili przyjścia do władzy rządu, który popierają, i za który przyjęli w deklaracji Thoreza, złożonej w Izbie, „świadomą odpowiedzialność?"

— **Nie** — odpowiada skrajnie prawicowy poseł i świetny publicysta Henryk de Kerillis — **to nie komuniści wywołali strajk. Partja komunistyczna, mimo wszystkich oświadczeń i deklaracyj zależna jest od moskiewskiego Kominternu. Otóż Rosji nie zależy teraz wcale na paraliżowaniu zdolności oporu Francji. W tej chwili, kiedy w Niemczech fabryki broni idą na trzy zmiany — nie leży w interesie rządu sowieckiego zamknięcie przedsiębiorstw, pracujących dla armji francuskiej...**

I Kerillis dochodzi do sensacyjnego wniosku: pierwsze strajki wywołali płatni agenci komunistyczni, pracujący jednak na dwie strony: **i dla Sowietów i dla Niemiec.**

Przypuszczenia p. Kerillisa — niezmiernie śmiałe i ciekawe, zdawałby się potwierdzić fakt, o którym w swej odezwie wspomniał minister spraw wewnętrznych: **w ruchu strajkowym brali udział prowokatorzy zagraniczni,** przed którymi zresztą przestrzegała C. G. T. — kierownictwo francuskich związków zawodowych. Aresztowania, których w ostatnich dniach dokonała policja — są trzymane w ścisłej tajemnicy.

Pisma lewicowe, niemniej zaintrygowane i niemniej zaniepokojone, wysuwają jeszcze inne przypuszczenie. Otóż, na podstawie rewelacyj posła komunistycznego 10 okręgu paryskiego, **Bossoutrot'a** — ruch strajkowy starali się opanować dla swoich celów „ogniowcy", to jest **„Croix de Feu".** Na przedmieściach Paryża miano zdemaskować ich robotę. Istnieją syndykaty robotnicze, o których wiadomo, że utrzymują ścisły kontakt z organizacją de La Rocque'a. Temu ostatniemu miało chodzić o wywołanie rewolucji, którąby skompromitowała doszczętnie rząd Bluma, przewróciła gabinet Frontu Ludowego i dała możność do zdecydowanego wystąpienia karnej, licznej i świetnie zorganizowanej „armji cywilnej", jaką jest „Croix de Feu".

Oczywiście, podajemy te głosy z obowiązku publicystycznego, nie biorąc żadnej odpowiedzialności za prawdziwość wzajemnych oskarżeń i inwektyw, tembardziej, **że mogą one pochodzić z central propagandy komunistów, pragnących w ten perfidny sposób oczyścić się od odpowiedzialności.**

Strajki są bardzo groźnem ostrzeżeniem dla rządu Bluma. Pierwszy jest dowodem, że ta „dyscyplina partyjna" jaką się chełpią socjaliści i komuniści — **nie jest wcale oparta na granitowych podstawach.** Rozwój wypadków dystansuje kierowników partyj. Wobec spontanicznych odruchów mas — stają bez-

20-lecie bitwy nad Sommą.



W ostatnich dniach czerwca 1916 r. toczyły się na froncie zachodnim nad Sommą najkrwawsze i największe walki w dziejach wojny światowej. Oto jak wyglądały nieszczęsne miejscowości zalane potopem ognia i żelaza...

Gdy wrócił...

Powieść Arno Aleksandra

45)

Adaptacja autoryzowana **Eugenjusza Bałuckiego.**

(Ciąg dalszy).

Elbrecht nie próbował jej przekonać i tylko pokręcił głową w zamyśleniu.

Zapewnił ją jeszcze raz, że zatelefonuje natychmiast, jeśli otrzyma jakiekolwiek wiadomości o Daleckim.

Pożegnał się wkrótce.

Jak tylko Marysia została sama, opuściły ją odwaga i stanowczość.

Ukryła w dłoniach rozpaloną twarz i opadła na tapczan.

Zapomniała o Ładce, o Elbrechcie, nawet o wuju Manieckim; widziała przed sobą jedynie Witolda: samotny, bezradny i prześladowany przez policję, błądził po mieście, szukając schronienia.

ROZDZIAŁ XVI.

Lignitz był całkiem przygotowany do podróży.

Wszelkie wątpliwości i wahania, mogące jeszcze wpłynąć na postanowienie wyjazdu, znikły bez śladu, gdy przeczytał dzisiejsze gazety.

Dochodziła szósta po południu, w mieszkaniu paliły się wszystkie lampy.

We wszystkich pokojach stały walizki i napół spakowane kufry.

W kominku trzeszczały wesoło polana i choć było bardzo gorąco, Lignitz raz po raz dzwonił na służącego i kazał dokładać drzewa.

Po jego wyjściu wrzucał do kominka jakieś dokumenty, stosy aktów, podarte listy i wycinki z dzienników.

Robił wrażenie całkiem opanowanego.

Wygodna bonżurka, ciepłe pantofle domowe i aromatyczne cygaro, które zrzadka wyjmował z ust, mówiły o niezmąconym spokoju wewnętrznym.

A jednak czuł się nieszczególnie.

Nie żałował bynajmniej pewnych pociągnięć, których skutki dały się teraz we znaki.

Narzekał poprostu na karygodną opieszałość, wskutek której stracił niepotrzebnie kilka dni drogocennego czasu.

Nie powinien był łamać sobie głowy, dlaczego Leiner zachowuje się inaczej, niż należało się spodziewać, lecz na pierwszą wiadomość o jego zjawieniu się w Warszawie zlikwidować swoje sprawy i wyjechać.

Gdyby pomyślał o tem w porę, byłby dawno ze wszystkiemi swojemi pieniędzmi w bezpiecznem miejscu i nie drżałby przy każdym dzwonku.

Policja nie złożyła mu jeszcze wizyty, lecz przyjdzie na pewno — to była tylko kwestja czasu.

Dziś nie mogą mu niczego zarzucić, ale pochwycenie jednego z poszukiwanych przesądzi niewątpliwie jego los.

Nawet fałszywy Leiner, choć nie wiedział nic pewnego, w swoich zeznaniach nie będzie oszczędzał Lignitza i może naprowadzić łatwo na ślad jego przestępstwa.

Poczuł raptem, że jest bardzo zmęczony.

Zadzwonił.

Weszła gospodyni.

— Proszę mi zaparzyć kawy czarnej! — Zauważył jej zdziwiony wzrok i dorzucił: — Tylko mocnej!

Zatrzymała się na progu, odwróciła głowę: jej okrągła pucołowata twarz zdradzała jakby współczucie i powściągliwą ciekawość.

— Pan mecenas wyjeżdża? — zapytała bojaźliwie.

— Tak — uciął krótko. Nie lubił, gdy służba zadawała mu pytania. Uznał jednak, że w tych okolicznościach należy coś powiedzieć: — Nie wiem, kiedy wrócę. — Wyjął z kieszeni dość grubą kopertę i położył na stół: — Na wszelki wypadek płacę pani pensję za pół roku zgóry i zostawiam adres. Jeśli wyjadę później gdzie indziej, przyślę pani nowy... — Po chwili dodał szorstko: — A teraz proszę mi zrobić kawy i...

Nie dokończył — w przedpokoju rozległ się dzwonek.

— Niech pani zostanie! — rozkazał.

— Przecież trzeba otworzyć! — mruknęła zmieszana.

— Nie trzeba! Ja sam... Józef otworzy...

— Pan mecenas wysłał go gdzieś.

Dzwonek się powtórzył.

Lignitz spojrzał na gospodynię okrągłemi, przerażonemi oczami.

— Niechże pani otworzy, u djabła! — krzyknął nagle przeraźliwym, rwącym się głosem: — Czego pani tu sterczy?

Wystraszona kobieta pobiegła do przedpokoju.

— Zaraz! Dokąd pani pędzi?... Ktokolwiekby to był, niema mnie w domu! Rozumie pani?

Skinęła głową i znikła.

Z głuchym jękiem opuścił się Lignitz na wielki już całkiem spakowany kufer.

Siedział skurczony, nadsłuchując.

Po chwili doleciały go zdaleka odgłosy rozmowy: z początku męski głos, potem kobiecy.

W ślad za tem usłyszał kroki, jeszcze moment... i drzwi się otworzyły.

Na ustach Lignitza ukazał się raptem bezmyślny, wymuszony uśmiech.

Siedział ciągle na swoim kufrze, patrzał na człowieka, stojącego na progu i śmiał się bez przerwy głupim, bezgłośnym śmiechem.

Był to Leiner, prawdziwy Leiner.

Poznał go od pierwszego wejrzenia, choć utył znacznie i miał spore czarne wąsy, których nie nosił dawniej.

— Aha! Więc pan mecenas wyjechał! Wyjechał szczęśliwie! — zawołał kpiąco: — No, cóż, Turciu kochany, nie chcesz się przywitać ze starym przyjacielem?

Lignitz uczuł wreszcie, że może się poruszyć.

Wstał ociężale i zataczając się nieco, poszedł na spotkanie z wyciągniętą dłonią.

(Ciąg dalszy nastąpi)

radni, nie mając innej drogi, jak tylko solidaryzowanie się z niebezpieczną manifestacją. Jest to straszne niebezpieczeństwa, czyhające na wszystkie rządy lewicowe; nie licząc się z niczem, agitacja wyzwala wśród mas nowego Frankensteina, (ożywiony trup — bohater obrazu kinowego), którego ofiarą pada w pierwszym rzędzie jego twórca.

Drugiem niebezpieczeństwem jest niezaprzeczalny udział w wewnętrznych sprawach Francji — agentów i prowokatorów obcych (między którymi trzeba wymienić agentów IV Międzynarodówki Trockiego.)

— Jest to prawdą — pisze wspomniany już Karol Berl — **że widzimy w Paryżu agentów nazismu, faszyzmu, bolszewizmu...** Jest to niedopuszczalne, jest to coś, przed czem wzdryga się myśl francuska... Czy można sobie choćiaż na chwilę wyobrazić, że Stalin, Hitler albo Mussolini pozwoliliby, **aby jakąkolwiek propagandę uprawiali w ich państwach — agenci francuscy?**

I publicysta paryski wysuwa hasło porozumienia dwóch zwalczających się bloków.

— Dzisiaj — pisze — zaciemnia się wszystko w taki sposób, że prawdziwy czad pada na serca. Prawica i lewica, Północ i Południe, pracodawcy i pracownicy, strajkujący i zwalczający te strajki — muszą się połączyć w jednym okrzyku „Niech żyje naród"... Inaczej będzie źle...

Jest to poważna przestroga — będąca odzwierciedleniem trosk nietylko samych Francuzów, ale również ich wszystkich, najserdeczniejszych przyjaciół...

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

CZARODZIEJKA: Czołowy film produkcji austrjackiej **„Rotmistrz von Werffen".**

LIDO: Muzyczny dramat miłosny **„Należę do ciebie".** Kolorowy nadprogram.

BAJKA: „Za chwilę szczęścia".

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Nieszczęśliwa miłość. W Witominie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Zygfryd Elżanowski, praktykant nadleśnictwa państwowego w Chylonji. Kula przebiła serce, powodując natychmiastową śmierć. Przyczyną tego kroku podobno miał być zawód miłosny.

Pamiątki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji zakupu pięknych pamiątek, naprawdę i jedynie polskich, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z bursztynu naturalnego lub przecudnych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca Kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów bursztynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trześniak. Tel. 25-71. (10322

Przyjechał w sprawach służbowych do Gdyni dyrektor departamentu morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Leonard Możdżeński. Podczas swego pobytu na wybrzeżu dyr. Możdżeński dokonał inspekcji robót budowlanych przy budowie portu w Wielkiej Wsi w towarzystwie dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego.

Jeszcze w sprawie bazyliki morskiej.

Komitet budowy bazyliki morskiej rozpoczął na terenie Gdyni zbiórkę drogą sprzedaży żetonów i wydawnictw. Inicjatywę tą należy bezwzględnie jak najusilniej poprzeć, gdyż tylko w ten sposób doczekamy się nareszcie realizacji tak długo oczekiwanej budowy.

Jednocześnie jednak oczekujemy od komitetu wyjaśnień w sprawie krążących wersyj, jakoby teren, na którym ma stanąć bazylika i gdzie położono już kamień węgielny, pod budowę się nie nadaje. Społeczeństwo, składając chętnie ofiary na rzecz budowy bazyliki morskiej, pragnie wiedzieć, czy, kiedy i gdzie bazylika zostanie wzniesiona.

Wyjazd „Batorego". Dnia 17 bm. wyszedł z Gdyni do Nowego Jorku „Batory", zabierając na swym pokładzie pasażerów, ładunek i pocztę. Między pasażerami znajduje się specjalna wycieczka rolnicza w liczbie 150 osób, która udaje się do Danji. Przybycie „Batorego" do Nowego Jorku przewidziane jest 26 czerwca.

Komu zależy na niepowodzeniu zjazdu
na „Święto Morza" do Gdyni?

Kilka dni dzieli nas zaledwie od uroczystości, związanych z tegorocznem Świętem Morza. Ministerstwo Komunikacji uruchamia liczne pociągi popularne, komitet organizacyjny propaguje w całej prasie szereg imprez ze świętem związanych, gdy jednocześnie dochodzą nas skargi, że nie można jeszcze otrzymać kart uczestnictwa, uprawniających do zniżek kolejowych i innych. Jest to poprostu niesłychane, aby zamiast rozpocząć już przed miesiącem wydawanie kart uczestnictwa biura podróży i oddziały Ligi Morskiej i Kolonjalnej jeszcze przed paru dniami nie były w stanie wydawać karty zgłaszającym się podróżnym.

Jak nas informują, rozdziałem kart tych miała się zająć Liga Popierania Turystyki.

O ile „popieranie" ma się odbywać w ten sposób, to w interesie obrony turystyki należy ligę zlikwidować wzgl. odpowiednio zreorganizować.

Kogo wiezie „Piłsudski"? Motorowiec „Piłsudski", który odszedł dnia 14 bm. z Nowego Jorku do Gdyni, wiezie 721 pasażerów, 200 worków poczty oraz ładunek towaru. Olbrzymi odsetek, bo około 50% pasażerów statku stanowią cudzoziemcy, szczególnie Duńczycy. Wśród pasażerów znajdują się: konsul generalny z Chicago dr. Wacław Gawroński, „biskup" Kościoła Narodowego Hodur i „biskup" tegoż kościoła Grochowski. Statkiem tym jedzie również do Polski wycieczka śpiewaków polskich z Ameryki.

Katastrofa wodnopłatowca w Pucku.

W Pucku wydarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza.

Rano wystartowały trzy wodnopłatowce do lotu ćwiczebnego. W pewnej chwili wodnopłatowiec z pilotem Jurjewiczem oraz chorążym marynarki Makowskim wpadł w korkociąg płaski, rozbijając się doszczętnie o wodę zatoki. Załoga ratowała się, wyskakując ze spadochronami. Bosmat Jurjewicz wyszedł z katastrofy bez szwanku, natomiast chorąży Makowski odniósł bardzo poważne obrażenia wewnętrzne i pomimo zabiegów lekarskich **zmarł.**

Z GDAŃSKA.

Hitlerowcy biją... Polaków. Zaszły nowe wypadki pobicia przez narodowych socjalistów obywateli polskich za niesalutowanie flagi ze swastyką. Pobici zostali Józef Posiadłowski, Feliks Szczodrowski i Wiktor Szopiński z Tczewa. Poza tem napadnięto i pobito kilku Niemców. W imieniu komisarza geenralnego R. P. odwiedził radca Rogoyski w szpitalu Polaka Leona Kuźmiarka, który został przez hitlerowców ciężko raniony.

Hitlerowcy otrzymali guza. Raniony członek sztafety ochronnej Fresonke zmarł w szpitalu. Jest to trzeci wypadek śmierci członka partji narodowo-socjalistycznej w wyniku ostatnich krwawych zajść.

Wysoki komisarz Ligi Narodów Lester interwenjował osobiście u prezydenta senatu Greisera, zwracając mu uwagę na konieczność utrzymania przez władze gdańskie porządku i spokoju publicznego, aby w przyszłości nie powtórzyły się krwawe zajścia, podobne do ostatnich.

10-lecie diecezji gdańskiej.

W tych dniach minęło **10 lat od chwili zorganizowania samodzielnej diecezji gdańskiej i powołania na jej ordynarjusza b. biskupa ordynarjusza ryskiego, ks. Edwarda O'Rourkę.** Po utworzeniu Wolnego Miasta Gdańska 18 parafij należało administracyjnie do diecezji chełmińskiej i równie tyleż do diecezji warmijskiej, leżącej już w granicach Niemiec. Aby tę niedogodność administracyjną usunąć, papież w r. 1922 stworzył najpierw administrację apostolską gdańską z ks. biskupem O'Rourke na czele jako administratorem, a w dniu 30 grudnia 1925 r. oddzielną diecezję gdańską, która praktycznie istnieć zaczęła w dniu 1 czerwca następnego roku.

Postulaty importerów gdyńskich
muszą być uwzględnione.

Jak wiadomo, w okresie wojny celnej z Rzeszą niemiecką, gdy Gdynia nie posiadała jeszcze własnych poważnych placówek handlu zagranicznego, Wolne Miasto Gdańsk uzurpowało sobie prawdziwy niemal monopol na import do Polski i gros zezwoleń przywozowych opiewało na firmy gdańskie.

Od paru lat jednak, pomijając już wznowioną konkurencję niemieckich portów Hamburga, Bremy, Szczecina i in., jesteśmy w stanie dzięki Gdyni importować i rozprowadzać wgłąb kraju sprowadzane z zagranicy towary.

Niema więc żadnego uzasadnienia kierowanie w dalszym ciągu przywozu w tych ilościach na Gdańsk i przez gdańskie firmy ze szkodą dla rodzimego handlu.

Moment ten, pomimo szeregu interwencyj sfer zainteresowanych nie jest brany przez odnośne władze zupełnie pod uwagę i w dalszym ciągu korzysta Gdańsk z przywilejów niczem nieusprawiedliwionych.

Ostatni rozdział zezwoleń przywozowych na kawę odbył się według klucza z przed kilku lat, przyznającego Gdańskowi około 46% całego importu kawy. Przydziały herbaty wynoszą dziś jeszcze dla gdyńskich importerów 300 do 500 kg, gdy gdańskie firmy otrzymują jednocześnie zezwolenia na partje po 5,8 i 20 tysięcy kg. Importerzy gdańscy potrafili też wykorzystać ten moment i utrzymują ceny na poziomie o 10 do 15% wyższym niż ten, jaki ustaliliby importerzy gdyńscy, mając odpowiednie kontyngenty przywozowe. Zważyć tu należy, że od chwili ustalenia klucza przydziału kontyngentów dla Gdańska (przed kilku laty) kilku najpoważniejszych importerów tam osiadłych przeniosło się do Gdyni wzgl. zlikwidowało swe przedsiębiorstwa, a **pomimo to wysokość przydziałów nie uległa automatycznemu zmniejszeniu.** Mówi się nawet o tem, że jedna z firm w Gdańsku, aczkolwiek jest wogóle nieczynna, otrzymuje nadal zezwolenia przywozowe na kawę i herbatę. Przytoczone powyżej dane są czemś poprostu niesłychanem, czemś, **do czego nie dopuściłby żaden kraj, dbający o rodzimy handel.** Klucz przy**działu kontyngentów pomiędzy Gdańskiem a resztą kraju winien być zreformowany tak, aby zapewnić wolnemu miastu dowóz towarów potrzebnych dla pokrycia jego wewnętrznego zapotrzebowania, cała zaś nadwyżka powinna być skierowana przez Gdynię. Takiego roztrzygnięcia wymaga nie tylko interes Państwa i Gdyni, ale prosta logika kupiecka.**

Jeden moment jeszcze zasługuje na uwagę przy rozdzielaniu kontyngentów przywozowych. Otóż dotąd starania o przydział tych kontyngentów dla Gdyni czyniła wyłącznie gdyńska Izba Przemysłowo-Handlowa, którą traktowano narówni z innemi izbami z głębi kraju. Ujęcie takie jest z gruntu fałszywe.

Jeśli chodzi bowiem o towar sprowadzany przez Gdynię z zagranicy, to przeznaczeniem jego jest nie tylko zaspokojenie potrzeb terenu izby gdyńskiej, lecz całej Polski, tak jak np. Hamburg zaopatruje całą Rzeszę w szereg importowanych produktów. Jeśli więc w myśl projektów twórców Gdyni jako portu handlowego i w myśl konieczności gospodarczej ma tu powstać wielki ośrodek handlowy, którego zalążek już istnieje, **niedopuszczalnem jest poprostu, aby postulaty izby gdyńskiej traktowano narówni z postulatami dajmy na to izby lubelskiej, kieleckiej czy wileńskiej.**

Gdynia jest portem całej Polski, a nie tylko najbliższego zaplecza, słusznie więc należy wyodrębnić jej zagadnienia i traktować je odpowiednio do zadań podyktowanych przez racjonalną politykę gospodarczą dalszego rozwoju miasta i portu gdyńskiego.

Przy tych głównych niedomaganiach, o jakich mówimy wyżej, istnieje cały szereg mniejszych, które jednak działają paraliżująco na rozwój handlu w Gdyni i dlatego również powinne być usunięte. Do ich liczby należy sprawa clenia przez import. towarów sprowadzonych na obce zezwolenia przywozowe we własnych składach tranzytowych. Obecnie importer, sprowadzający z zagranicy partje towaru dla kilku czy kilkunastu kupców-hurtowników na ich pozwolenia przywozowe, magazynuje ten towar we własnych składach tranzytowych, nie ma jednak prawa ten towar sam oclić, a temsamem obniżyć koszty na nim ciążące i umożliwić jego nabycie po cenach importowych. System ten nie jest stosowany w Gdańsku (powinno być raczej odwrotnie), skutkiem czego wielu hurtowników sprowadza towar lub go kupuje nie u importerów gdyńskich, lecz w Gdańsku.

W tym i w szeregu innych podobnych wypadkach importerzy gdyńscy nie chcą żadnych specjalnych przywilejów, jedynie żądają tych samych warunków pracy, jakie ma W. M. Gdańsk. Chyba że te tak skromne wymagania są więcej niż słuszne.

Oprócz postulatów wysuniętych wobec władz najwyższych, o których mówiliśmy wyżej, sekcja importerów wysunęła dwa dalsze postulaty, uchwalone większością głosów, a mianowicie:

Podczas czynności centralnej komisji przywozowej, interesy importerów gdyńskich reprezentował urzędnik Izby Przem.-Handlowej w Gdyni. Importerzy uważają jednak, że tylko delegat z ich grona, obznajomiony w sytuacji i wszelkich możliwościach rynkowych jest w stanie należycie bronić ich interesów, to też chcą, aby przy podziale kontyngentów przez C. K. P. oprócz urzędnika Izby był obecny również delegat sekcji. Drugiem życzeniem pod adresem Izby wysuwanem przez Sekcję Importerów jest dopuszczenie z głosem doradczym delegata sekcji do komisji izbowej, rozdzielającej przyznane globalnie Gdyni kontyngenty przywozowe.

Gdy teraz zreasumujemy nasze uwagi, dojdziemy niewątpliwie do przekonania, że rozwiązanie większości zagadnień uniemożliwiających powstanie w Gdyni poważnego ośrodka handlowego, nieodzownego dla jej dalszej egzystencji, leży w usunięciu pewnych biurokratycznych przepisów, w dostosowaniu ustaw i rozporządzeń do wymagań życiowych i nareszcie w wyrównaniu warunków pracy importerów Gdyni i W. M. Gdańska.

Nie wątpimy też, że słuszne żądania importerów gdyńskich, którzy tworzą zalążek przyszłego wielkiego handlu zamorskiego ześrodkowanego w naszym porcie zostaną uwzględnione, albowiem od rozwoju tego handlu i uprzemysłowienia Gdyni zależą jej dalsze losy. Przypominamy tu przytoczoną już raz przez nas uwagę komisarza rządu w Gdyni: **„O ile Gdynia nie pozyska w najbliższym czasie własnego silnego przemysłu i handlu — stanie się miastem żebraków".**

Z kraju.

— Sypany na Sowińcu pod Krakowem kopiec Piłsudskiego osiągnął już wysokość 18 metrów. Wysokość kopca wynosić będzie 36 m od podstawy.

— Pod Kielcami, na górze Kadzielnia odkryto nowe bogate złoża marmuru i żyłę ołowiu.

— Nad powiatem dziśnieńskim przeszła burza gradowa, która zniszczyła w wielu miejscowościach zboże, wyrządzając rolnikom ogromne straty.

Piorun zabił wieśniaka. Nad gminą Mierzyce, pow. wieluńskiego przeszła gwałtowna burza, w czasie której piorun zabił wieśniaka Antoniego Stępnia. Ponadto wskutek burzy powstały lokalne pożary.

Dwóch kleryków utopiło się w Dniestrze. W Marjampolu bawiła wycieczka alumnów teologji rzymsko-kat. we Lwowie w liczbie 34 osób z wicerektorem ks. Nowickim na czele. W czasie kąpieli w Dniestrze zatonęli dwaj klerycy: Kazimierz Klonowski z pod Janowa i Adam Jutrzenko ze Lwowa. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Drugi „miljoner" polskich linij lotniczych. Pilot „LOT'u" Klemens Długaszewski skończył 17 czerwca pierwszy miljon kilometrów, przelecianych w służbie polskiej komunikacji powietrznej. Po pilocie Burzyńskim, jest to drugi polski „miljoner" powietrzny. Długaszewski urodził się w Podzamczu w Wielkopolsce w 1899 roku. Służbę w „Locie" rozpoczął 1 stycznia 1929 roku. Poprzednio, od 1923 r. był pilotem w Tow. „Aerolot". 500.000 km ukończył dnia 31 marca 1930 r.

Kronika poznańska.

Aresztowanie zabójczyni. W Krotoszynie aresztowano Józefę Grzybowską, która zamordowała służącą burmistrza Feurycha. Aresztowana w śledztwie przyznała się do popełnienia zbrodni.

Studenci jugosłowiańscy. W Poznaniu bawi wycieczka studentów jugosłowiańskich. Wycieczka przyjechała z Katowic i udaje się do Gdyni. — Również jest w Poznaniu przejazdem kapitan-lekarz marynarki brazylijskiej, Polak, rodem z okolic Płocka, dr. Antoni Benedykt Mączewski.

Położenie i postulaty warstwy robotniczej.

Z referatu posła Urbańskiego na zjeździe Ch. Z. Z. w Bydgoszczy.

W walnym zjeździe okręgowym Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego uczestniczył — jak już we wtorek wzmiankowaliśmy — **prezes zarządu głównego tej organizacji, p. poseł Urbański**, który zawsze żywo interesował się sprawami okręgu pomorsko-nadnoteckiego i przeprowadził niejedną skuteczną na rzecz żądań okręgu interwencję w Ministerstwie Opieki Społecznej. Po wyczerpaniu punktów porządku obrad zjazdu, związanych z organizacją okręgu, wygłosił on **blisko 2-godzinny referat**, w którego pierwszej części udzielił szczegółowych wskazówek co do dalszych prac w okręgu, w drugiej zaś omówił obszernie **Położenie i postulaty polskiego świata pracy.**

Na pierwszy plan wysuwa się przy rozważaniach nad położeniem warstwy pracującej **sprawa bezrobocia.** Mówca uznał przytem **dobrą wolę rządu** w kierunku — jak się to teraz mówi — „rozładowania" bezrobocia. Ale **nie można się łudzić, że kwestję bezrobocia rozwiąże się drogą uruchomienia prac doraźnych** na podstawie choćby największych inwestycyj. Będzie to zawsze tylko połowiczne rozwiązanie sprawy, gdyż przy naszym przyroście ludności (ponad 300 tysięcy rocznie) o likwidacji bezrobocia mowy być nie może. Tu trzeba sięgnąć po **radykalniejsze środki**, a mianowicie 1) **unarodowienie handlu i przemysłu**, w którym dotąd przeważający wpływ ma kapitał obcy (zagraniczny i żydowski i 2) **ograniczenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo** przy zachowaniu dotychczasowych zarobków. Do realizacji drugiego postulatu trzeba oczywiście przystąpić z wielką ostrożnością i to najpierw w tych gałęziach produkcji, które do tego w całej pełni dojrzały. Argument przemysłowców, że produkcja nie wytrzyma takiego obciążenia, nie wytrzymuje krytyki. Starczy sobie uprzytomnić, że **kapitał obcy wywiózł z Polski w przeciągu 3 lat w formie zysku przeszło 1 miljard złotych**, a żydzi potrafią rocznie wyciągnąć z Polski i **inwestować w Palestynie przeszło 200 miljonów złotych.** Gospodarce narodowej nie przyniesie żadnej szkody, jeśli większa część tych monstrualnych zysków zostanie w Polsce dzięki rozprowadzeniu ich na większą liczbę pracowników. Przeciwnie, powiększenie ilości zatrudnionych przez ograniczenie zysków kapitału (w przytłaczającej przewadze obcego) **powiększy zdolność konsumcyjną narodu i ożywi nasze życie gospodarcze.** To zaś przyczyni się do rozwiązania problemu bezrobocia znacznie wydatniej aniżeli roboty doraźne.

Jeżeli chodzi o zatrudnionych, to i ich sytuacja, na skutek haniebnego nieraz wyzysku **nie jest różowa.** Obcy kapitał traktuje Polskę jak kolonję, którą się bezwzględnie eksploatuje, a powiększając swoje zyski, opłaca polskiego robotnika jak kulisa. Na wielkich połaciach naszego kraju **robotnik zarabia zaledwie 2 złote na dobę**, przyczem o godziwem utrzymaniu rodziny mowy być nie może. W wypadkach tak rażącego wyzysku, wytwarzającego zresztą groźną konkurencję przemysłowi, płacącemu wyższe stawki zarobkowe, **ingerencja państwa jest absolutną koniecznością.** Mówił o niej już Ojciec św. Leon XIII w encyklice „Rerum Novarum". Tę ingerencję państwa należy umożliwić przez wprowadzenie **ustawy o umowach zbiorowych i przymusowem rozjemstwie.**

Wielkie i pilne z punktu widzenia ogólno-gospodarczego zagadnienia świata pracy będzie można jednak rozwiązać, jeżeli świat pracy uzyska **swoją reprezentację gospodarczą**, jaką mają dziś wszystkie inne stany, które opinjują ustawy przez swój samorząd gospodarczy (izby handlowo-przemysłowe, rolnicze, rzemieślnicze, lekarskie, adwokackie i notarjalne). Taką reprezentacją świata pracy byłyby **izby pracy.** Sprawa ich organizacji była już przedmiotem obrad w łonie rządu, ale jakoś z miejsca ruszyć nie może. Ruch chrześcijańsko-społeczny przywiązuje do nich **poważne znaczenie**, gdyż zdaniem jego **powstanie izby pracy ułatwiłoby przebudowę ustroju społecznego w kierunku ustroju kooperacyjnego.**

Dlatego też żądanie izb pracy jest dla Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego **postulatem sztandarowym.**

Trzecią dziedziną, która w poważnym stopniu niepokoi polski świat pracy, to jest **sprawa ubezpieczeń społecznych.** W tej dziedzinie jesteśmy świadkami ciągłych „reform", które jednak nic nie reformują, a przeciwnie sprawę ubezpieczeń społecznych w opinji publicznej coraz bardziej pogrążają. **Administracja ubezpieczeń społecznych przeradza się coraz bardziej w ogromną machinę biurokratyczną**, która pochłania olbrzymie sumy, składane przecież nie na biurokrację, ale na zabezpieczenie pracowników na wypadek choroby i niezdolności do pracy. Tymczasem dziś na skutek tego, że biurokracja ubezpieczeniowa rządzi się jak szara gęś, już jest tak, że opłacający obecnie składki, mają poważne wątpliwości, czy w przyszłości z tych swoich świadczeń na rzecz ubezpieczeń będą coś mieli. Taki rozwój naszych ubezpieczeń społecznych jest w dużym stopniu wynikiem zawieszenia samorządu instytucyj ubezpieczeń społecznych i rządów komisarycznych. Ten stan rzeczy krzyczy o naprawę. Należałoby więc jak najrychlej **przywrócić samorząd w ubezpieczalniach**, aby nadzór nad funkcjami ubezpieczeń społecznych powierzyć tym, którzy na ubezpieczenia płacą i w należytem ich funkcjonowaniu są zainteresowani.

Powyższe postulaty świata pracy mają znaczenie zasadnicze i są pilne. Realizacja ich stała się **wymogiem chwili**, zaznaczającej się **coraz większym radykalizmem i wybuchami.** Ciężkie położenie warstwy pracującej i rozpaczliwe położenie bezrobotnych jest wyzyskiwane przez emisarjuszy bolszewickich, na których czele stoją żydzi, do siania fermentów i niepokojów. Polski świat pracy, stojący w przewadze swej na gruncie zasad narodowych i chrześcijańskich **nie pragnie przewrotów**, któreby państwu musiały przynieść niepowetowane szkody. Jedynem jego pragnieniem jest **spokojna praca**, która dałaby mu godziwy zarobek i możność ludzkiego bytowania. **Robotnik jednak nie osiągnie tego swego celu, jeżeli będzie chodził luzem.** Nikt o jego przyszłość walczyć i zabiegać nie będzie, jeżeli on sam obrony swoich interesów materjalnych i moralnych nie weźmie we własne ręce. Dlatego też robotnik powinien zrozumieć konieczność zrzeszania się w związkach zawodowych. Zrozumiawszy to, powinien sobie robotnik wybrać organizację, która nawiązuje do jego przekonań i ideałów, wpojonych mu w domu rodzicielskim i w kościele. Taką organizacją jest **Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe**, które pragnie rozwiązać sprawę społeczną na gruncie zasad chrześcijańskiej miłości i sprawiedliwości. Stojąc twardo na gruncie obrony interesów robotniczych, nie szerzy ono klasowej nienawiści, bo rozumie konieczność harmonijnego współdziałania wszystkich warstw dla dobra ogólnego. Poparcie tej właśnie organizacji leży więc w interesie warstwy pracującej.

Referat **p. Posła Urbańskiego** nagrodzono hucznemi oklaskami. Wywody jego potwierdzili wszyscy dyskutanci. Szkoda, że nie słyszeli tych wywodów robotnicy, którzy chodzą luzem, albo błądzą po manowcach, szkodząc sobie samym. Możemy im tylko życzyć, aby **jak najrychlej przejrzeli i zapisali się w szeregi Ch. Z. Z.**, poważnie broniącego sprawy robotniczej.

Młode Polki, jedźcie na wywczasy do Bnina!



NAD JEZIOREM KÓRNICKIEM.

Druchnom z Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej najprzyjemniejsze spędzenie wakacyj obiecuje „Biały Dworek" w Bninie (pow. Śrem), który gościnnie zaprasza wszystkie, pragnące odpocząć i wrócić do sił po całorocznej pracy. Kolonje i wywczasy letnie spędzone w Bninie dadzą uczestniczkom 100% zadowolenia. Położenie domu jest prześliczne; dom, urządzony nowocześnie, mający bieżącą zimną i ciepłą wodę, znajduje się na wzgórzu, otoczony młodym lasem, w przepięknej, pełnej jezior i lasów okolicy. Pływalnia z basenami w jeziorze, tuż przy domu, umożliwia kąpiel i pływanie. Członkinie KSMż opłacają za mieszkanie i utrzymanie (cztery razy dziennie) 1,50 zł za dzień.

Kolonje odbywają się w turnusach dwutygodniowych w miesiącach: czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.

Zgłoszenia należy kierować do Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej, Poznań, ul. Kręta nr. 5.

Uczestniczkom przysługują zniżki kolejowe.

Kwietniki na ulicy.



Miasteczko Genzano koło Rzymu słynie z tego, że co roku na jego głównej ulicy Via Livia powstają piękne dywany z kwiatów, ułożone obecnie we wzory... faszystowskie.

Szeryf i bandyta w jednej osobie.

Grabieże nie wywołują w Ameryce już żadnego wrażenia. Mieszkańcy większych osiedli, teroryzowani poprzednio przez zorganizowane lepiej od policji bandy przemytników, handlarzy narkotyków i porywaczy dzieci, przestali się interesować morderstwami i oszustwami. Wszak niejeden obywatel Ameryki, interesujący się zbyt gorliwie przestępczością, ginął w tajemniczych okolicznościach.

To też w styczniu br. nie wywołało wcale większego wrażenia ograbienie banku w Illinois, mimo, że napadu dokonano w biały dzień.

Sensację jednak, zajmującą niemalże całą Północną Amerykę stanowił fakt, że jakkolwiek naoczni świadkowie wyraźnie wskazywali przestępców, śledztwo nie mogło ruszyć z miejsca, gdyż szeryf odpowiadał stale, że sprawcy są nieznani. W końcu, po kilku miesiącach bezowocnego śledztwa, wypadkiem zainteresowały się centralne władze policyjne w Waszyngtonie.

Wysłani na miejsce przestępstwa detektywi odkryli w 24 godzinach przyczynę zagadkowego niepowodzenia. Oto przywódcą bandy, która obrabowała bank, był sam szeryf miejscowy we własnej osobie, u którego na dobitek znaleziono cały skład broni i wytrychów, — zaś pomocnikiem jego był główny dozorca bankowy. Trzecim zkolei członkiem bandy był, mieszkający w sąsiedztwie handlarz kwiatów, do którego był przeprowadzony dzwonek alarmowy. Wszyscy trzej z obowiązku powinni byli czuwać nad bezpieczeństwem banku. Opiekunowie widać mieli swoiste poglądy na całość powierzonego sobie dobra. Sprawozdanie z powierzonej ich opiece przedmiotu zdadzą niechybnie w więzieniu, do którego wszyscy natychmiast zostali odesłani.

Samolot roztrzaskał się o skały.

7 ofiar katastrofy.

Oslo, 17. 6. (PAT). Pasażerski samolot norweski, kursujący na linji Bergen — Trondhjem — Tromsoe roztrzaskał się wczoraj rano z powodu mgły, o skały góry Lahesten, na północnem wybrzeżu fiordu Sognef.

Szczątki samolotu znaleziono na występie skalnym na wysokości 400 m.

4 członków załogi i trzech pasażerów poniosło śmierć na miejscu.

Krwawy wynik strajku w Krasnymstawie.

Lublin, 17. 6. W dniu 15 bm. w Krasnymstawie miały miejsce **zajścia ze strajkującymi na robotach publicznych**, domagającymi się w niezwykle agresywny sposób znacznego podwyższenia płac. Dodać należy, że w Krasnymstawie wszyscy bezrobotni znaleźli pracę na uruchomionych robotach. Przy rozpraszaniu strajkujących z przed gmachu starostwa doszło **do starcia z policją, w wyniku czego dwóch demonstrantów zostało rannych, jeden z nich zmarł.** Dokonano szeregu aresztowań, m. in. aresztowany został t. zw. **„komitet strajkowy", stale podburzający robotników do strajków i demonstracyj.**

Jan Kiepura na zlocie śpiewaków polskich.

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.) W dniu 28 bm. odprawiona zostanie na Placu Marsz. Piłsudskiego w Warszawie **msza św. polowa z okazji I-szego zlotu śpiewaków polskich i „Święta Morza".** Podczas mszy odśpiewa szereg pieśni religijnych **Jan Kiepura** z towarzyszeniem chórów pod dyrekcją naczelnego dyrygenta Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych p. Wacława Lachmana. (r)

Fordon.

— **Osobiste.** Srebrne gody małżeńskie obchodził w dniu 17. bm. długoletni i powszechnie ceniony obywatel naszego miasteczka, mistrz fryzjerski p. Wyczyński Lambert wraz z małżonką Leokadją z domu Nowacką. Życzymy jubilatom doczekania złotych godów.

— **Burza.** Nad miasteczkiem naszem przeszła w ub. poniedziałek wieczorem bardzo silna burza, połączona ze zwałami ulewnego deszczu, który w sadownictwie oraz polu poczynił niezliczone szkody.

— **Wycieczka młodzieży szkolnej.** W ub. sobotę pod kierownictwem swych wychowawców wyruszyła dziatwa szkoły powszechnej Fordon, przy dźwiękach orkiestry do przystani „Vistula", skąd statkiem udano się do Torunia. Po całodziennem zwiedzaniu osobliwości grodu Kopernika, powróciła dziatwa radośnie i pełna wrażeń do swych pieleszy.

Z wielkiej chmury — mały deszcz!

B. wiceprezydent Grudziądza Mijal pogodził się z „Gońcem Nadwiślańskim".

Z **Grudziądza** piszą nam: Na wokandzie sądu okręgowego znaleźć się miała wczoraj sprawa z oskarżenia prywatnego b. wiceprezydenta miasta Zenona Mijala przeciwko wydawcy „„Gońca Nadwiślańskiego" Witoldowi Kulerskiemu oraz odpowiedzialnemu redaktorowi tegoż pisma, biuraliście Ostrowskiemu. Proces miał być epilogiem głośnej kampanji prasowej, prowadzonej przeciwko b. wiceprezydentowi Mijalowi, w której „Goniec Nadwiślański" powtórzył za dwutygodnikiem „Samoobrona" 20 pytań, kwestjonujących kwalifikacje zawodowe i moralne p. Mijala. Na wczorajszą rozprawę obrońca oskarżonych adw. Marszalik powołał 12 świadków, którzy mieli przeprowadzić t. zw. dowód prawdy.

Tymczasem ku największemu zdziwieniu licznie w sądzie zebranej publiczności oskarżyciel prywatny p. Mijal zgodził się na propozycję sędziego Liebicha, zawierając z oskarżonymi ugodę. Do protokółu sądowego wciągnięty został tenor ugody, w myśl którego „Goniec Nadwiślański" przeprosił p. Mijala „za mimowoli wyrządzoną krzywdę" (dosłowny cytat z ugody). Koszta sądowe zgodziły się strony opłacić solidarnie. Wobec zawartej ugody od odskarżenia odstąpił również Urząd Prokuratorski, zastąpiony na rozprawie przez wiceprokuratora Chudzińskiego.

Dla Naszych Pań

Kobiety a polityka.

Obozy polityczne walczą o względy kobiet.

Pozornie tylko mogłoby się zdawać, że **nowy rząd generała Składkowskiego opanował sytuację polityczną w Polsce** i że na tym odcinku nie grożą nam w najbliższym czasie żadne komplikacje. Mimo jednak, że rząd ten ma poczucie siły i na tej sile mu nie zbywa, to już choćby na naszem „podwórku kobiecem" odczuwamy duży niepokój. Wydarzenia ostatnich dni okazały nam jak bardzo zażarty toczy się bój o pozyskanie mas kobiecych. **Z jednej strony występuje i o względy kobiet zabiega Front Ludowy z socjalistami na czele, z drugiej strony do organizacji politycznej kobiet polskich przystępuje obóz legjonowy.**

Ub. niedzieli rozpoczął się w całej Polsce **socjalistyczny „Tydzień Kobiety".** W Warszawie tydzień ten rozpoczęto akademją w Operze. Były przemówienia. **Łatwowierność, nędzę i nieuświadomienie kobiet wygrywano w stu procentach.** Kobietom socjaliści obiecali wszystko, — jak tylko dojdą do... władzy. Apelowali więc, aby kobiety, gromadząc się pod czerwonemi sztandarami dopomogły im do zwycięstwa. Obiecali więc pracę dla wszystkich i dobre zarobki, rozdział kościoła od państwa i rozwody, opiekę nad dzieckiem i matką, rozszerzenie ustawodawstwa socjalnego na rzecz kobiet itd. itd. **Obietnice nieobowiązujące i po większej części niewykonalne sypały się, jak z rogu obfitości.**

Z drugiej strony **obóz legjonowy zapowiada wielki kongres kobiecy, który odbędzie się niezadługo w Warszawie.** Na kongresie tym w pierwszym rzędzie poruszone będą sprawy polityczne. Organizatorom tej imprezy chodzi o to, aby ogół kobiet skupić w powstającej, nowej organizacji politycznej obozu pomajowego. I tu rozpoczyna się zapamiętała pogoń za pozyskaniem mas. **Wiemy, jak bardzo nikłą rolę odegrała sanacja w szeregach kobiecych, że nie potrafiła skupić koło swego sztandaru niezależnych kobiet.** Popieranie moralne i wyłączne organizacyj sanacyjnych, miljonowe subwencje dla tychże organizacyj sanacyjnych (Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet potrafił sam wziąć 1.600 tys. zł!) wykopały przepaść między monopolistycznemi organizacjami obozu, a niezależnym ruchem organizacyj kobiet, tak bardzo zasłużonym jeszcze z okresu walk o niepodległość.

Wyjątkowe chwile, przełomowe chwile, jakie przeżywamy — pozwoliłyby niejedno puścić w niepamięć, zapomnieć o rzeczach bardzo bolesnych i przykrych. Ale też doświadczenia lat ubiegłych niczego nie nauczyły ludzi z tamtej strony barjery. Dziś powtarza się te same błędy. **Kongres ten nie obejmuje wszystkich organizacyj kobiecych.** Do apelu poproszono jedynie wypróbowane organizacje obozu. One stanowić będą chciały nadal „elitę".

Nie wiemy w jaki sposób wyobrażają sobie aranżerowie nowego obozu politycznego sprawę pozyskania mas. **Przez powtarzanie starych błędów nie dochodzi się do jedności narodowej i do wydobycia zbiorowej woli w podniesieniu Polski wyżej.** I zdaje się nam, że masy kobiece nie pójdą za wołaniem ani obozu legjonowego, ani też nie pójdą na lewicę. Znajdą się one tam, gdzie im sumienie i miłość Ojczyzny wyznaczy.

Z. Zaw.

Moda i — sport wodny.



(j.) Sport wodny zyskuje z każdym rokiem więcej zwolenników. Gdy tylko promienie słoneczne zwiastują ciepłą i pogodną wiosnę, rzeki roją się od kajaków i żaglówek. **Panie, które po całodziennej pracy w dusznych biurach czy wilgotnych mieszkaniach chętnie korzystają z przejażdżek, powinny już teraz zaopatrzyć się w odpowiednią garderobę,** a nie, jak to się często zdarza, że na kilkudniową nieraz wycieczkę bierze z sobą tylko.. kostjum kąpielowy. Przecież na kajaku, plaży czy spacerze należy zawsze być odpowiednio ubraną. Zagranica bardzo popularne są **pyjamy kombinowane.**

Dwa takie modele dajemy na naszej ilustracji. Wszelkiego rodzaju popeliny, kretony i surowy jedwab doskonale się nadają na kostjumy kajakowe czy żaglowe.

Górną część, to znaczy **bluzeczkę przypina się do spodni na guziki,** aby przy wiosłowaniu nie wychodziła, a tem samem nie przeszkadzała. Spodnie muszą być bezwarunkowo długie, aby przy postoju można było swobodnie udać się do pobliskiej restauracji czy zagrody coś przekąsić. Wywoływanie zbiegowiska okolicznych mieszkańców swym nieodpowiednim niekiedy strojem nie powinno mieć miejsca. Kobiety winny nareszcie iść śladami Amerykanek, Francuzek czy nawet Niemek i **zawsze ubierać się odpowiednio do okoliczności.** Przecież w 80% garderoba charakteryzuje na pierwszy rzut oka kobietę, i ten sąd nie powinien nigdy wypaść ujemnie.

Polskie Kayzery.

Łódź rozpoczęła produkcję znakomitych pończoch.

Zagranica skrupulatnie badająca wszelkie przejawy mody, po wielu eksperymentach w dziedzinie noszenia pończoch wróciła do naturalnego jedwabiu. Oczywiście elegancka pani nosić będzie tylko wysokie gatunki, zdając sobie sprawę z faktu, iż pończocha z naturalnego jedwabiu wysmukla nogę.

Moda wędruje szybko z miejsca na miejsce. Dotarła i do Łodzi. Produkcja pończoch z naturalnego jedwabiu rozszerza się z dnia na dzień.

Ostatnio na rynku łódzkim pojawiły się pończochy w najwyższych gatunkach. Pończochy te z marką „IKO 57" nietylko nie ustępują najlepszym i najdroższym katunkom zagranicznym („Kayser"), lecz w znacznej mierze przewyższają je cienkością i trwałością, a poza tem są tańsze. Pończochy z naturalnego jedwabiu są noszone gładkie, bez ozdób. Do najmodniejszych kolorów zaliczyć należy: Rumba, Senegal, Soiree, Carioca, Sonnet, Tango i Bolero.

O wychowanie fachowe kobiet.

(j.) Ostatnia wystawa robót szkoły zawodowej nasuwa pewne poważne refleksje. Z radością chodziliśmy po salach i oglądaliśmy z dumą pracę samodzielnego młodego pokolenia. Nareszcie **kobiety zrozumiały, że tylko dzięki fachowemu wykształceniu mogą się przebijać przez trudne warunki życiowe i zdobyć sobie byt.**

Zupełny brak jakichkolwiek kwalifikacyj odbił się fatalnie na niektórych rodzinach w dobie coraz większego kryzysu i rozbił dużo rodzin, rozpraszając je po krewnych, pozbawiając dzieci domu i opieki rodzicielskiej.

O przykłady nietrudno: — **mąż stracił posadę, żona prócz powierzchownej znajomości gospodarstwa domowego literalnie na niczem się nie zna;** nie potrafi nawet cerować dobrze. I cóż, korzystać muszą z łaski rodziny i gościnności krewnych.

Inaczej zupełnie miałaby się sprawa, gdyby żona miała jakiś zawód. Gruntowna znajomość gospodarstwa domowego pozwoli jej na założenie pensjonatu, wydawanie obiadów, lub przyjęcie sublokatorów z utrzymaniem. Mąż może jej przecież pomagać i obejdą się bez służby, na którą nawet chwilowo nie mają grosza. **Łatwiej im będzie przebrnąć biedę i szukać intensywniej pracy dla męża.** Tak samo ma się z kobietą umiejącą szyć, czesać czy znającą jakiś inny zawód.

Czyż niedosyć dobrą nauczką powinny być setki wdów, które po stracie męża stoją bezradne w obliczu życia i jego wymagań. Nie wiedzą jak sobie zaradzić, z czego żyć i co robić.

Kobieta mająca jakiś fach w ręku zawsze znajdzie wyjście z trudnej sytuacji finansowej.

Życie jest twarde i nieugięte, to też na surowe potępienie zasługują matki, które swym dzieciom nie potrafią wpoić zamiłowania do pracy i zmysłu praktycznego. Młodzież obecna musi być silną i odpowiednio wykształconą, bo inaczej zginie w wirze życia. **Ludzi — nieuków i ślamazarnych zupełnie niepotrzeba.** Należy od najmłodszych lat śledzić zainteresowania dzieci, by w odpowiednim momencie dobrze pokierować ich losem. Rodzice muszą dzieciom wpajać praktyczność, a samodzielność zdobędą same.

Tak wychowana kobieta śmiało może iść z losem w zawody, nie upadnie, przezwycięży przeciwności i wywalczy sobie niezależność.

Obecnie, **w okresie powstawania tylu szkół zawodowych łatwiej przyjdzie dać dziewczętom oparcie dla przyszłego bytu, trzeba tylko być czujną kobietą,** której los córki nie jest obojętnym.

Kącik pani domu.

Nadchodzi upragniony sezon na owoce. Wprawdzie zjawiły się już **truskawki,** jednakże wysoka cena nie pozwala jeszcze szerokim rzeszom gospodyń na większy zakup. To też każda z pań wyczekuje zniżki ceny, aby móc rozpocząć smażyć ten cudowny i smaczny owoc. Truskawki zimą ratują panie z niejednej opresji nagłego najazdu gości. **Konfitury są niemal niezbędne w każdem gospodarstwie.**

Panie muszą dokonywać niekiedy istnych cudów zręczności z powodu małych wkładów pieniężnych na te właśnie cele.

Dziś podajemy wypróbowaną **receptę na konfitury z truskawek, którą każda pani zapamiętać może.**

Truskawki niezupełnie dojrzałe, starannie przebrane i oczyszczone myjemy w miednicy kilkakrotnie czystą wodą. Po starannem wybraniu durszlakiem i osączeniu, przesypujemy owoc na półmiskach cukrem, biorąc półtora kilo cukru na kilo truskawek i pozostawiamy do drugiego dnia. W soku tym smażymy owoce bez dodatku wody, szumując, dopóki truskawki nie zaczną nabierać jakgdyby przezroczystości.

Odpowiedzi redakcji

Zosia P. Sprawa jest dość skomplikowana. Niestety radą służyć nie możemy, gdyż objaśnienia są niedość ścisłe. Aby dobrze wyglądać, należy chociaż raz poddać twarz zabiegom kosmetycznym i wówczas zgodnie z otrzymanemi wskazówkami odpowiednio dobierać puder, róż i pomadki.

Nieszczęśliwa. Zakład o jaki Pani pyta jest rzeczywiście w Bydgoszczy, prowadzi go dyplomowana kosmetyczka p. Ginter-Trzebuchowska przy ul. 20 Stycznia 22.

Ala Toruń. W najbliższym dodatku podam kilka szczegółów z których pani będzie mogła skorzystać. — Co do reszty pytań, to bliższe dane są w ostatnich dwóch numerach „Bluszczu".

Ciekawa historja życia córki miljardera

Nowy Jork, w czerwcu.

Punktem kulminacyjnym tak zwanego sezonu w Nowym Jorku jest przyjęcie, jakie zazwyczaj na początku czerwca urządza w swym pałacu przy Park-Avenue, jednej z najbardziej eleganckich ulic świata, znana księżna Torlonia di Civitella Cesi. Jej książęca wysokość jest jedyną księżną amerykańską, a podwoje jej pałacu otwierają się dla śmietanki amerykańskiego high-life'u tylko raz w roku. Księżna Torlonia jest już damą w balzakowskim wieku. Dziś skromnie nazywa się tylko missis Torlonia. Gdyby zawsze była taką demokratką, jaką jest obecnie, prawdopodobnie zaoszczędziłaby sobie kilkanaście miljonów dolarów, a ponadto życie upłynęłoby jej może bez cierpień i walk. Jednakowoż miss Elsie Moore — tak brzmiało jej panieńskie nazwisko — jako córka zamożnego fabrykanta maszyn w swej młodości cierpiała na tytułomanję i bardzo czuła była na tytuły. Pragnąc jak najwyższych tytułów przez zamążpójście, stała się księżną i dzisiaj jest teściową infantki Beatryce z Hiszpanji. Oto ciekawy jej romans życia:

Siedem lat przed wybuchem wojny światowej Elsie wyjechała z matką swą do Europy. W Londynie matka i córka przedstawione zostały królowi angielskiemu Edwardowi VII oraz królowej Aleksandrze. Wizyta w pałacu Buckingham równoznaczną była dla wspomnianych Amerykanek z otrzymaniem najwyższych święceń towarzyskich. Dzięki temu przybywając do Rzymu, damy urządziły wielkie przyjęcia, na których zjawiał się kwiat arystokracji „Wiecznego Miasta". Bywał w pałacu Moore także włoski książę Marino Torlonia. Do Nowego Jorku dochodziły później pierwsze wieści o narzeczeństwie córki amerykańskiego miljardera z księciem Torlonia. Daremnie ojciec Elsie starał się pogłoskom tym zaprzeczyć. Gdy jednak później matka z córką w towarzystwie przystojnego i eleganckiego arystokraty włoskiego powróciły do Ameryki, ojcu nie pozostało nic innego, jak wyrazić swą zgodę i udzielić błogosławieństwa, a ponadto dodać jeszcze kilka miljonów dolarów posagu. Oczywiście i książę nie był biednym człowiekiem, posiadając szereg pałaców i majątków ziemskich, jednakowoż, jak na pojęcia amerykańskie, nie był krezusem.

Młoda para zamieszkała w Rzymie i w ostatnich latach przed wojną światową życie towarzyskie „Wiecznego Miasta" koncentrowało się w Palazzo Torlonia, gdzie z ogromnym przepychem urządzano najwytworniejsze i najdroższe przyjęcia. Podczas wojny światowej księżna Elsie była czynna jako sanitarjuszka w jednym z szpitali paryskich. Po wojnie natomiast stała się ośrodkiem wielkiej afery towarzyskiej. Mąż jej polecił znanemu rzeźbiarzowi hrabiemu Lovatelli wykonać popiersie księżnej. Za wykonanie tego dzieła książę ofiarował czek, opiewający na śmiesznie niską sumę 35 dolarów. Oczywiście rzeźbiarz czeku nie przyjął i zemścił się w ten sposób, iż oszpecił popiersie księżnej Elsie, a lilję trzymającą w ręce zastąpił dolarem. Zniekształcone w taki sposób dzieło, rzeźbiarz przedstawił elicie świata towarzyskiego Paryża, w których to kołach oszpecone dzieło było przedmiotem kpin. W rezultacie doszło do pojedynku, w wyniku którego rzeźbiarz został ciężko ranny. Cała ta afera wywołała ogromne wrażenie.

W dwa lata później wskutek ustawicznych swarów małżeńskich doszło do rozwodu. Miss Elsie powróciła do Ameryki, starając się o przywrócenie jej obywatelstwa amerykańskiego. W skardze rozwodowej wyjaśniła, że książę, jak się później dowiedziała, przez cały okres małżeństwa ustawicznie ją zdradzał, a z swych awanturek miłosnych nie czynił nawet tajemnicy przed dziećmi, słowem, był — brutalnym tyranem. Procesu rozwodowego jednak nie doprowadzono do końca, gdyż w trakcie przeprowadzenia procesu, książę niespodziewanie zmarł.

Od tej chwili księżna Elsie żyje w odosobnieniu, co w Nowym Jorku nie jest rzeczą łatwą. Dopiero, gdy syn jej Aleksandro ożenił się z córką króla hiszpańskiego Alfonsa XIII, przez co księżną Elsie łączą węzły pokrewieństwa z hiszpańskim domem królewskim, pokazała się jeszcze raz w całym swym dawnym przepychu publiczności, ozdobiona historycznemi perłami rodzinnemi książąt Torloniów. Przed niedawnym czasem jedna z jej córek Chrystyna uciekła z domu z młodym dyrektorem banku z Nowego Jorku, za którego później wyszła zamąż. Matka księżna Torlonia na wieść o małżeństwie córki oświadczyła publicznie: „Chrystyna jest mądrzejsza, aniżeli ja nią kiedyś byłam".

Naogół księżna zachowuje milczenie i żyje w odosobnieniu. Tylko raz do roku, gdy tak zwany „sezon" amerykański dobiega końca, otwierają się szeroko drzwi wspaniałego pałacu przy Park-Avenue, ażeby przyjąć gości i elitę towarzyską Nowego Jorku.

Z krainy słońca pieśni i czardasza

Reportaż z bratniej ziemi węgierskiej, napisał Zdzisław Karr-Jaworski.

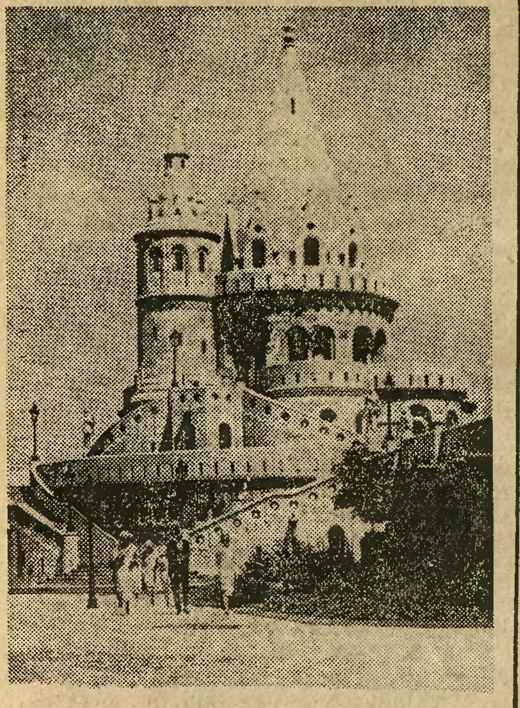
Piękna niedziela...

Niedziela...

Skąpana w słońcu niedziela wiosenna, postawiła mnie na nogi już o 5-ej rano.

Dziś jedziemy daleko... daleko autem.

Punktualnie o 6 rano, nasi węgierscy przyjaciele zajechali po mnie na Vaci utca. W dziesięć minut później 6-osobowa Vivastella pędziła już przez przed-



Bastion rybaków w dzień.

mieścia Budapesztu. Jeszcze pięć minut... a stolica Węgier pozostawała za nami coraz dalej i dalej.

Jechaliśmy już dobrą godzinę. Mijaliśmy miasteczka i wioski, tak malownicze, jak na obrazkach, które mi ofiarowywano w dzieciństwie.

Z terenu falistego spłynęliśmy w dolinę, a potem w bezkresną równinę. Szybko ku nam zbliżał się piękny wiatrak, ale zupełnie inny od naszych, polskich wiatraków. Tuż przy wiatraku przycupnęła chałupka młynarza.

Maszyna stanęła.

Piękny, majestatyczny wiatrak został uwieczniony na kliszach fotograficznych.

Niestety... niewiele mogłem się dowiedzieć o tym starym zabytku, gdyż tym razem porozumiewaliśmy się z moimi gospodarzami wyłącznie na migi lub za pośrednictwem nieartykułowanych dźwięków.

Tymczasem słońce wznosiło się coraz wyżej i wyżej.

Zostawiwszy auto na niewielkiej polanie pod młynem, zdecydowaliśmy wspólnie zrobić mały wypad w teren.

Wycieczka piesza przyniosła nam bardzo obfity plon.

Jestem doprawdy w wielkim kłopocie — jak też nasz Naczelny Redaktor da sobie radę z niezliczoną ilością zdjęć, jakie przywiozłem z tej wycieczki dla P. T. Czytelników „Dziennika Bydgoskiego". (Zdjęcia reprodukować będziemy sporadycznie po ukończeniu reportażu, jest ich bowiem bardzo wiele, a chcielibyśmy naszych Czytelników w pełni zapoznać z pięknem ziemi węgierskiej — red.)



PASTUCH WĘGIERSKI.

Bo przecież trudno jest nie pokazać wspaniałego byka i jego pastucha, trudno odrzucić te pełne przepychu stroje ludowe wieśniaczek, czy wreszcie te tabuny rozpędzonych koni, jakie spotkaliśmy na równinie Mozöheges.

Niech więc sobie radzi z tem Redaktor Naczelny, bo przecież (tu dodaję na moją obronę) trudno jest opowiadać ślepemu o kolorach, trudno mi jest powtarzać słowa: piękne, wspaniałe, cudne, prześliczne — bo powiecie kochani Czytelnicy, że coś ten Jaworski przesadza...

Dlatego na usprawiedliwienie mego zachwytu narobiłem dużo, dużo zdjęć. Niech za mnie mówią dokumenty, wzięte z „żywca" — a już Kochany Redaktor niech nie żałuje całej stronicy na klisze do niewielkiego tekstu. Będzie to najlepszy opis mojej „Pięknej niedzieli".

Dramat Węgier.

Szybko minęły dwa tygodnie. Siedzę oto już w swoim pokoju, pochylony nad biurkiem.



Wspaniały okaz byka czystej rasy madziarskiej.

I znów nastawiłem radjo na... Budapeszt. Z tej samej Café Ostende na Rakoczy utca — nadają muzykę cygańską. Jakżesz inaczej ją teraz rozumiem. W pamięci przesuwają mi się tak bliskie wspomnienia.

Muzea, galerje sztuki, wnętrza Królewskiego Zamku, parlamentu, charakterystyczne kawiarnie, wycieczki za miasto, nad Balatoni li Lillafüred.

Patrzę na zdjęcia i na stos różnojęzycznych książek.



WIEŚNIACZKA.

La Hongrie après le Traité de Trianon Desbons'a, Polonais et Hongrois — Kassany'ego, Fly my sewallow — Steina, Reviser les traités — Rouxa, Poemes Hongrois, Les efforts culturels de la Hongrie, itd. itd...

Na półkach leży cała literatura węgierska.

Wszystko to mówi do mnie pięknem wspomnieniem, wspomnieniem najwspanialszej wycieczki, jaką zrobiłem w życiu.... Wszystko to mówi o tej cudnej muzyce, o tych nocach nad Dunajem i na Puszcie, o tych górach i jeziorach, o poezji i pieśni...

Ale w tem wszystkiem tkwi dramatyczna nuta.... nuta tragedji Węgier rozdartych na ćwierci, jak ongiś — Polska.

Wszystko to tchnie potężnym protestem:

— Nem!... Nem!... Soha!...

— Nie!... Nie!... Nigdy!...

— Nigdy Węgry nie zgodzą się na Trianon!

Koniec.

Defraudacje w sądzie okręgowym w Gnieźnie.

Wyrok: 2 lata więzienia. — Prokurator wnosi apelację. Brak kontroli umożliwiał kradzieże.

Gniezno, 18. 6. Liczne defraudacje w sądach na terenie gnieźnieńskiego sądu okręgowego, wykryte w ciągu roku bieżącego, wywołały żywe echo w całej prasie polskiej oraz niezwykłe oburzenie wśród społeczeństwa.

W ub. poniedziałek zasiadł na ławie oskarżonych pierwszy z tegorocznych defraudantów, pomocnik kancelaryjny **33-letni Wojciech Zieliński,** p. o. skarbnika tut. sądu okręgowego.

Rozprawie przewodniczył sędzia **Brandowski,** jako wotanci zasiedli pp. sędzia **Kosiński** i asesor sąd. **Wiczyński,** jako protokólant apl. **Frankowski.** Fotel oskarżyciela publ. zajął p. **prok. Zajączkowski.**

Akt oskarżenia zarzuca Zielińskiemu, że w ciągu dłuższego czasu „pobierał" z kasy rozmaite sumy pieniędzy i następnie przestępstwo sprytnie ukrywał.

Na ślad defraudacji wpadł kontroler ministerjalny p. Charkiewicz z Warszawy. Saldo wykazywało o 679,61 zł więcej od znajdującej się w kasie gotówki. I to właśnie wzbudziło podejrzenie o nadużycia, które też istotnie stwierdzono.

Przewodniczący: Co skłoniło oskarżonego do popełniania defraudacji?

Oskarżony: Niskie pobory, pobierałem ostatnio 180 zł, a przedtem 200 zł.

Przew.: Na co oskarżony zużył zdefraudowane pieniądze?

Osk.: Na potrzeby gospodarstwa domowego.

Przew.: Ile pan dawał żonie na utrzymanie?

Osk.: 120 złotych.

Przew.: Ile wynosił czynsz za mieszkanie i należności za opał i światło?

Osk.: 72 zł, razem więc 192 zł, tak, że nie miałem za co kupić przyodziewku.

Przew.: Czy osk. do wszystkich w akcie oskarżenia wymienionych defraudacyj przyznaje się?

Osk.: W zupełności.

Prok.: Czy kwota 120 zł na utrzymanie nie była za wielka?

Osk.: Nie.

Prok.: Czy osk. urządzał przyjęcia u siebie w domu?

Osk.: Tak, i to co 3 miesiące.

Prok.: Czy osk. udzielał z pieniędzy skarbowych pożyczek rodzicom swoim, posiadającym mleczarnię, o czem zaprzeczał w śledztwie, kiedy tymczasem na tę okoliczność zdobyłem świadka?

Osk.: Tak! p. Michalczykowi wypłaciłem w kasie sądowej z tego tytułu 100 zł.

Prok.: Jak pogodzić twierdzenie oskarżonego o wydatkowaniu 250 zł na koszty leczenia żony, kiedy tymczasem żona stwierdziła wobec sędziego śledczego tylko 100 zł wydatek?

Osk.: Żona moja nie mogła przecież wiedzieć, ile ja zapłaciłem lekarzowi.

Prok.: Czy oskarżony był karany dyscyplinarnie?

Osk.: Tak, raz jeden naganą za... nieoddanie na ulicy ukłonu sędziemu Kaszewskiemu.

Prok.: Czy oskarżony przyznaje się do autorstwa „grypsu" do żony?

Osk.: Tak, gryps ten dałem kalfaktorowi, więźniowi Wiśniewskiemu.

Jaką treść zawierał gryps? „Kochana Janko! Przy ewtl. zajęciu rzeczy na zabezpieczenie dla Skarbu Państwa powiedz, że meble i pianino dostałaś w posagu od swoich rodziców. Gdyby radjoodbiornik był już zajęty przez komornika, to wykręć wszystkie lampki oraz najcenniejsze składniki. Rzeczy, które stanowią moją wyłączną własność proszę Ciebie Janko zaraz usunąć w bezpieczne miejsce. Od zeznań w śledztwie, najlepiej zechcesz się z rodziną uchylić, to prawo przysługuje Wam z mocy ustawy".

Gryps ten dostał się w ręce straży więziennej.

Prok.: Co skłoniło oskarżonego do napisania „grypsu"?

Osk.: Komornicy bowiem w drodze licytacji sprzedawają zwykle zajęte przedmioty za bezcen. Radjoodbiornik wartości 300 zł, oszacowano na 80 zł.

Strony zrzekają się przesłuchania świadków, wobec czego przewodniczący zamknął przewód sądowy, udzielając głosu prokuratorowi.

Prokurator prosi sąd, by z całą surowością i rozwagą wydał wyrok. Zieliński haniebnie podważył zaufanie władz przełożonych i zaufanie kolegów, splamił dobre imię sądownictwa, defraudacje popełniał w sposób sprytny, zimny i — ciągnie dalej prokurator — nie okazał po wykryciu żalu ani dobrej woli.

Obrońca z urzędu p. mec. Ziętek z patosem powiada: „Pokusa na pieniądze jest szalona. Szczęśliwi są ci urzędnicy, którzy pobierają około 150 zł pensji miesięcznie, a nie pracują w kasowości i nie dotykają pieniędzy skarbowych. Zieliński, jak to wykazał przewód sądowy, nie był wogóle sprytnym fałszerzem ksiąg kasowych, fałszywie tylko sumował. Kontrolę więc ze strony przełożonych wzgl. organów kontrolnych musiały być prowadzone bardzo pobieżnie, kontrole te nie były skrupulatne".

Oskarżony w ostatniem słowie rzekł: „cztery spotkały mnie kary: 1) utrata zajęcia, 2) utrata nabytych praw emerytalnych, 3) kara moralna — znajdowanie się w więzieniu, za kratkami i tu na tej ławie oskarżonych i 4) kara mająca być mi za chwilę wymierzona, a zabierająca rodzinie żywiciela!"

Sąd skazał Zielińskiego na łączną karę 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich i publicznych na przeciąg 3 lat. Prokurator zapowiedział z miejsca apelację od zbyt niskiego wymiaru kary. Areszt śledczy ze względu na obawę ucieczki, utrzymany został w mocy.

Alfred P.

Drobne wiadomości.

— **Dwaj pastorzy protestanccy ze Szwecji** uczestniczyli w procesji na Jasnej Górze i zwiedzili klasztor częstochowski.

— **W Bukareszcie rozpoczęła się konferencja szefów sztabów państw Małej Ententy.** Obrady konferencji mają stanowić uzupełnienie uchwał kierowników polityki zagranicznej.

— **Posiadłości Tyszkiewiczów** w gminie Birżańskiej przeznaczył rząd litewski na przymusową parcelację.

— **Dnia 25 czerwca z Lille wyrusza do Polski** pierwszy pociąg specjalny, wiozący kilkuset polskich robotników z rodzinami na miesięczny wypoczynek do kraju.

— **W obecności posła Snopczyńskiego,** prezesa związku izb rzemieślniczych R. P. odbyło się w Lens uroczyste wręczenie 31 dyplomów mistrzowskich rzemieślnikom polskim we Francji.

— **Kierownik wydziału amunicyjnego w szwajcarskim** urzędzie wojenno- technicznym w Thun popełnił samobójstwo. Sprzedał on firmie zagranicznej opis działania nowowynalezionych rakiet.

— **Pasażerski samolot norweski,** kursujący na linji Bergen—Trondhjem—Tromsoe roztrzaskał się z powodu mgły o skały. 4 członków załogi i 3 pasażerów poniosło śmierć.

— **W Ameryce znany wynalazca** i współpracownik Edisona Mc Jarland Moore znaleziony został bez życia przed swoim domem z dwoma ranami postrzałowemi głowy.

— **Na Florydzie** nastąpiło oberwanie się chmury, którego następstwem było wystąpienie z brzegów kilku większych strumieni i zalanie szeregu miejscowości.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 18 czerwca 1936 roku.

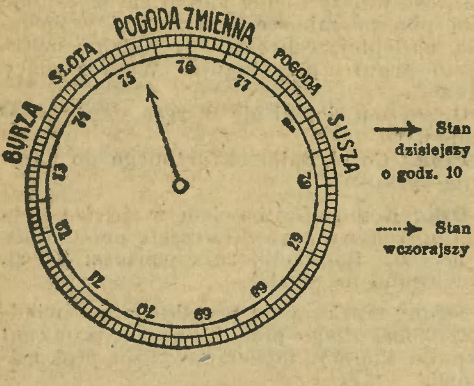
KALENDARZYK.

Dziś: Efrema Dokt. K.
Jutro: Juljanny Falkonieri p.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.25.

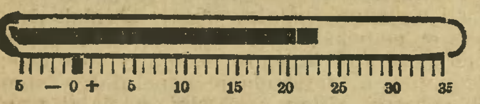
Stan pogody.

Piękna pogoda słoneczna utrzymuje się.

Obszar wysokiego ciśnienia, ogarniający niemal cały kontynent europejski, przesuwa się stopniowo ponad Polską ku wschodowi, powodując na całym obszarze kraju pogodę słoneczną i ciepła o niewielkiem lub umiarkowanem zachmurzeniu. Temperatura o godz. 14 wzrosła do: 17 st. w Wilnie, 21 w Zakopanem i Gdyni, 23 w Warszawie, 24 w Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu, a 25 w Krakowie. Dziś rano w Bydgoszczy panuje nadal piękna, słoneczna pogoda. Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach miejscowych.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 15—21 czerwca:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telefon nr. 3050.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon nr. 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

— **Ślub.** W dniu 17 czerwca pobłogosławiony został w kościele parafjalnym na Czyżkówku związek małżeński między długoletnią urzędniczką firmy „Be-Te-De", członkinią drużyny Czerwonego Krzyża panną Heleną Bysikiewiczówną a p. Pawłem Guczą, członkiem Sokoła III. Młodej, dobranej parze „Szczęść Boże!"

— **Tramwaj wodny na Brdzie zaczął od dzisiaj kursować.** Odjazd przy sprzyjającej pogodzie co pół godziny z miejsca postoju motorówek przy śluzie miejskiej (ul. Marcinkowskiego). „Tramwaj" wodny kursuje przez całe lato na górnej Brdzie, gdzie znajdują się plaże i kąpielnie. Ostatni przystanek na t. zw. Riwjerze bydgoskiej.

Z wystawy „Mebel i Wnętrze".

I. wystawa mieszkań urządzonych p. n. „Mebel i Wnętrze" zajmuje 41 sal w nowoczesnym 3-piętrowym gmachu, o powierzchni około 900 m. kw. Jest to pierwsza tego rodzaju wystawa w Polsce.

Godziny otwarcia i ceny wstępu.

Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 10 do 21-ej, w niedzielę i święta od 10—22-ej. Wstęp dla dorosłych 49 gr., dla młodzieży do lat 16 — 25 gr.

W pierwszych dniach wystawy

zwiedziło ją przeszło 2.000 osób. W poniedziałek, dnia 15 bm. bawiła na wystawie wycieczka z zagranicy, w liczbie 37 osób, we wtorek, 16 bm. wycieczka nauczycielska z Baranowicz, w liczbie 85 osób.

Na uwagę zasługują

pokoje, wykonane według projektów konkursowych oraz doskonale sharmonizowane z meblami dekoracje ścian, wykonane przez 8 mistrzów malarskich, tkaniny z Be-De-Te i ceramika ar styczna oraz zastawy stołowe z firmy Hensel (wł. Sierpiński i Kasprzak). Szczególny zachwyt budzą wnętrza w oświetleniu wieczornem.

Na marginesie.

Jedno z pism warszawskich przyniosło rewelacje, które nie mogą pozostać bez echa i bez konsekwencyj. Dotyczą one bowiem sprawy dzisiaj dla wszystkich najważniejszej i żywo obchodzącej całe bez wyjątku społeczeństwo, a mianowicie sprawy obronności kraju.

Chodzi o działalność profesora Politechniki Warszawskiej Czochralskiego, który dzisiaj ma monopol na orzecznictwo w sprawach dotyczących przemysłu wojennego. Prof. Czochralski, po dziś dzień obywatel niemiecki, który po stracie posady w Niemczech wrócił do kraju, w krótkim czasie zdobył zaufanie odpowiedzialnych czynników i zajął liczne stanowiska przez które wszedł w sedno zagadnień przemysłu wojennego oraz mobilizacji przemysłowej kraju.

Charakterystycznem jest, — jak piszę „Goniec Warszawski" — że działalność profesora Czochralskiego w państwie polskiem zaczęła się od burzenia. Przed powstaniem obecnego instytutu metalurgji i metaloznawstwa (I. M. M.), w którym panuje prof. Czochralski, polski przemysł wojenny oraz organy odbiorcze armji posiadały dobrze wyekwipowane i doskonale obsłużone laboratorja.

Zniszczywszy istniejące w wojsku placówki naukowe, prof. Czochralski uzyskał faktyczną wyłączność wykonywania wszelkich badań naukowych w dziedzinie metalurgji i metaloznawstwa dla polskiego przemysłu wojennego oraz hut i zakładów odlewniczych, pracujących dla wojska. W wojsku zakazano podejmowania poza terenem I. M. M. oraz poza wiedzą prof. Czochralskiego jakichkolwiek prac badawczych, w dziedzinie technologji metalu i przywileju tego prof. Czochralski strzegł jak oka w głowie. Prof. Czochralski zgromadził w swoim ręku dosłownie wszystkie problemy materjałowe naszego lotnictwa i uzbrojenia oraz naszej produkcji hutniczej i odlewnictwa, pozbywając się konkurencji i jakiejkolwiek kontroli technicznej.

Najbliższym współpracownikiem prof. Czechralskiego jest obywatel Luksemburga prof. dr. Welter. Działalność obu tych obcokrajowców budzi podobno wielkie zastrzeżenia, a „Goniec Warszawski" ocenia szkody wyrządzone przez nich na dziesiątki miljonów złotych rocznie.

Sprawa jest zbyt poważna, aby odpowiedzialne czynniki mogły nad temi zarzutami przejść do porządku. Niewątpliwie alarmy te będą usłyszane, gdzie należy, i opinja publiczna otrzyma niezbędne wyjaśnienia.

Aktualja wierszowane,
Pieprzem, solą przyprawiane.

Nieszczęsne bobo.

Z kilku się ojców zrodziło
i bezboleśnie przyszło na świat.
Rozkosznie mu było i miło
i wiele chciało żyć lat.
Cóż? Zmienne są ludzkie nastroje...
Dziś — tyś mi brat
ja jutro — twój kat.
Wszak małych dziecjąt są roje
„Nie jam winien, żeś ujrzał świat —
ktoś inny ma winę w tem —
jam ojcem się stał nieświadomie.
Dziś rączki wyciągasz do mnie,
w czem żem zawinił ci, w czem?"
I biedne sankcyjne bobo
bez skutku dziś ojców swych szuka.
A w rodowodzie dziecięcia
opisano — „ojciec nieznany,
nieznana intencja poczęcia".
Niestety zacni ojcowie!
choć byście stawali na głowie,
jeszcze przez długie lata
brzmieć będzie wam w uszach krzyk, „tata"!

E. K.

Nie dajcie się nastraszyć.

Z kół kupieckich donoszą nam, że po Bydgoszczy chodzi jakiś „przedstawiciel" Związku Podoficerów Rezerwy, który sprzedaje „obrazki" z wizerunkiem Marszałka Piłsudskiego i gen. Rydza-Śmigłego a legitymuje się zezwoleniem władz centralnych i urzędu wojewódzkiego. Na frontach sklepów kupców, którzy obrazka nie kupili, robi ów osobnik znak kredą.

Radzimy oddać owego osobnika w ręce policji dla stwierdzenia, co owe znaki mają znaczyć. Jesteśmy przekonani, że generalny inspektor sił zbrojnych o takim „handlu" jego podobizną nic nie wie i rad będzie, gdy się takiemu „handlowi", wywołującemu wrażenie jakiegoś nacisku, położy kres.

Apel do posiadaczy dzieł sztuki religijnej

W związku ze **Zjazdem Katolickim w Bydgoszczy**, a zwłaszcza z działalnością **„Sekcji Kultury Katolickiej"** — odbędzie się **Wystawa Sztuki Religijnej.** Wystawa ta — obok celów czysto artystycznych — ma jeszcze wypełnić bardzo ważną misje propagandy wartościowego dzieła sztuki w życiu katolickiem.

Wystawa Sztuki Religijnej organizowana obecnie w Bydgoszczy ma być przedewszystkiem pokazem naszych własnych w tym zakresie możliwości oraz naszego stanu posiadania. Artyści bydgoscy nader często podchodzą w twórczości swej do tematów religijnych, nieraz z bardzo ciekawym wynikiem. **Zwracamy się tedy do nich z prośbą, aby nadesłali swe prace z zakresu sztuki religijnej już w najbliższych dniach do Muzeum Miejskiego. Zwracamy się również z gorącą prośbą do wszystkich, w których posiadaniu znajdują się jakiekolwiek dzieła sztuki religijnej,** a więc: obrazy, rzeźby, grafika, aby zechcieli — w zrozumieniu kulturalnej doniosłości organizowanej wystawy — przyczynić się ze swej strony do zbogacenia tego niecodziennego, a tak pożytecznego pokazu. Zarząd Muzeum zapewnia pełne bezpieczeństwo pożyczonym na wystawę dziełom, oraz natychmiastowy zwrot tychże (bezpośrednio) po skończeniu się kilkudniowej wystawy.

Czytelnicy nasi mają głos.

„W Bydgoszczy będzie podstudjo radjowe!"...

Co o tem sądzą młodzi Bydgoszczanie?

Bydgoszcz, 18 czerwca.

W dyskusji otwartej przez nas nad kwestją i koniecznością założenia podstudja radjowego w Bydgoszczy zabiera dziś głos p. Stępień. Zapraszamy do zabierania głosu. Sprawa jest zbyt paląca, by wobec niej milczeć — red.).

— Tak! **W Bydgoszczy będzie podstudjo radjowe** (sic!)... **jeżeli zabiorą się do tego persony najbardziej kompetentne — pp. Opiekunowie naszego miasta!...** — w ten mniejwięcej deseń mówili o tem młodzi Bydgoszczanie, po przeczytaniu **artykułu p. Bartnickiego.**

Bardzo ładnie ze strony wyżej wymienionego, tem bardziej, iż nie jest Bydgoszczaninem(?), że **poruszył na łamach „Dziennika Bydgoskiego", — wreszcie! — dawno wiszącą nad miastem i palącą sprawę. — Ale cóż mi — „szarzy ludzie", sami zrobimy, jeśli nie zajmą się tem, tak na serjo, bez zbytecznych rozmyślań, bez długich dyskusyj — Rada Miejska, wzgl. osoby powołane.** Pisząc o małym wpływie na postanowienia miasta, mam oczywiście na myśli nas — młodych. Chociaż bowiem krzyczą: „Świat należy do młodych", nigdzie tego nie widać. Pocóż więc używać frazesów.

Nie trzeba zapominać, że ci młodzi właśnie, to entuzjaści, to są „ludzie wojenni", że się tak wyrażę. I jeżeli o nich chodzi, **nie zastanawialiby się nad tem, ale w Bydgoszczy właśnie założyliby podstudjo. Niechby wiedziała** — nie Pomorze, nie Wielkopolska — lecz **cała Polska, że Bydgoszcz przecież istnieje i kultury jej nie brak. Jeżeli chodzi o to ostatnie, nie powinniśmy się obawiać,** raczej **Toruń musiałby sobie łamać głowę, czem wypełnić własne audycje. I tu właśnie leży potrzeba podstudja w naszem mieście.** Przecież **w większej mierze przez radjostację toruńską przemawiają, czy koncertują „ludzie z Bydgoszczy".** Kto śledził i słuchał dotychczas programu lokalnego, mógł się o tem przekonać. O wypełnienie programu w podstudjo bydgoskiem nie powinno być najmniejszej obawy. Zamiast wyjazdów, które napewno kosztują niemało, **czy nie lepiej mieć własne podstudjo?... A możeby utworzyć orkiestrę podstudja bydgoskiego?!...** Mamy przecież **Filharmonję.** A **„Bis"** — to co?... O tych nam właśnie chodzi, bo **tu istotnie są ludzie młodzi...(?)** To są zresztą początki.

Rzecz oczywista, **jeżeli my nad tak ważną sprawą, jak podstudjo, będziemy długo się namyślali, niech nas nie zdziwi, jeśli pewnego ranka usłyszymy przez warszawską radjostację semicko-nosowo-cebulowy głos: — Hallo, tu podstudjo Nalewki!...**

Niechże Ojcowie miasta Bydgoszczy wezmą powyższe pod uwagę.

„Sosnowiec może mieć, a Bydgoszcz — nie?" — pyta się **p. Bartnicki** i zupełnie słusznie stawia to pytanie. Przecież jeżeli weźmiemy pod uwagę, co wyżej wymieniony autor pisał o Sosnowcu w swoim artykule, to **Bydgoszcz, aż się prosi, żeby założyć w niej podstudjo radjowe.** Choćby dlatego, że i u nas znajduje się elektrownia i dyrekcja jej napewno(?), idąc za sosnowiecką, oddałaby jakiś lokal na ten cel. **Tych, którzy mogliby się popisywać** słowem, pieśnią, techniką muzyczną, wiedzą, dowcipem — **wszystkiem, co może pouczać, zachwycać lub bawić — u nas nie brak.** Oni przecież — jak już wyżej pisałem — robią to samo przed mikrofonem radja toruńskiego. Niech tylko powstanie podstudjo, a **inteligencja Bydgoszczy napewno powie niemało** — i znowu nie Pomorzu lub Wielkopolscę — ale **całej Polsce!** Tylko trzeba jej to udostępnić!... Założyć więc **podstudjo w Bydgoszczy!** Zrealizowanie tej sprawy należy do **zarządu miasta.** Mamy nadzieję, że myśl ta zostanie jak najszybciej urzeczywistniona. Choćby w jesieni...

Marjan Stępień.

— **Tow. Czeladzi rzeźnicko-wędliniarskiej** prz cechu w Bydgoszczy zaprasza na uroczystość pięciolecia poświęcenia sztandaru, która odbędzie się w niedzielę, dnia 21 czerwca. O godz. 9,30 zbiórka i przyjęcie zaproszonych gości oraz delegatów ze sztandarami w Resursie Kupieckiej. O godz. 10 wymarsz do kościoła Księży Misjonarzy na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód przez miasto do lokalu. Tutaj, składanie życzeń i wspólne śniadanie.

— **Chleb dla swoich.** W Wejherowie (Pomorze) 13.000 mieszkańców niema czapnika — potrzebny warsztat czapniczy — pośpiech konieczny. Brak również warsztatu kuśnierskiego. — W Radogoszczu pod Łodzią (10.000 mieszkańców) gdzie mieszka 2 lekarzy niema apteki ani drogerji. Potrzeba także na miejscu jadłodajni i zegarmistrza-złotnika. Informacji udziela Związek Polski, Poznań, ul. Pocztowa 27 m. 1.

Egzaminy wstępne.

Gimnazjum Żeńskie im. Marji Curie-Skłodowskiej (z prawami szkół państwowych) przyjmuje zapisy do kl. I. w sekretarjacie gimnazjum od 9—13-ej ul. Kujawska 4, tel. 17-29. Egzaminy wstępne rozpoczną się w dniu 22 czerwca o godz. 8-ej rano. (11594

Nalepki na XVI. Zjazd Katolicki w Bydgoszczy.

Komitet organizacyjny Zjazdu Katolickiego w Bydgoszczy wydał piękne artystycznie wykonane nalepki, zaprojektowane przez art.-malarza p. Turwida. Nalepki, przyozdobione znakiem Orła Białego i herbem miasta Bydgoszczy, przedstawiają św. Rodzinę i wyrażają hasło tegorocznego Zjazdu Katolickiego.

Nalepkami XVI. Zjazdu Katolickiego udekorujemy wszyscy 28 i 29 czerwca okna mieszkań i okna wystawowe, ażeby nazewnątrz zadokumentować katolickie oblicze miasta naszego. Cena nalepki 10 gr. Nalepki są do nabycia w kasach kościelnych parafij bydgoskich oraz w księgarniach.

Wioślarze, żeglarze, kajakowcy!

Zbiórka wszystkich **wioślarzy** na łodziach spacerowych w sobotę 20 czerwca, o godz. 20 minut 40 przy przystani B. T. W.

Wszyscy **żeglarze** stawią się przy przystani Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej **a kajakowcy** o tej samej godzinie przy przystani Pocztowego P. W. Pożądany jest udział **wszystkich kajakowców w Bydgoszczy** — niestowarzyszeni mogą uczestniczyć w defiladzie po zgłoszeniu się na przystani, gdzie otrzymają karty wstępu za 20 groszy od kajaka. Kajaki bez kart wstępu w czasie trwania uroczystości będą usuwane policyjnie. **Udział łodzi motorowych niedopuszczalny!**

Za pomysłowo udekorowaną łódź czy kajak, jest wyznaczona cenna nagroda.

Nauka pływania.

Sekcja Pływacka BKS. „Wodnik" urządza kursy pływania. Nauka rozpocznie się od poniedziałku 22 bm.

Lekcje będą się odbywały w poniedziałki, środy i soboty od godz. 18-tej. W tym samym czasie przyjmowane będą zgłoszenia.

Klub rozporządza własną nowozbudowaną szatnią, oddzielną dla pań i panów.

Cena kursu (aż do wyuczenia!) wynosi **5 złotych od osoby.** Dla **młodzieży szkolnej 2,50 zł.** Dla klubów od 20 uczestników ryczałtem 25 złotych.

Umiejętność pływania jest koniecznością dla każdego człowieka — tem bardziej zamieszkującego miasto tak „uwodnione" jak Bydgoszcz. Jako sport — pływanie jest najpiękniejszym i najzdrowszym sportem, tak dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Jako „sztuka" (w pojęciu niepływających) żadną sztuką nie jest. Wystarczy odrobina dobrych chęci i parę lekcyj po 10 minut, czy 15. Nawet najbardziej uparci uczą się po 10 lekcjach i nie mogą przekonać swych nauczycieli, że pływanie jest czemś dostępnem tylko dla wybrańców.

A więc korzystajcie z pięknych dni czerwca i lipca i zgłaszajcie się tłumnie na naukę pływania.

Wielki proces grudziądzki kończy się.

Starosta Twardowski „przechytrzył“ w rachunkach.

Dostarczył fikcyjnych kwitów więcej, aniżeli wogóle mógł wydać pieniędzy.

(Od własnego specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“)

Grudziądz, 18. 6.

We wtorek przewód sądowy w grudziądzkim procesie wznowiony został dopiero o godz. 17-ej. Przed wydziałem karnym stanął **zaprzysiężony rewizor ksiąg Ryszard Paul**, by złożyć orzeczenie końcowe, które dla wyroku będzie miało zasadnicze znaczenię. Biegły stwierdził, że osk. Twardowski jako były starosta w Dz|ałdowie w związku z wykonywaniem swych obowiązków służbowych

POPEŁNIŁ POWAŻNE NADUŻYCIA.

Na podstawie dołączonych do akt dokumentów i dowodów rozrachunkowych biegły w oparciu o przewód sądowy stwierdził, że b. starosta Twardowski z otrzymanej w charakterze urzędowym z różnych instytucyj finansowych tytułem subwencyj i kredytów na różne cele gospodarcze powiatu kwoty 250.405,81 zł **nieprawnie korzystał z kwoty 33.898,06 zł.** Twardowski odnośnie tej sumy **nie przedłożył żadnych dowodów usprawiedliwiających brak gotówki** wzgl. usprawiedliwiających **celowe zużycie pieniędzy.** Natomiast Twardowski przedłożył częściowo dowody fikcyjne. B. starosta Twardowski nie prowadził w Działdowie żadnej księgowości, choćby najprostszej księgi kasowej dla wpływów i wydatków gotówkowych, uniemożliwiając tem samem wszelką kontrolę. Znaczne sumy pieniężne do K-K.O. powiatu nie wcielił wzgl. przez księgi kasowe powołanej instytucji nie przeprowadził, lecz sam wbrew przepisom wykonywał funkcje kasjera, przechowując częściowo pieniądze u siebie i polecając urzędnikom do tego nieupoważnionym wykonywanie funkcyj kasjera, który w sposób chaotyczny i karygodny przyjmowali i wydawali gotówkę, rozliczając się z osk. Twardowskim **„z rączki do rączki“**, w sposób urągający wszelkim zasadom elementarnym wyliczenia się z publicznych pieniędzy. Przekazaną gotówkę przez instytucje finansowe do K. K. O. miasta i powiatu osk. dr. Twardowski polecił księgować na czternaście kont, przelewając gotówkę z jednego konta na drugie **w celu stworzenia chaosu** i uniemożliwienia osobom powołanym do kontroli zorjentowania się w rzeczywistym stanie gotówkowym. Wobec niektórych instytucyj subwencjonujących oskarżony Twardowski, zobowiązany do przedłożenia rozliczeń wraz z dowodami rozrachunkowemi, sporządzał wzgl. **polecał fabrykować rozliczenia, do których dołączał dowody fikcyjne**, pochodzące z pokrycia jednego i tego samego wydatku, na które nikomu żadnych pieniędzy nie wypłacił.

Biegły Paul przechodząc pozycje za pozycją stwierdził, że osk. Twardowski rozliczając się z ogólnej sumy wpływów 250.405,81 zł przedłożył dowodów rozrachunkowych **więcej** na kwotę 11.615,31 zł. Fakt ten udowadnia niezwykle chaotyczną gospodarkę finansową Twardowskiego i jego pomocników, a jednocześnie jest dowodem sporządzania fikcyjnych dowodów rozchodowych jak kwitów, list płac oraz potrójnych wzgl. podwójnych rozliczeń wobec instytucyj subwencjonujących.

W KRZYŻOWYM OGNIU PYTAŃ I ODPOWIEDZI.

Osk. Twardowski (zwracając się do biegłego Paula): Czy pan jako biegły buchalter uważa, że wtedy, kiedy nie było buchalterji a obrót wynosił 250.000 zł możliwe były niedociągnięcia?

Biegły Paul: Bezwzględnie, w takich warunkach, tak.

Przewodniczący: Czy pan jako biegły uznał w swojem orzeczeniu rachunki budzące zastrzeżenia pod względem zewnętrznym, jak np. różne rachunki restauracyjne i hotelowe, wystawiane na serwetkach papierowych i zwyczajnych świstkach?

Biegły Paul: Bezwzględnie wszystkie rachunki zostały uznane mimo, że często niewiadomo było, kto płacił, zaco płacił i kto zapłacony towar zużył.

Przewodniczący (do osk. Twardowskiego): Ja to pytanie zadałem biegłemu w związku z poprzedniem pytaniem oskarżonego, ażeby pan nie myślał, że ktoś na niego leciał i chciał mu dokuczyć. Rachunki budzące wątpliwości nie zostały objęte aktem oskarżenia, który zamyka się sumą 38.000 zł.

Osk. Twardowski (z naciskiem):

JA WYGRAŁEM WYBORY I ZA TO TRZEBA BYŁO PŁACIĆ...

Przewodniczący: Wyście u siebie oddział drugi mieli, czy co?! Tego rodzaju śledzenie obywateli, jakie u was było, jest niedopuszczalne.

Twardowski (do osk. Paula): Czy pan rozumie, dlaczego jest więcej kwitów w akcji osadniczej?

Biegły Paul: Przez to, że oskarżony stworzył ślepe listy płacy, no i przez fikcyjne dowody i podwójne kwity...

Osk. Twardowski stara się wykazać, że osadnicy nie zostali merytorycznie poszkodowani, gdyż otrzymali osady, przedstawiające poważną wartość.

Przewodniczący: Oskarżony otrzymał na osadnictwo około 140.000 zł. W tych warunkach osadnicy powinni byli dostać budynki za darmo, bez żadnych weksli.

Twardowski: Przyznaję, że kierując się innemi aktualnemi zagadnieniami wewnętrzno-politycznemi, popełniłem nieformalności. Są to jednak niedociągnięcia, a nie nadużycia.

Adw. Puciata (do biegłego Paula): Akt oskarżenia zarzuca Twardowskiemu przywłaszczenie 38.000 zł. Tymczasem świadek inż. Tyszko stwierdził pod przysięgą, że były kwity na 9.500 zł, a starosta Horwath przedłożył na rozprawie kwity na 4.300 zł. Czy pan pozycje te w swojem orzeczeniu uwzględnił?

Przewodniczący uchyla pytanie stwierdzając, że biegły Paul ocenia tylko wartość posiadanych dokumentów i dowodów rozrachunkowych a ocena zeznań świadków i wyciaganie wniosków należy do sądu.

Adw. Puciata: Stwierdzam, że 9.500 zł, o których mówił inż. Tyszko, nie zostało w orzeczeniu biegłego Paula uwzględnionych.

Sędzia Piłat zadaje pytania osk. Twardowskiemu i osk. Roszkowskiemu w związku z kosztami przejazdu japońskich dygnitarzy przez powiat działdowski. Obydwaj oskarżeni twierdzą z całą stanowczością, że cała sprawa japońska jest nieporozumieniem, spowodowanem przez sekretarza poselstwa japońskiego w Warszawie, p. Kano.

ODCZYTANIE SENSACYJNYCH DOWODÓW-DOKUMENTÓW.

Zakończenie wtorkowej rozprawy, która przeciągneła się do późnego wieczora, jest **niezwykle sensacyjne.** Po krótkiej przerwie, w czasie której biegły Paul zapoznaje oskarżonych z załączonemi do sprawy pismami i dokumentami, **osk. Twardowski**

— Proces grudziądzki dalszy c. —

znajduje ślepą listę płac, przedłożoną ówczesnemu naczelnikowi w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu, obecnemu wicewojewodzie białostockiemu Zgrzebniokowi, która została przyjęta jako dowód rozrachunkowy z subwencji 1500 zł przeznaczonej starostwu działdowskiemu przez Fundusz Pracy. Z pisma załączonego do ślepej listy płac wynika, że sporządzono ją odwrotnie na żądanie telefoniczne Urzędu Wojewódzkiego.

Za chwilę pęka nowa bomba.

Adw. Puciata wnosi o odczytanie z dowodów rzeczowych sprawozdania osk. Twardowskiego w związku z prowadzoną w pow. działdowskim akcją osadniczą i kamieniową. **Przewodniczący odczytuje sprawozdanie wystosowane przez osk. Twardowskiego, w którem b. starosta informuje wojewodę pomorskiego Kirtiklisa, że zużył fundusz gospodarczo-polityczny na akcję osadniczą w kwocie 30.000 zł** i **prosi o dodatkowy fundusz na dokończenie wszczętej akcji. Z rozliczenia zużytych przez b. starostę Twardowskiego 30000 zł przedstawionego wojewodzie Kirtiklisowi wynika, że osk. Twardowski wypłacił z funduszu akcji osadniczej subwencje gospodarczo-polityczne następującym „osadnikom“.**

1. **„Osadnik“ Skąpski, prezes B. B. W. R. właściciel majątku 3500 mórg — 1.200 zł.**
2. **„Osadnik“ Stodolski, właściciel 5000 morg. majątku — 500 zł.**
3. **„Osadnik“ Pańkowski, właśc. 3000 morg. majątku Szczupliny — 500 zł.**

Inni „osądnicy“ mniejsi lecz również wartościowi dla B. B. W. R. otrzymali subwencje gospodarczo-polityczne po 50 wzgl. 100 zł.

Zkolei przewodniczący odczytuje pismo U. W. w Toruniu z dnia 17 grudnia 34 r. do Państw. Banku Rolnego w Grudziądzu, będące odpowiedzią na pismo b. starosty Twardowskiego z 6 grudnia 1934 r. **Urząd Wojewódzki pisze, że po dokładnem zapoznaniu się z akcją gospodarczo-polityczną w Działdowie w zupełności rozprowadzenie przez dr. Twardowskiego kredytu 30000 zł akceptuje i prosi o dodatkowy kredyt dla pow. działdowskiego na te same cele w kwocie 20.000 zł.**

* * *

Z obowiązku dziennikarskiego należy podkreślić, że **p. wojewoda Kirtiklis w zeznaniach swoich przed sądem wyraźnie stwierdził, że taki fundusz gospodarczo-polityczny nie istnieje, natomiast istnieje drobny wojewódzki fundusz 200—300.000 zł na całe Pomorze, dla wykupowania majątków ziemskich z rąk niemieckich...** Z odczytanego przez przewodniczącego wydziału karnego sprawozdania wynika dalej **informowanie przez osk. Twardowskiego Województwa o pobieraniu od osadników weksli. W sprawozdaniu b. starosta Twardowski raportuje wojewodzie Kirtiklisowi, że weksle osadnicze zdyskontował w K. K. O. miasta Działdowa, i że za dyskont zapłacił 150 zł. W zeznaniu swojem natomiast złożonem w sądzie wojewoda Kirtiklis stwierdził, że o pobieraniu przez Twardowskiego weksli od osadników wiedzieć nie mógł, gdyż sprawy weksli nie należą do starostów i wojewodów, ale do banków i kas komunalnych.**

I jeszcze jedno pismo - dokument odczytuje przewodniczący. W sprawozdaniu **z akcji kamieniowej** w grudniu 34 r. b. starosta Twardowski **raportuje wojewodzie Kirtiklisowi, że akcja kamieniowa w pow. działdowskim za rok 33-34 jest deficytowa i zadłużona** i zapewnia, że odtąd ma zamiar postawić całą akcję na platformie bardziej handlowej, tak, że już w roku 1935 przyniesie ona niewątpliwe korzyści.

Ostre starcie obrony z prokuratorem.

Po odczytaniu powyższych trzech sensacyjnych dowodów - dokumentów, które na wszystkich obecnych na sali procesowej wywołują ogromne wrażenie, prezes dr. Jodłowski ogłasza postępowanie dowodowe za zamknięte.

Z ławy obrońców wstaje adw. Link i w dłuższem, bardzo mocnem przemówieniu wnosi **o zwolnienie osk. Twardowskiego z aresztu śledczego.** Obrońca wykazuje, że po zamknięciu przewodu sądowego nie zachodzą już żadne obawy matactwa, a obawa teroru w obecnym stanie procesu jest wykluczona.

Prokurator Groniecki sprzeciwia się wnioskowi obrony twierdząc, że wobec grożącej Twardowskiemu kary więzienia do 10 lat za zbrodnię z art. 286 par. 1 i 2 k. k. zachodzi uzasadniona obawa ucieczki.

Adw. Puciata (wzburzony): Prokurator jest tylko stroną w procesie karnym i nie wolno mu przesądzać wyroku.

Prokurator prostuje, że wyroku bynajmniej nie przesądza, gdyż faktem jest, że Twardowski stoi pod zarzutem zbrodni z art. 286 k. k.

Adw. Link replikuje i stwierdza, że osk. Twardowski pod tym samym zarzutem stał już w pierwszym dniu procesu, wtedy, kiedy wypuszczony został przez sąd na wolność. Obrońca z widocznem przejęciem wykazuje, że Twardowski jest dzisiaj zupełnym nędzarzem, którego poprostu nie stać na próbę ucieczki.

Twardowski (wzruszony): **Ja nie mam tej intencji, by uciekać z własnego państwa przed wymiarem sprawiedliwości. Ja twierdzę, że jestem niewinny i chcę szukać sprawiedliwości w sądach Rzeczypospolitej.** Jeżeli sąd stanie na stanowisku, że jestem winny, będę umiał wyrok odcierpieć. Jestem gotów 12 razy na dobę meldować się w komisarjacie policji. **Chodzi mi tylko o to, by w decydującym momencie procesu, kiedy mam wypowiedzieć swoje ostatnie słowo, stanął u mego boku ktoś, kto dodałby mi moralnej siły na odparcie ataków tych ludzi, którzy prokuratorowi dali w mojej sprawie materjał do ręki. Pozwólcie mi panowie sędziowie chociaż parę godzin spędzić z moją starą matką...**

Po długiej, blisko półgodzinnej naradzie, sąd odrzucił wniosek obrony o zwolnienie oskarżonego z aresztu śledczego, motywując swoją decyzję możliwością ucieczki. Obecna na sali staruszka, matka dr. Twardowskiego, przyjęła decyzję sędziów **rozpaczliwem łkaniem.** Dramatyczna scena pożegnania matki z synem przerwana została przez policję, która odprowadziła oskarżonego do celi więziennej.

Prokurator wzniósł o najsurowszy wymiar kary.

Grudziądz, 18. 6. (Telefonem). Prokurator uzasadniając przeszło godzinę akt oskarżenia, zaznaczył, że zaufanie ludności, zamieszkującej powiat nadgraniczny do przedstawicieli władzy państwowej zostało przez oskarżonych poderwane. **Mazurzy zagraniczni** obserwowali przez dwa lata występną działalność oskarżonych i z niemniejszem od nas zainteresowaniem śledzą przebieg grudziądzkiego procesu. Prokurator wobec tego żąda od sądu dla Twardowskiego i tow. **kary surowej**, sprawiedliwej, zgodnej z ustawą.

Twardowski wie za dużo...

O 1-szej w nocy skończyły się przemówienia obrońców i pięciogodzinne „ostatnie słowo“ oskarżonego Twardowskiego. Obrońcy w niesłychanie bojowy sposób zaatakowali „system pomajowy“, który zaprowadził Twardowskiego na ławę podsądnych. Był to — zdaniem obrońców — system **niefachowości, protekcjonizmu, luzów budżetowych** i tak zwanej **radosnej twórczości**, w której b. starosta działdowski brał udział.

Z przemówienia Twardowskiego zostały wciągnięte do protokółu **trzy niesłychane zarzuty**, podniesione publicznie przez niego wobec **wojewody Kirtiklisa**. Chodziło mianowicie o jakąś willę na Juracie i nawiązanie do wyrażenia **Al Capone** („sapienti sat“, czyli dla mądrego to wystarczy). Oskarżony wspomniał tu o jakichś **tajemniczych wypadkach**, następnie dziękował wojewodzie za złożony mu „.......... pocałunek“. łunek“.

Szczegóły w jutrzejszem wydaniu Dziennika Bydgoskiego.

Hitlerowcy gdańscy szukają „bohatera narodowego“.

Gdzie jest prawda. — Znamienny atest lekarski.

Z Gdańska piszą nam:

Teror hitlerowców stosowany wobec coraz silniejszej opozycji ma obok tragicznego charakteru szereg momentów przypominających farsę.

„Pogromy“ członków partyj opozycyjnych, podczas których ucierpiało również **wielu obywateli polskich**, musiały znaleźć jakieś uzasadnienie, któreby pozwoliło na odpowiednią propagandę nacjonal-socjalistyczną. Przywódcy hitlerowców wpadli więc na pomysł, iż najlepiej będzie wynaleźć gdańskiego **„bohatera narodowego“**, który w obronie idei poległ w walce ze zbirami... opozycjonistów. Ponieważ bohatera takiego pod ręką nie było, należało go stworzyć. Wykorzystując ostatnie zajścia, podczas których być może jeden z pośród brunatnych koszul oberwał guza, znaleziono poszukiwaną ofiarę. Przywódcy hitlerowców gdańskich oświadczyli wszem i wobec, że ofiarą siepaczy opozycyjnych padł w walce o ideę niejaki **Deskowski, członek S. A.**, którego obwołano natychmiast gdańskim bohaterem narodowym...

W dniu wczorajszym odbył się manifestacyjni **pogrzeb Deskowskiego** z udziałem samego szefa sztabu Lutza, który **specjalnie przyjechał z Berlina!** Całe miasto musiało wziąć udział w uroczystościach tych, przyczem, rzecz jasna, że moment zamordowania hitlerowca został propagandowo odpowiednio wyzyskany.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie wiadomość podana przez prasę opozycyjną, że sekcja zwłok Deskowskiego przeprowadzona przez lekarzy stwierdziła niezbicie, iż bohater narodowy **umarł normalną śmiercią** i to niezbyt chwalebną, bo na **„aoritis luetica“.**

Fakt ten wywołał wśród hitlerowców gdańskich kolosalne zamieszanie, gdyż poza samem wykryciem fabrykowania bohatera, partja nie może znaleźć „zdrajcy“, który podał do publicznej wiadomości starannie ukrywany wynik sekcji zwłok.

Urna z Drzymałą.



Delegacja szkoły powszechnej w miasteczku nad Notecią zawiozła na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Sowińcu urnę z ziemią z zagrody Michała Drzymały. Na zdjęciu urna z podobizną Drzymały.

Ze zjazdu delegatów Zw. Restauratorów

Polski Zachodniej.

(Sprawozdanie własne).



Uczestnicy zjazdu restauratorów w Poznaniu.

Był to XVI doroczny zjazd, zapowiedziany na 16 bm. w lokalu „Varsovie" (właśc. p. Piosek). Obrady poprzedziło nabożeństwo w kościele SS. Katarzynek. Otwarcia zjazdu dokonał prezes Związku **p. A. Jóźwiak.** Prócz delegatów byli obecni przedstawiciele władz i prasy. Przewodnictwo objął **p. Kocerka z Bydgoszczy.**

Po odczytaniu protokółów nastąpiło wygłoszenie referatów. Pierwszy **(prezesa Związku p. Jóźwiaka)** podał treściwy obraz sytuacji, w jakiej obecnie znajdzie się stan przedsiębiorstw gastronomicznych i hotelowych, przyczem autor referatu ujął nader trafnie bolączki, które temu przemysłowi dają się odczuwać ze stron różnych, a którym władze albo wcale nie zapobiegają, albo bardzo słabo. Wymienimy je w rezolucjach, które są odzwierciedleniem przemówienia prezesa p. Jóźwiaka.

Drugi referat (p. red. Jessego) miał charakter zapobiegawczy i samoobronny. Referent atakował nikłą liczbę zrzeszonych, apelując o zapisywanie się do związków, tudzież podawał niektóre metody skutecznej pracy na polu rozwoju i poprawy bytu przedsiębiorstw. W obu referatach rozpatrywano z należytem zrozumieniem **kwestję bezrobocia.**

Dyskusja nad referatami odbyła się pod koniec zjazdu. Poprzedziły ją sprawozdania prezesa Związku (p. Jóźwiaka) sekretarza **(p. Brencza),** skarbnika **(p. Sikory),** sekretarza Biura Zw. **(p. Kałki)** i komisji rewizyjnej.

Wybór nowego zarządu odbył się bardzo prędko. Świadczy to o niezaprzeczonem zaufaniu delegatów do postawionych kandydatur. Przez huczna dwukrotną aklamację **prezesem** obrano nadal **p. St. Jóźwiaka,** którego wybitne zasługi kilka razy w czasie zjazdu podnoszono. Dalsi członkowie zarządu: pp. Piosek, Sikora, Brencz, Dąbrowski, Rajewski, Kubinka (wszyscy z Poznania), **Kocerka (z Bydgoszczy),** Prusiewicz (z Gniezna), **Kranz (z Inowrocławia),** Kościelak (z Ostrowa). Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Ziętek (Gniezno). **Bolesław Nowak (Bydgoszcz),** Piliński (Poznań); jako zastępcy pp.: **Śmigielski (Bydgoszcz),** Dybizbański (Poznań).

Rezolucje uchwalono w kierunku następujących starań:

1. Domagania się: **nieudzielania koncesji placówkom handlowym,** jak: składom tytoniu, papieru, galanterji i t. p. oraz zupełnego zniesienia wydawania przez władze skarbowe jednodniowych koncesyj wszelkim zrzeszeniom czy związkom, a natomiast udzielanie ich restauratorom, którzy posiadają odpowiednie ubikacje, a w szczególności tym właścicielom, którym cofnięto koncesję lub dotychczas jej jeszcze nie udzielono.

2. **Zupełnego zniesienia patentów akcyzowych,** a wprowadzenie w miejsce ich kart rejestracyjnych w stosunku do posiadanych świadectw przemysłowych.

3. Natychmiastowej nowelizacji ustawy o świadectwach przemysłowych.

4. Wzbronienia sprzedaży w hurtowniach państwowych i prywatnych wódki monopolowej osobom nieposiadającym koncesji.

5. Wzbronienia sprzedaży osobom prywatnym piwa przez browary, hurtownie, rozlewnie.

6. Udzielanie rabatu od sprzedaży wódek monopolowych i wyrobów tytoniowych w wysokości 15%.

7. Aby Monopol Tytoniowy opakowywał wszystkie papierosy w paczkach po 10 szt.

8. Ażeby pretensje restauratorów do gości z tytułu udzielonego kredytu za spożyte napoje alkoholowe były zaskarżalne i wykonalne na drodze egzekucyjnej.

9. By każda jadłodajnia ponosiła te same obowiązki, co placówki gastronomiczne w dziedzinie urządzeń higjenicznych, wykupu świadectw przemysłowych, patentów akcyzowych oraz uiszczenia podatków.

10. Zniesienia $^{1}/_{10}$ litr. wódek monopolowych (t. zw. „bombki").

11. Zlikwidowania wyznaczania cen sprzedaży na etykietach wódek monopolowych.

12. Przywrócenia odbioru wszystkich próżnych butelek o każdej pojemności po wyrobach monopolowych.

12. **Obniżenia cen węgliku.**

14. Znacznego **obniżenia podatku hotelowego.**

15. Zniesienia opłat na rzecz Funduszu Pracy po godzinie 24-tej.

16. Zakaz zabaw i imprez tanecznych z urządzaniem bufetów **w szkołach, budynkach państwowych i samorządowych.**

17. Przedłużenia godzin policyjnych dla właścicieli lokali posiadających ulgowe świadectwa przemysłowe kat. III i IV do godziny pierwszej.

18. Obniżenia **podatku lokalowego.**

19. Zakaz **dalszej budowy kiosków,** jak i przestrzegania, aby kioski nie uprawiały tajnego wyszynku.

20. Aby zaapelować do wszelkiego rodzaju zrzeszeń, aby zabawy i imprezy taneczne urządzano **tylko w lokalach restauracyjnych.**

Po skończeniu obrad i wyborów odbył się wspólny obiad w tymże lokalu („Varsovie").

Dekarz spadł z dachu.

Podczas pracy uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi **45-letni dekarz Jan Guziński,** zam. przy ul. Szczecińskiej 10. Guziński zajęty był naprawianiem dachu w domu przy ul. Św. Trójcy narożnik ulicy Chwytowo i w pewnej chwili stracił równowagę i spadł na kamienny bruk ulicy. Na szczęście dekarz odniósł tylko lżejsze potłuczenia ciała. Karetką pogotowia przewieziono go do lecznicy miejskiej.

Okradziony podczas libacji.

W jednym z podrzędniejszych lokali okradziony został Anastazy Szczygieł, zam. przy ul. Pierackiego 34. Przebywając w towarzystwie pewnej kobiety lekkich obyczajów i jej przyjaciela. Szczygieł spostrzegł po wyjściu z lokalu brak 700 zł. Policja zawiadomiona o kradzieży aresztowała podejrzaną o kradzież kobietę i jej przyjaciela.

— **Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy,** (ul. Grodzka 18—22) podaje do wiadomości zainteresowanym, iż egzamin wstępny do wszystkich klas tutejszego zakładu rozpocznie się dnia 22 czerwca br. o godzinie 8 rano. W wyżej wymienionym dniu winni się stawić wszyscy zapisani kandydaci punktualnie o godz. 8 rano w Państwowem Gimnazjum Humanistycznem w Bydgoszczy, ul. Grodzka 18—22.

— **Zakończenie roku szkolnego w publicznej szkole dokształcającej zawodowej.** W piątek, dnia 19 czerwca br. o godzinie 18 odbędzie się w kościele Klarysek nabożeństwo dziękczynne dla uczniów szkoły. Po nabożeństwie zbiórka absolwentów w szkole, gdzie nastąpi uroczyste wręczenie świadectw ukończenia.

— **Referent Izby Rzemieślniczej przyjmuje interesantów w Bydgoszczy.** Izba Rzemieślnicza w Poznaniu podaje do wiadomości panów rzemieślników, iż w sobotę, dnia 20 bm. urzędować będzie w gmachu Domu Rzemieślniczego przy ul. Jagiellońskiej 10 — referent Izby Rzemieślniczej, od godz. 8 rano do godz. 13,30.

— **Absolwenci Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego w Bydgoszczy.** W wyniku tegorocznych egzaminów, jak się dowiadujemy, otrzymali dyplom z ukończenia nauk pp.: Gapińska Jadwiga, Nowacka Halina, Weberówna Ewa (kl. fortepianu prof. Z. Lisicki), Kaźmierczak Franciszek (kl. skrzypiec dyr. Zdz. Jahnke), Walczakówna Gertruda (kl. śpiewu prof. Fel. Krysiewiczowa). Egzaminy tegoroczne zaszczycił swoją obecnością delegat Ministerstwa W. R. i O. P. p. dr. Stefan Śledziński — radca ministerjalny.

— **Satysfakcja dla pokrzywdzonego dyr. Wolbecka.** W sierpniu 1932 r. głośną tu była sprawa niezatwierdzenia przez władze szkolne na stanowisku dyrektora żeńskiego gimnazjum T. N. S. W. (obecnie gimnazjum imienia Marji Curie-Skłodowskiej) emerytowanego kuratora okręgu szkolnego, p. Kazimierza Wolbecka, który był jednym z założycieli tego gimnazjum i jego dyrektorem w ciągu lat 1930/32. Sprawa ta znalazła swój epilog w Najwyższym Trybunale Administracyjnym, który wyrokiem swoim orzeczenie to uchylił, dając temsamem zupełną satysfakcję niesłusznie pokrzywdzonemu panu Wolbeckowi. W sprawie tej odegrały bardzo brzydką rolę pewne osoby z miejscowego nauczycielstwa, co w okresie sławnej, a daj Boże już bezpowrotnie minionej „jędrzejewszczyzny", zdarzało się wówczas dość często na wszystkich terenach Rzeczypospolitej.

Bydgoski kieszonkowiec ma pecha.

W maju br. przyjechał na „gościnne występy" do Poznania bydgoski specjalista od kradzieży kieszonkowych Leopold Schlamm i rozpoczął „urzędowanie" w czasie odjazdu pielgrzymki do Częstochowy w dniu 23 maja. Jednakże teren operacji okazał się niebardzo wdzięczny, gdyż przychwycono go już na pierwszej kradzieży, mianowicie gdy po wyciągnięciu portfelu z kieszeni p. Józefa Zajączkowskiego chciał jeszcze tegoż pozbawić i zegarka, co się jednak nie udało i amator cudzej własności powędrował do kryminału. Sąd grodzki w Poznaniu skazał Schlamma na 1 rok więzienia

Śmiertelne salto przy próbie „Tatry".

Poznań, 18. 6. (Telefonem). Poznańska firma „Citroena" wysłała wczoraj na jazdę próbną samochód marki „Tatra".

Próba wyremontowanego auta odbywała się na szosie w kierunku Krzyżownik. Przy kierownicy znajdował się prawdopodobnie werkmistrz f-my „Citroen", **Syms.** Piszemy prawdopodobnie, gdyż z chwilą wysłania naszej notatki strasznie zmasakrowanego trupa nie dało się jeszcze rozeznać. Kilka danych otrzymaliśmy od współtowarzysza tej śmiertelnej jazdy **Herberta Pachulskiego,** który mimo ciężkich okaleczeń zdołał mniejwięcej opowiedzieć przebieg tragicznej „kraksy", lecz wkrótce sam stracił przytomność. Identyczność zabitego jest według jego zeznań niepewna.

Tło wypadku wygląda następująco: Od strony Krzyżownik jechał wóz z żwirem, o który mknący automobil zawadził błotnikiem i po wykonaniu tak tragicznego w swych skutkach salta, runął do przydrożnego rowu kołami do góry. **Wydobyto zwłoki kierowcy i rannego Pachulskiego,** który ma około 15 cm. ranę szarpaną ztyłu czaszki i dziurę na szczycie głowy. Pachulskiego przewiozło przywołane Pogotowie Ratunkowe do szpitala miejskiego.

Jest to już drugi śmiertelny wypadek w ciągu ostatnich dwóch dni w związku ze zderzeniem się samochodu z innym wehikułem. Ciężko ranny w dniu przedwczorajszym przy zderzeniu **student U. P. Łabędziński zmarł** wczoraj w szpitalu. Zmarły był synem dyrektora banku p. Władysława Łabędzińskiego. (ew.)

Fabryka puszek blaszanych powstaje w Bydgoszczy.

W najbliższych dniach nastąpić ma uruchomienie w Bydgoszczy nowej gałęzi przemysłowej, a mianowicie fabryki opakowań blaszanych. Liczne na ziemiach zachodnich fabryki konserw, zaopatrywały się dotychczas w puszki blaszane przeważnie w Gdańsku. Powstanie tego rodzaju fabryki w Bydgoszczy uniezależnia przemysł mięsny od cen gdańskich. Fabryka narazie będzie zatrudniała 50 pracowników.

Rowerzysta wpadł na tramwaj.

Kolejarz Michał Loroch, zam. przy ul. Glinki 39, jadąc w ub. wtorek rano po godz. 6-tej rowerem do pracy, wpadł na Zbożowym Rynku na tramwaj, odnosząc przytem ogólne ciężkie potłuczenie ciała. Zawezwany lekarz Pogotowia zajął się nieszczęśliwym kolejarzem, poczem odwieziono go do domu. Wobec pogorszenia się stanu zdrowia kolejarza, musiano go później przewieźć do Lecznicy Miejskiej.

Trójka oszustów żerowała na nędzy bezrobotnych.

W Bydgoszczy grasowała przez dłuższy czas dobrana trójka oszustów, którzy pod pretekstem wystarania się o posady wyłudzili od biednych bezrobotnych ostatnie grosze. Policja zajęła się bliżej wspomnianą trójką oszustów i aresztowała Wiktora Orłowskiego, zam. przy ul. Mazowieckiej 5, Leona Bogusławskiego, zam. przy ul. Ugory 19 i Wilhelma Demoliera, zam. przy ul. Cieszkowskiego 1. Za żerowanie na nędzy ludzkiej czeka oszustów wysoka kara.

Nieszczęśliwe potknięcie się chłopca.

Dwunastoletni Leon Pawlak, zam. przy ul. Ks. Skorupki 37, idąc ulicą i trzymając w ręce butelkę, potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że rozbił butelkę, a odłamkami przeciął sobie dotkliwie prawą rękę. Chłopca odstawiono do lecznicy miejskiej.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.43, 6.50, 8.05, 10.01, **13,41, 14.05** 15.35, 17.47, **18.24,** 19.37, 21.30, 22.50.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.45, 3,55 5.40, **7.48, 12.23,** **13.03,** 13.35, 17.17, **19.41.** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 7.52, 15.25.
Nakło—Piła: 0.02, 4.05, 6.02, 11.08, 14.45, 17.45, **19.40.**
Unisław—Brodnica: 4.45, 7.57, 9.38, 12.28, 13.50, 16.19, 21.50.
Inowrocław—Poznań: 1.00, 3,50, 6.32, 11.25, 13.55. 18.40, **22.03,** 23.20.
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 8.30, 10.40, 13.38, **18.25.**
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 13.55.

— **Matura w Liceum Handlowem.** W r. szk. 1935-36 ukończyli Liceum Handlowe w Bydgoszczy nast. uczniowie i uczennice: Albertini Jerzy, Arkuszewski Paweł, Bachowska Danuta, Bałka Bernard, Butowski Alfons, Cieślińska Halina, Czarnecki Henryk, Dymecki Janusz, Ewald Norbert, Firyn Józef, Gaca Roman, Gackowski Zygmunt, Górski Bernard, Górska Wanda, Janowiak Roman, Kaczmarek Jan, Kojder Michał, Koterski Leonard, Krajewski Józef, Kufeld Juda, Kurzawski Zdzisław, Latzke Józef, Lehmanówna Irena, Machowska Janina, Marciówna Janina, Matejówna Elżbieta, Mikoda Tadeusz, Poppe Zygfryd, Popek Edmund, Radowski Paweł, Radziszewski Edward, Rogiński Jerzy, Rościszewki Zygmunt, Ryński Alfred, Rzymkowski Antoni, Senkowski Bernard, Siemińska Małgorzata, Sachowski Kazimierz, Szołtyski Łucjan, Tombiński Antoni, Wielewski Eugenjusz, Wojucka Leokadja.

— **Nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia Restauratorów** celem ostatecznego omówienia zbliżających się zjazdów (katolickiego, sokolstwa, regat międzynarodowych itd.) odbędzie się we wtorek 23 bm. o godz. 16,30 w kawiarni p. Ciupka („Bristol") na piętrze.

Taksówka spłonęła na ulicy.

Wczorajszej nocy około godz. 2 prawdopodobnie wskutek eksplozji gaźnika powstał pożar w taksówce nr. 11, będącej własnością M. Sambora. Samochód znajdował się właśnie w drodze na ul. Fordońskiej. Szofer natychmiast zatrzymał taksówkę i zabrał się do gaszenia ognia, jednakowoż bezskutecznie. Samochód spłonął doszczętnie.

Związek Zachodni na Pomorzu.

W Toruniu odbyło się posiedzenie zarządu okręgu pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego pod przewodnictwem starosty krajowego Łąckiego. Zarząd rozpatrzył szczegółowo prace, prowadzone obecnie na Pomorzu. Ożywioną dyskusję wywołały nowe objawy wywołującej zadrażnienia aktywności mniejszości niemieckiej w niektórych miejscowościach na Pomorzu, m. in. **niemiecki strajk szkolny w Starym Barkocinie,** (pow. kościerski) i protesty przeciw **parcelacji majątków niemieckich na wybrzeżu.**

Kolonje letnie w roku bieżącym obejmą w okręgu pomorskim 860 dzieci, w tem 350 dzieci z Pomorza, oraz **510 dzieci z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska.** Dzieci z Pomorza wyjadą wgłąb kraju, przeważnie w Beskidy śląskie. Koszta akcji tej wyniosą około 35.000 złotych.

W dalszej części zebrania ustalono wytyczne dla akcji **popierania kupiectwa polskiego** oraz rozwoju polskiej spółdzielczości na Pomorzu.

Premjery kinowe.

„CZŁOWIEK, KTÓRY ROZBIŁ BANK W MONTE CARLO"
(kino „Adria").

Fabuła tego filmu, aczkolwiek bardzo niezwykła, posiada dużo cech prawdopodobieństwa wskutek umiejętnego podania akcji przez reżysera i oddania postaci przez odtwórców. Historja człowieka, który wygrał w ciągu jednej nocy 10 miljonów franków, jest doprawdy ciekawa. Jużby się można w niej dopatrzyć pewnej propagandy hazardu, gdyby nie zakończenie, które wskazuje na coś zgoła przeciwnego. Ronald Colman i Joan Bennet tworzą w tym filmie bardzo przystojną parę zakochanych. Nadprogram tygodnik PAT, groteska rysunkowa i wstawka rewjowa. W sumie — program dobry.

SPORT

GRYF — KABEL POLSKI P. P. W. — POLONJA.

W najbliższą niedzielę 21 bm. odbędą się w Bydgoszczy dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A Pomorza. Przybywają do Bydgoszczy dwie czołowe drużyny Pomorza, a mianowicie W. K. S. Gryf Toruń, która rozegra spotkanie z drużyną Kabla Polskiego o godz. 15-tej, zaś o godz. 17-tej drużyna P. P. W. z Grudziądza zmierzy się z drużyną Polonji. Powyższe spotkania zapowiadają się interesująco.

Drużyna Polonji rozgrywa swój ostatni mecz na własnym terenie; pozostają jej jeszcze tylko wyjazdy. Natomiast drużyna Kabla ma jeszcze jeden mecz w Bydgoszczy. Po zawodach A-klasowych odbędzie się mecz junjorów o mistrzostwo Pomorza Kabel—Polonja. Zaznaczyć należy, że bilety wstępu ważne są na wszystkie mecze włącznie junjorów.

O MISTRZOSTWO TENNISOWE POLSKI.

W niedzielę 21 bm. od godz. 10 rozegrany będzie na kortach B. K. S. interesujący mecz tennisowy o drużynowe mistrzostwo Polski **między Bydgoskim Klubem Sportowym a zespołem K. S. Gdynia.**

O WEJŚCIE DO A-KLASY. CUIAVIA ZDRÓJ — BRDA.

W niedzielę, dnia 21 bm. na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego o godz. 10 rano odbędzie się ciekawy mecz o wejście do A-klasy pomiędzy Cuiavią z Inowrocławia a Brdą. Interesujący mecz ten zadecyduje o dalszych sukcesach zwycięskiej drużyny.

RADOSNA NOWINA DLA SPORTOWEJ BYDGOSZCZY.

Jak się dowiadujemy, w P. Z. P. N. odbyło się losowanie **drugiej rundy rozgrywek o Puhar Polski w piłce nożnej.** Spotkania między 8 reprezentacjami okręgowemi odbędą się **w dniu 2 sierpnia br. Pomorze walczyć będzie z Łodzią.** Mecz ten odbędzie się 2 sierpnia br. **w Bydgoszczy!** Po wygranej Pomorza nad Śląskiem w pierwszej rundzie rozgrywek, spodziewamy się, że i tym razem reprezentacja piłkarska Pomorza nie sprawi nam zawodu.

STAN TABELI O MISTRZOSTWO LIGI.

Po niedzielnych meczach tabela rozgrywek o mistrzostwo Ligi w piłce nożnej przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	8	13:3	27:19
2) Wisła	8	11:5	12:9
3) Garbarnia	8	10:6	13:10
4) Warta	8	8:8	20:16
5) Pogoń	8	8:8	15:13
6) Warszawianka	8	8:8	14:14
7) Śląsk	8	7:9	10:15
8) Legja	8	6:10	10:13
9) Ł. K. S.	8	5:11	18:14
10) Dąb	8	4:12	12:25

TRUDNE ZWYCIĘSTWO POGONI.

Lwów. W środę ligowa Pogoń rozegrała we Lwowie mecz z mistrzem Bułgarji „Levskim" z Sofji, wygrywając 1:0 (0:0).

Zwycięstwo Pogoni wywalczone zostało po równej i ciężkiej walce, gdyż Bułgarzy okazali się drużyną niespodziewanie dobrą. „Levski" miał naogół znacznie więcej zgry. i gdyby nie fatalna forma strzałowa, Bułgarzy mogliby wyjechać ze Lwowa z lepszym wynikiem. W drużynie bułgarskiej wyróżniła się trójka obronna, środkowy pomocnik i lewy łącznik.

Pogoń grała naogół raczej słabo, zwróciła uwagę nieszczególna forma Matjasa. Decydująca bramka padła ze strzału Kluza w 65-tej minucie. Sędziował p. Ranisch. Widzów około 2.500.

DZIŚ SCHMELING — LOUIS.

Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem sensacyjne spotkanie bokserskie **Schmeling — Joe Louis** odbędzie się w dniu dzisiejszym w Nowym Jorku. **Mecz rozpocznie się według czasu europejskiego około godziny trzeciej w nocy z czwartku na piątek i transmitowany będzie w tym czasie przez wszystkie rozgłośnie niemieckie.**

Pierwsze zwycięstwa Jędrzejowskiej w Londynie.

Londyn. We wtorek Jędrzejowska rozpoczęła swój sezon londyński, startując narazie w międzynarodowych rozgrywkach Queens Club, uważanych za nieoficjalne rozgrywki o mistrzostwo Londynu.

W dniu 22 bm. Jędrzejowska weźmie udział w mistrzostwach świata w Wimbledonie.

We wtorek Jędrzejowska startowała 4-krotnie, wychodząc ze wszystkich tych meczów zwycięsko. W grze pojedyńczej pań, Polka pokonała najpierw Angielkę Wilson, a w drugiej rundzie Szwedkę Wittenström. W pierwszym meczu Jędrzejowska wygrała 6:0, 6:1, w drugim 6:2, 6:4.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska, startując w parze z Angielką Noel, pokonała angielską parę Creagh—Moutry 6:2, 6:2. Wreszcie w grze mieszanej Jędrzejowska wespół z Anglikiem Haze pokonała parę angielską Michelmore—Mathias 6:1, 6:2.

Omawiając wtorkowe zwycięstwa Jędrzejowskiej, dziennik angielski **„Times" wyraża przypuszczenie, że w tym roku w rozgrywkach wimbledońskich Jędrzejowska zajdzie daleko.**

Jędrzejowska rozstawiona w turnieju wimbledońskim.

Londyn. We wtorek późnym wieczorem rozstawiono 8 najlepszych kobiecych rakiet świata, startujących w grze pojedyńczej pań w Wimbledonie.

Wśród 8 czołowych rakiet znajduje się Jędrzejowska, zaliczona po raz pierwszy w swojej karjerze tennisowej do grona 8 kobiet, prowadzących mistrzostwo kobiece w Wimbledonie.

Ponadto Jędrzejowska wraz z Angielką Noel została również rozstawiona w grze podwójnej pań, jako jedna z czterech czołowych par.

PIĘŚCIARZE „WARTY" POKONALI „CUIAVIĘ" 9:7.

W sobotę w Inowrocławiu odbył się mecz pięściarski między „Wartą" a inowrocławską „Cuiavią". Wynik ostateczny 9:7 w zupełności odpowiadał przebiegowi zawodów. Przed meczem powitał obie drużyny w ringu na Stadjonie Miejskim kierownik sekcji bokserskiej K. S. Cuiavia p. dyr. Drogowski. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

W wadze muszej: Łada (C) zremisował z Wolniakowskim (W). W wadze **koguciej:** Koziołek (W) znokautował w pierwszej rundzie Ptaszyńskiego (C). W wadze **piórkowej I.** Rogowski (C) pokonał w walce towarzyskiej Barskiego (W) uzyskując przedtem dwa punkty walkowerem, wskutek nadwagi Barskiego. W wadze **Piórkowej II.** Frankowski (W) uległ na punkty Dudziakowi (C). W **lekkiej:** Vogt (W) pokonał na punkty Mrozowskiego (C). W **półśredniej:** Sipiński (W) wygrał wysoko na punkty z Sobeckim (C). W **średniej:** Florysiak (W) przegrał wyraźnie z Lewandowskim (C) na punkty. W **półciężkiej:** Szymura (W) zadecydował o wyniku meczu bijąc po zażartej walce na punkty Zielińskiego (C). W ringu sędziował p. Urbaniak z Poznania.

Wspaniały sukces fordońskiego Sokoła na zawodach sportowych z okazji powiatowego święta P. W. i W. F.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z pow. święta P. W. i W. F. w Fordonie, przytaczamy wyniki zawodów sportowych.

PANIE:

100 m.: Olkiewiczówna (harcerka Solec Kujawski), Mikołajczakówna (Sokół Fordon).

Kula: Pastwówna (S. F.). Mikołajczakówna (S. F.).

Dysk: Pastwówna (S. F.).

Skok wzwyż: Mikołajczakówna (S. F.), Wilkowska (S. F.).

Skok wdal: Olkiewiczówna (harcerka Solec Kujawski). Stachowiczówna (S. F.).

PANOWIE:

100 m.: Retur Zdzisław (Sokół Fordon), Schitenhelm (Solec Kujawski).

Skok wzwyż: Retur Zdzisław (S. F.), Bartosiński Józef (S. F.).

Skok wdal: Retur Zdzisław (S. F.), Mikrut Albin (Sokół Koronowo).

Pchnięcie kulą: Mikrut Albin (S. K.), Borożyński Tadeusz (S. F.).

Dysk: Mikrut Albin (S. K.), **Borożyński** Tadeusz (S. F.).

Oszczep: Mikrut Albin (S. K.).

Skok o tyczce: Mikrut Albin (S. K.).

Sztafeta 4×100: I miejsce zespół Sokoła Fordon.

W meczu w koszykówkę zwyciężyła reprezentacja Sokoła Fordon.

Miłe wrażenie zrobiły popisy dzieci szkolnych z szkoły fordońskiej (dziewcząt pod kierownictwem p. naucz. Demelówny — chłopców pod kierownictwem p. naucz. Szrajdy).

Porzucone dzieci.

Niezwykły wypadek na ulicy Gdańskiej.

W Bydgoszczy miały wczoraj miejsce dwa wypadki porzucenia dzieci. W pierwszym wypadku, jaki wydarzył się w godzinach popołudniowych w centrum miasta przy ulicy Gdańskiej, pewna młodsza kobieta z dzieckiem na ręku przystąpiła do znajdującej się przejściowo w Bydgoszczy mieszkanki Nakła p. Stanisławy Nowickiej, prosząc ją o zaopiekowanie się na chwilę jej dzieckiem, gdyż rzekomo w pilnej sprawie musiała się udać do pobliskiego domu, a dziecko było jej przeszkodą. Nie przypuszczając, że był to podstęp celem pozbycia się dziecka, dobroduszna kobieta potrzymała maleństwo, jednak gdy czas upływał i po blisko dwugodzinnem czekaniu matka dziecka się nie zjawiła, p. Nowicka udała się do komisarjatu policji.

Dotychczas nie udało się jeszcze stwierdzić nazwiska matki, a porzucone przez nią dziecko, liczące trzy miesiące, oddano narazie do przytułku dla niemowląt.

Podrzucono wczoraj także drugie dziecko przy placu Kościeleckich. Około godz. 10 wieczorem personel przytułku dla niemowląt usłyszał kwilenie niemowlęcia. Stwierdzono, że przed bramą przytułku leżało dziecko płci męskiej, liczące około 10 dni. O wypadku podrzucenia dziecka zawiadomiono policję, która ujęła pod zarzutem dokonania tego czynu niejakiego Bronisława Budniowskiego, nie mającego stałego miejsca zamieszkania.

—::—

ILE PŁACONO NA TARGU?

Na wczorajszym targu płacono ceny następujące: Masło wiejskie 1,10, masło mleczarskie 1,30, jaja 0,90—1,00, twaróg 0,40, pomidory kg 3,10, cebula 0,60, marchew 0,15 pęczek, galarepa 0,15 pęczek, szpinak 0,50; za drób: kurczęta para 1,50, kury 2,00—2,50, kaczki 2,50, gęś 3,50—4,00, indyk 4,00—5,00, gołąbki para 0,80—1,00; mięso kg: kotlet wieprzowy 1,80, boczek 1,40, wołowe bez kości 1,50, z kośćmi 1,20, skopowe 1,40, od łopatki 1,20, cielęcina 1,20, słonina 1,80; ryby kg: karasie 1,60—2,00, liny 1,40—2,00, węgorze 2,00—2,40, płotki 0,50—0,60, leszcze 1,20 do 2,00, szczupak 1,60—2,40, karpie 2,40, okonie 1,00—1,60.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16,00: Koncert z Ciechocinka. 17,30: Pieśni w wyk. Marji Dzikowej. 17,50: „Odżywianie w lecie" - pogadanka. 19,00: Premjera słuchowiska „Mąż przeznaczenia". 19,30: Tajemnica „niedokończonej symfonji Schuberta" - reportaż. 20,10: Utwory na gitarę hawajską. 21,00: Nasze pieśni w wyk. Ireny Cywińskiej. 21,30: Recital fortepianowy Egona Petri. 22,05: „Sport w miastach i miasteczkach" (z Wilna). 22,15: Muzyka taneczna z kawiarni Ziemiańskiej w Łodzi.

W piątek, dnia 19 czerwca

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Muzyka. 16,00: „Nokturny" — koncert. 16,45: Skarby Polski: „Archiwa i bibljoteki" — odczyt. 17,00: Gitta Alpar i Imperio Argentina (pł.). 19,00: Koncert kameralny. Freidson: Kwintet na instrum. dęte. 19,30: Duet harmonistów w wyk. Goska i Kaczyńskiego. 21,00: Koncert symfoniczny. 22,15: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,03: „Na dzieńdobry (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: Parę informacyj. 12,03: Płyty z Warszawy. 12,55: Recytacja prozy. Fragment z pow. „Chłopi" (Lato) Wład. Reymonta. 14,30: Tańce i piosenki (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 17,00: Fragmenty z oper (płyty). 18,00: „Nad dolną Wisłą" feljeton wygł. dr Rajmund Galon. 18,15: Kujawiaki i oberki (płyty). 22,00: Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

19,00: Anglja (Reg. Pr.). Radjorewja. **20,00: Anglja (Nat. Pr.).** Muzyka taneczna. **Wiedeń.** Duety miłosne z oper Bittnera. **21,00: Bratislawa.** Koncert radjoorkiestry. **Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **22,00: Budapeszt.** Koncert tria. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

Sprawy sokole.

ROZKAZ.

We wtorki i piątki od godz. 19—22 odbędą się ćwiczenia druhów gniazd bydgoskich na dziedzińcu szkoły przy ul. Konarskiego. Obowiązkowo stawią się wszyscy naczelnicy i ćwiczący.

Naczelnik okrzgu V.

Okręgowy Wydział Sokolic.

Dziś, w czwartek od godz. 7-ej ćwiczenia z muzyką w sali szkoły wydziałowej, ul. Konarskiego. Ze względu na bliski termin zlotu, jak najliczniejsze przybycie wszystkich druchen okręgu V jest konieczne.

Sokół żeński.

Jutro, w piątek o godz. 6-tej posiedzenie zarządu w sekretarjacie.

ZMARLI:

Śp. **ksiądz radca Paweł Lessel,** lat 71, proboszcz w Kamieniu na Pomorzu.

Śp. **Leokadja z Wałdowskich Czapińska,** lat 66, w Fordonie.

Śp. **Jakób Rączyński,** emer. starszy konduktor kolejowy we Wronkach.

Śp. **Marjan Winiarz,** podpułkownik w. p. w stanie spoczynku w Poznaniu.

Śp. **Feliks Cybulski,** em. inspektor celny w Toruniu.

Śp. **Paweł Chylewski** w Bladowie w pow. tucholskim.

Śp. **Dionizy Ludwik Barcz,** asesor sądowy w Grudziądzu.

Śp. **Joanna z Mańkowskich Lipowiczowa** w Gnieźnie.

Śp. **Palmira Kutznerowa** z domu de Bréchan, lat 76, w Zbrudzewie.

Ś. p. **Adam Karpiński,** lat 51, w Tczewie.

Ś. p. **Tadeusz Siemianowski,** kierownik biura zakładów miejskich.

Śp. **Walentyna z Krzyżanów Jankowska,** lat 47, w Kruszwicy.

Śp. **Jadwiga z Speichertów Masłowska** w Trzebawiu.

Śp. **Józefa Kornobisowa,** lat 66, w Poznaniu.

Talmud każe świadkom kłamać przed sądem.

W procesie o Przytyk przewód sądowy został zamknięty.

Radom, 18. 6. (tel. wł.). Wczorajszą rozprawę rozpoczęto **od przssłuchiwania grupy oskarżonych chrześcijan w liczbie 43, którzy na początku rozprawy odmówili udzielenia wyjaśnień, zaznaczając, że zeznawać będą dopiero po przesłuchaniu świadków.**

Wszyscy oskarżeni twierdzą, że **nie brali udziału w żadnych zajściach i zarzucanych im czynów nie popełnili.** Przeciwnie — niektórzy z nich starali się **działać uspokajająco** na innych. Jedni twierdzą, że nie brali żadnego udziału w akcji bojkotowej, inni znowu zeznają, że propagowali hasło „swój do swego" i **oskarżenie ich jest wynikiem zemsty na tle konkurencji handlowej.**

Oskarżeni **żydzi nie mają nic do oświadczenia.** Obrońca żydów Szumański stawia demonstracyjny wniosek o zniesienie decyzji sądu co do odrzucenia wniosku o oględzinach na miejscu, o przeprowadzeniu wizji lokalnej.

Pełnomocnik powództwa cywilnego adw. Kowalski zgłasza wniosek o telegraficzne wezwanie w charakterze biegłego ks. prof. dr. Stanisława Trzeciaka dla ustalenia okoliczności, iż **przepisy Talmudu zezwalają wzgl. nakazują świadkom wyznania mojżeszowego składanie niezgodnych z prawdą zeznań przed sądem nieżydowskim.**

Adw. Koenigstein stawia wniosek o ewentualne wezwanie również w charakterze biegłego znawcy Talmudu prof. Tadeusza Zadereckiego.

Po przerwie **przewodniczący ogłosił decyzję trybunału, odrzucającą wszystkie zgłoszone wnioski.** W szczególności odrzucono wniosek o reasumcję wczorajszej uchwały sądu, dotyczącej nieprzeprowadzania wizji lokalnej w Przytyku oraz **wniosek o wezwanie biegłego ks. prof. Trzeciaka i innych biegłych.** Po załatwieniu formalności, przewodniczący uznał przewód sądowy za zamknięty i **zarządził przerwę do piątku 19 czerwca godz. 8 rano.**

W piątek przemawiać będą: **prokurator, a następnie rzecznicy powództwa cywilnego i obrońcy.** Przemówienia te potrwają kilka dni.

Radom, 18. 6. (PAT) Przed sądem okręgowym odbyła się **rozprawa przeciwko sprawcom zajść, do jakich doszło w dniu 17 marca br.** W związku z odbywającą się debatą sejmową nad ustawą o zniesieniu uboju rytualnego, **grupy żydów manifestowały na ulicach miasta, wznosząc okrzyki antyrządowe i występując przeciwko policji,** która przybyła by rozproszyć manifestantów. **Policja była przytem zasypana gradem kamieni.** W czasie dochodzeń ustalono, że głównymi organizatorami zajść byli: Szyja Ulryk, Wolf Goldberg, Szmul Korpenkopf oraz Icek Zalicki. Mocą wyroku Ulryk skazany został za stawianie oporu policji **na dwa lata więzienia.** Goldberg i Korpenkopf otrzymali karę **po półtora roku więzienia,** zaś Zalicki **jeden rok więzienia** z zawieszeniem na trzy lata.

Anglja wyrzeka się sankcyj przez wzgląd na Niemcy...

Londyn, 18. 6. (PAT.) Decyzja rządu brytyjskiego wystąpienia z inicjatywą zniesienia sankcyj przeciwko Włochom **nie oznacza jednak uznania aneksji Abisynji przez Włochy (?).** Co do tego w toku dzisiejszych narad gabinetowych ustalić się miała opinja, że sprawa aneksji Abisynji stać się może aktualną dopiero wtedy, gdy stosunek Włoch do Ligi Narodów, która potępiła napaść, **ulegnie wyświetleniu (?).** Rząd brytyjski nie uważa jakoby tej sprawy za tak pilną, jak sprawę zniesienia sankcyj i dlatego uznać miał, że należy poczekać do najbliższej sesji rady i zgromadzenia Ligi Narodów, zanim będzie można wogóle **przystąpić do omawiania zagadnienia aneksji Abisynji przez Włochy.** Narazie więc wielka Brytanja aneksji tej nie uznaje.

W obradach gabinetu dużą rolę odegrać miała również ogólna sytuacja europejska. Spodziewane jest przeto, że min. Eden w swem jutrzejszem przemówieniu poruszy sprawę sytuacji międzynarodowej, a przedewszystkiem kwestję zwlekania przez Niemcy z odpowiedzią na kwestjonarjusz brytyjski.

Smutne zajścia krakowskie przed sądem.

Kraków, 17. 6. (PAT.) Wczoraj w sądzie okręgowym w Krakowie rozpoczął się **proces przeciwko 45 oskarżonym o pamiętne zajścia w Krakowie w dniu 23 marca br.** W asyście 6 posterunkowych wprowadzono na salę rozpraw **33 oskarżonych, sprowadzonych na rozprawę z więzienia.** 12 oskarżonych odpowiada z wolnej stopy.

Akt oskarżenia kwalifikuje stopień winy i odpowiedzialności poszczególnych oskarżonych, wśród których znajduje się 9 kobiet. W czasie zajść w dniu 23 marca br. w Krakowie **kontuzjowanych zostało 2 oficerów i 43 szeregowych policji państwowej.** Z pośród manifestantów **jedna osoba została zabita, 7 osób zmarło skutkiem ran, a 18 zostało ranionych.** W toku przeprowadzonych dochodzeń jeden tylko z oskarżonych, 22-letni Andrzej Zając **przyznał się** do zarzuconych mu czynów aktem oskarżenia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia adw. dr. Rosenzweig w imieniu ławy obrońców zgłosił **wniosek o zmianę kwalifikacji przestępstw i zastosowania art. 163 k. k. oraz przekazania w związku z tem sprawy sądowi przysięgłych.** Wnioskowi temu sprzeciwił się prokurator.

W drugim dniu procesu o zajścia w dniu 23 marca br. przewodniczący trybunału ogłosił **uchwałę, oddalającą wniosek obrony o przekazanie całej sprawy sądowi przysięgłych,** gdyż objęte aktem oskarżenia przestępstwa nie podlegają kompetencji sądów przysięgłych. Po odrzuceniu wniosku obrony o powołanie w charakterze biegłych 2 działaczy PPS Niedziałkowskiego i Kwapińskiego, sąd przystąpił **do przesłuchiwania oskarżonych.** Z pośród przesłuchanych dotąd kilkunastu oskarżonych, z wyjątkiem Andrzeja Zająca, który przyznaje się do zarzuconych mu aktem oskarżenia przestępstw, **wszyscy inni do winy i zarzuconych im przestępstw się nie przyznają.**

Czy Rumunja udzieliła wojskom sowieckim prawa przemarszu?

Bukareszt, 18. 6. (PAT.) Nawiązując do oświadczenia prezydenta Benesza po konferencji w Bukareszcie, opublikowanego w „Paris Soir", p. Jerzy Bratianu zapytuje na łamach swego organu „Miscarea", **jak przedstawiać się miałaby pomoc, którą, jak wynika z deklaracji Benesza, udzielić miałyby Sowiety blokowi anglo-francuskiemu i którędy pomoc ta miałaby być dostarczona.**

Bratianu zadaje również pytanie, czy w tym względzie istnieje również identyczność poglądów państw Małej Ententy. Autor zwraca uwagę, iż tym razem mowa jest o sprawie poważnej, której nie można traktować jako pogłoskę, jak to czynione było z jego interpelacjami w sprawie przemarszu wojsk sowieckich przez Rumunję. Tym razem bowiem słowa te pochodzą z ust głowy **państwa sojuszniczego.**

P. Bratianu domaga się wyjaśnienia w powyższych sprawach. Dla wzmocnienia swych dowodów autor przytacza głos „Action Francaise" z 7 bm. **na temat porozumienia rumuńsko-sowieckiego o utworzeniu sowieckiej bazy lotniczej w okolicy Czerniowiec.**

Urzędowy „Vittorul" przytacza oświadczenie prezydenta Benesza **z pominięciem ustępu, o którym mówi p. Bratianu (!).** Dziennik stwierdza, że oświadczenie Benesza jest najlepszym dowodem **praktycznych rezultatów konferencji bukaresztеńskiej, która przyczynia się do wzmocnienia zaufania w przyszłości...**

(...w sowiecką pomoc przy detronizacji króla Karola i sowietyzacji Rumunji?... — redakcja.)

Strajk belgijski wśród ekscesów.

przybiera charakter strajku powszechnego.

Leodjum, 18. 6. (PAT) Strajkujący przewrócili samochody ciężarowe z mlekiem, przeznaczonem dla szpitali. Żandarmerja **kilkakrotnie szarżowała w różnych dzielnicach miasta.** Siły policji i żandarmerji podwojono. Miasto jest patrolowane przez samochody z karabinami maszynowemi. Szereg sklepów zamknięto ze względów bezpieczeństwa.

W wielkich magazynach trwają rokowania pomiędzy dyrekcją a pracownikami. **Strajk w metalurgji przybrał charakter powszechny.** Fabryki, które nie przyłączyły się do strajku **stanęły z polecenia dyrekcji.**

Bruksela, 18. 6. (PAT). Wczoraj rano pochód strajkujących skierował się ku „domowi ludowemu", gdzie odbył się meeting pod gołem niebem. Wczoraj wieczorem w strajkujących fabrykach odbyły się zebrania lokalnych komitetów, które będą omawiały **sprawę ogłoszenia strajku generalnego.**

Wobec tej ewentualności burmistrz Brukseli Adolf Max wydał do ludności odezwę, przypominającą przepisy, zabraniające wszelkiego rodzaju zebrań i niedozwolonych pochodów. Burmistrz zapowiada, iż przepisy te będą stosowane z całą surowością.

W Gand zastrajkowali robotnicy dokowi. Górnicy w kopalniach węgla przyłączyli się również do ruchu strajkowego. **Warsztaty metalurgiczne stoją.**

Leodjum, 18. 6. (PAT). W godzinach popołudniowych sytuacja uległa zaostrzeniu. Żandarmerja **dokonała kilkunastu aresztowań.** Grupy agitatorów **usiłowały udaremnić wszelki ruch na mieście, zatrzymując pojazdy i przechodniów.** Demonstranci usiłowali opanować składy węgla i zabudowania kolejowe. Żandarmerja kilkakrotnie szarżowała. — W południe demonstranci **obrzucili kamieniami aparaty sygnalizacyjne na moście kolejowym Leodjum—Bruksela.** Do południa aresztowano **około 50 osób.**

Świadkowie nie poznają sprawców zamachów

w procesie o akcję terorystyczną w Kościańskiem

Leszno, 17. 6. W dalszym ciągu procesu leszczyńskiego sąd przesłuchiwał dalej oskarżonych. **Wszyscy oni, z wyjątkiem kilku, którzy przyznali się do zarzucanych im czynów, odwołują swoje zeznania.** Rozbieżność między zeznaniami w śledztwie a składanemi obecnie tłumaczą wymuszaniem przez policję.

Osk. Władysław Łuczak **przyznał się do fabrykowania bomb,** opisuje dokładnie, w jaki sposób bomby fabrykował, a mianowicie z rur żelaznych, które następnie napełnił prochem, również własnej roboty.

Bomb tych sporządził sześć i dał je następnie Dudzińskiemu, Wałkowskiemu i niejakiemu Sławcowi. Słyszał też, że **Wałkowski zakłada jakąś organizację radykalną.**

Osk. W. Kozak **przyznaje się do rzucenia bomby do mieszkania** pos. Wróblewskiego. Dominiczak przyznaje się do rzucania granatu pod dom Fliegera na polecenie Kozaka, jednakże oświadcza, że granat nie wybuchł, więc osk. zabrał go ze sobą i schował. **Oskarżony dlatego rzucił granat pod mieszkanie Fliegera, ponieważ miał do niego osobistą urazę.**

Osk. Flieger, kierownik rejonowy Stronnictwa Narodowego na powiat kościański i osk. Domagalski zaprzeczają, jakoby należeli do „Zewu".

Osk. Fabiańczyk, najinteligentniejszy z pośród wszystkich oskarżonych, **przyznaje się do rzucenia bomby do mieszkania wicestarosty Schlinglera.** Rozkaz wykonał tylko połowicznie, t. zn. rzucił bombę nie do domu, lecz pod dom a to dlatego, że **nie chciał nikomu czynić krzywdy.**

Zeznają świadkowie Gluma, Mania i Kapsz (burmistrz m. Krzywinia), t. j. ci, którzy zostali poszkodowani przez eksplozje bomb, dalej Sklarski i żona posła Wróblewskiego. Wszyscy świadkowie opisują, **w jaki sposób bomby zostały rzucone do ich mieszkań. Bomby te nikogo nie zraniły. Żadnego ze sprawców świadkowie nie wskazują i nie poznają.**

Zeznania świadków oskarżenia i obrony nic ciekawego do procesu nie wniosły. Komisarz policji Konpowicz uważa **oskarżonych tylko za otumanionych i nieorjentujących się w sprawie młodych ludzi, którzy byli kierowani nakazem z góry.**

Świadek dowodowy Biskupski, oświadcza, że nic nie wie i **w zupełności cofa swoje zeznania, złożone poprzednio w śledztwie.** Świadek mówi, że był wprawdzie na zebraniu w Krzywiniu, ale nic nie słyszał, nic nie wie i cofa swoje poprzednie zeznania, **ponieważ składał je pod presją.** Prokurator zarządza **aresztowanie świadka za fałszywe zeznania.**

Biegły pirotechnik oświadczył, że **bomby te miały bardzo wielką siłę wybuchu i niewątpliwie mogły spowodować zarówno śmierć ludzi jak i zniszczenie pomieszczeń, do których zostały wrzucone.**

Chrześcijańska Demokracja.

KOŁO SZWEDEROWO.

We wtorek, dnia 23 czerwca br. o godz. 20-ej odbędzie się zebranie plenarne w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory. Na powyższe zebranie przybędzie prezes okr. p. **radca Beyer.**

Uprasza się o przybycie wszystkich członków, bowiem porządek obrad zawiera ważne sprawy organizacyjne i inne.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W piątek 19 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Pracowników Miejskich** w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

Na porządku obrad sprawy zarobkowe i organizacyjne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Szubin.

W niedzielę 21 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie rzemieślników rolnych na powiat szubiński **Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego** w lokalu p. Budzińskiego w Szubinie.

Referent przybędzie z Bydgoszczy. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z życia towarzystw.

Czwartek 18 czerwca.

Godz. 20,00: **Koło Absolwentów Publ. Szkoły Zaw.** Schadzka. Ważne sprawy.

Godz. 20,15: **Związek Tow. Pom. Fryzjerskich, filja Bydgoszcz.** Zebranie nadzwyczajne w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski 17. Sprawa wyjazdu do Poznania i zjazd delegatów.

— **Tow. Kupców-Detalistów branży spożywczej.** Zebranie miesięczne w sali hotelu Lengning, ul. Długa.

Piątek 19 czerwca.

Godz. 16,00: **Sodalicja Marjańska Pań Nauczycielek.** Pogrzeb sodaliski ś. p. Stanisławy Gapińskiej z kaplicy cmentarnej na Bielawkach.

Godz. 17,00: **Związek Pań Domu.** Zebranie miesięczne. Sprawozdanie ze zjazdu del. pań domu w Warszawie w lokalu przy ul. Cieszkowskiego 4. W poniedziałek 22 b. m. wycieczka ziołoznawcza na Zimne Wody. Zbiórka o godz. 15 przy dworcu autobusowym.

Godz. 18,00: **Zarząd Organizacji P. W. K. do O. K.** Zebranie miesięczne w świetlicy przy ul. Marsz. Focha. Uprasza się o liczny udział.

Pomorski Związek Pracowników Umysłowych.

W piątek, dnia 19 czerwca br. o godz. 20 plenarne zebranie w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Na porządku dziennym **ważne i interesujące sprawy, dotyczące organizacji związku.**

Uprasza się o przybycie **wszystkich członków.**

*

K. S. M. „Gwiazda". Treningi lekkoatletyczne odbywają się w poniedziałki i środy od godz. 17 na boisku im. Świtały. Uprasza się o przybycie wszystkich lekkoatletów. Zebranie zarządu 17 bm. o godz. 20 w salce parafjalnej.

Wycieczka T-wa Robotników Katolickich parafji Św. Trójcy w niedzielę 21 bm. do lasu miedzyńskiego (boisko im. Świtały). Wymarsz z przed kościoła o godz. 14.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Delegację Ligi Praw Człowieka wyrzucić z granic Rzplitej.

Jak już pisaliśmy, delegacja ta wałęsa się od kilku dni po Polsce, by „badać" rozmaite „krzywdy" żydowskie. Przywędrowała ona też do Lwowa, gdzie ją „Dziennik Polski" w ten sposób przywitał:

„Jak długo zabawi w rdzennie polskim grodzie „Orląt" i poco przyjeżdża ta „delegacja", nie wiemy. Nie wiemy również, kto ją będzie przyjmował, bo chyba nie będzie tego czynił bezprawnie istniejący, nigdzie nie zalegalizowany lwowski oddział tej t. zw. Ligi. Ktokolwiek zresztą zjawi się na dworcu kolejowym z polskiej strony, winien wytłumaczyć dobitnie tym skomunizowanym żydom francuskim, że czas włóczenia się rozmaitych delegacyj po Polsce już dawno i bezpowrotnie minął, że wtykanie palca między cudze drzwi może mieć niemiłe następstwa i że delegacje są teraz mile widziane i przyjmowane gdzieindziej, np. w Palestynie przez Arabów.

A może pp. „delegaci" przyjeżdżają wytłumaczyć naszym bezrobotnym, dlaczego Francja wyrzuca tysiące naszych górników i robotników rolnych, nie zwracając im wpłaconych od lat wkładek do rozmaitych funduszów, każąc za bezcen sprzedawać inwentarz żywy i martwy? Może nasi bezrobotni dowiedzą się od „delegatów", dlaczego wracają i powiększają bezrobocie w Polsce ludzie, którzy długie lata pracowali sumiennie dla Francji i których tam nikt zastąpić nie może i nie chce?

Na dworcu głównym istnieje informator kolejowy, który dokładnie poinformuje „gości" o najbliższym dalekobieżnym pociągu, odchodzącym z naszego miasta w kierunku granicy".

A my radzimy, by możliwie najkrótszą drogą wyrzucić nieproszonych gości z granic Rzplitej.

Tajemnicze zaginięcie polskiego samolotu na Kresach Wschodnich.

Wilno. (PAT.). Zaginiona awionetka RWD. 8, pilotowana przez Paciorkowskiego i Abramskiego z Aeroklubu warszawskiego, która, jak wiadomo, brała udział w trzecim locie okrężnym północno-wschodniej Polski, do środy rano nie została odnaleziona.

Po raz ostatni widziano awionetkę w dn. 14 czerwca w Nowogródku, lecącą w kierunku następnego punktu kontrolnego Baranowicze, jednak na tym punkcie ani na następnych punktach kontrolnych, nie była widziana. Zaalarmowane zostały posterunki policji na terenie województw wileńskiego, nowogrodzkiego, poleskiego i białostockiego oraz pograniczne placówki K. O. P-u, które wszczęły poszukiwania, lecz jak dotychczas, bez rezultatu. Wysłane na poszukiwania aeroplany, odbyły loty w okolicy trasy lotu okrężnego, lecz również bez rezultatu.

Fakt zaginięcia samolotu i parudniowych bezpłodnych poszukiwań wywołał duże wrażenie w Wilnie. Są przypuszczenia, że z powodu burzy, jaka panowała podczas lotu okrężnego na trasie, awionetka pilotowana przez Paciorkowskiego, zmyliła kierunek i przymusowo lądowała na terenie ZSRR. Trzeba jednak zaznaczyć, że do środy z Białorusi sowieckiej również nie nadeszła żadna wiadomość o zaginionej awjonetce.

Zaginionego samolotu pilota Paciorkowskiego nie należy utożsamiać z również podczas lotu nad Wileńszczyzną zaginionym aeroplanem, pilotowanym przez p. Czyżewską, która po 2 dniach przymusowego pobytu na Litwie, odnalazła się.

W procesie śląskich hitlerowców zapadnie wyrok w tę sobotę.

Katowice, 18. 6. (Tel. wł.). Sąd zamknął postępowanie dowodowe w procesie spiskowców niemieckich. Ogłoszenie wyroku nastąpi prawdopodobnie w sobotę, 20 bm. Prokurator dr. Początek w 2-godzinnej mowie scharakteryzował szczegółowo cechy zbrodni, jakiej dopuścili się oskarżeni, tworząc organizację, której zadaniem było wywołanie zbrojnej akcji na terenie polskiego Śląska w celu oderwania go od Polski. Prokurator stwierdził, że oskarżeni mieli pełną świadomość celów organizacji, jedynie w stosunku do kilku oskarżonych zachodzi wątpliwość co do tej świadomości, czynów przestępczych, a to ze względu na ich niski poziom umysłowy.

Sprawcy morderstwa śp. min. Pierackiego przed sądem najwyższym.

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł. Sąd najwyższy wyznaczył na poniedziałek dnia 22 bm. rozpatrzenie procesu **o udział w przygotowaniach zamachowych na osobie śp. ministra Pierackiego.** Z pośród 11 oskarżonych rozpatrzona będzie **kasacja tylko siedmiu oskarżonych,** skazanych na karę dożywotniego więzienia i więzienia do lat 8, gdyż pozostali skazani nie wnieśli skargi kasacyjnej. (r)

Humor i Satyra.

HUMOR ZAGRANICZNY.

— Powiedz mi, żonko, który kapelusz ci się podoba?
— Jeden i drugi.

NA WYCIECZCE.

— Że namiot wyprałaś, to bardzo ładnie z twojej strony, ale niepotrzebnie go krochmaliłaś...

NIE WPROST.

— Czy nazwał już ktoś pana kiedyś idjotą?
— Nigdy!
— Osobliwe!

Sukcesy Kiepury i Umińskiej w Berlinie.

Berlin. (PAT) Głównemi wydarzeniami w życiu kulturalnem Berlina były wczoraj imprezy artystyczne, zorganizowane pod auspicjami Instytutu Polsko-Niemieckiego. W godzinach popołudniowych **na tarasie ogrodu zoologicznego odbył się koncert z udziałem Jana Kiepury i Eugenji Umińskiej.** Dochód z tej imprezy, nad którą objęli protektorat **ambasador R. P. Lipski i premjer Goering,** przeznaczono na cele dobroczynne. Wśród publiczności obecni byli bardzo liczni przedstawiciele władz niemieckich na czele z min. Seldte, ambasador Lipski i inni członkowie korpusu dyplomatycznego. Ogółem **słuchało koncertu 35 tysięcy osób.** Następnie odbyły się produkcje orkiestry, poczem **Kiepura odśpiewał 8 aryj z „Halki", „Tosci", „Manon", „Aidy" i „Cyganerji", a Eugenja Umińska odegrała na skrzypcach kilka utworów Karłowicza i Zarzyckiego.**

Zarówno śpiew Kiepury jak i gra Umińskiej spotkały się z hucznemi i długo niemilknącemi oklaskami. Ogromne zainteresowanie słuchaczy wywołała również wykonana przez orkiestrę mało znana **uwertura „Polonja" Ryszarda Wagnera, skomponowana w r. 1832.** Pod koniec koncertu Kiepura kilkakrotnie bisował wśród frenetycznych oklasków publiczności.

Bezpośrednio po koncercie odbyła się w największem kinie berlińskiem „Ufa-Palace" **premjera nowego filmu Kiepury p. t. „Im Sonnenschein",** nakręconego ostatnio w Wiedniu i od kilku dni zapowiadanego przez prasę niemiecką. Premjera tego filmu odbyła się pod protektoratem Instytutu Polsko-Niemieckiego w Berlinie. Na przedstawienie przybył **również ambasador R. P. Lipski.** Kolonja polska była **licznie reprezentowana.**

— **4-letnie Żeńskie Gimnazjum Zawodowe** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5, przyjmuje zapisy uczennic do kl. I codziennie w godz. od 11 do 13 tylko do 18 czerwca. (8988

— **574 cudzoziemców odwiedziło Bydgoszcz w maju 1936 r.** Przynależność państwowa przyjezdnych jest według wykazów miejskiego biura ewidencji ludności następująca: Anglja 8, Austrja 19, Belgja 3, Czechosłowacja 14, Danja 4, Francja 1, Gdańsk 54, Holandja 4, Łotwa 1, Niemcy 450, Rumunja 4, Szwajcarja 1, Rosja sowiecka 3, Bułgarja 1, Grecja 1, Hiszpanja 1, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 1, nieustalona 4.

Baczność, sokoli i sokolice!

W czasie od 20 czerwca do 12 lipca br. odbędzie się **kurs instruktorski dla druhów,** a od 12 do 28 lipca **dla druchen w Białobłotach pod Tucholą.** Państwowy Urząd W. F. i P. W. przyznał uczestnikom 80% zniżkę kolejową, po którą należy się zgłosić wraz z kartą potwierdzenia przyjęcia na kurs do właściwych komend W. F. i P. W. conajmniej na 3 dni przed wyjazdem do Tucholi z powołaniem się na zarządzenie Państw. Urzędu nr. 550/500 zaop. III 36 r. i zarządzenie Okr. Urzędu 550/VI/73 Org. 12. VI. 36.

Sokół V. O. P. N.

Jutro, dnia 19 bm. o godz. 17.00 trening wszystkich drużyn na boisku im. Świtały. Po treningu schadzka tamże, w sprawie niedzielnych meczów.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 17. VI. 36 r.

Żyto 75 ton 15,00, 15,00, 15,25; pszenica st. 21,50—22,00; jęczmień jednolity 15,75—16,00; jęczmień zbiorowy 15,25—15,50, owies 15,00—15,75; mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł. w. 22,75—23,25; gat. I 0—50% wł. w. 22,50—22,75; gat. I 0—65% wł. w. 21,25—21,75; gat. II 50—65% wł w. 17,75—18,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 17,50—18,25; m poślednia ponad 65% 16,50—17,50; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 35,75—37,75; gat. IA 0—45% wł w. 34,75—35,75; gat. IB 0—55% wł. w. 34,00—35,00; gat IC 0—60% wł w. 33,25—34,25; gat. ID 0—65% wł. w 32,25—33,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 30,25—31,25 gat. IIB 20—65% wł. w. 29,75—30,75; gat. IIC 45 55% wł. w. 28,75—29,75; gat. IID 45—65% wł. w. 28,00—29,00; gat. IIE 55—60% wł. w 26,75—27,75; gat. IIF 55—65% wł. w. 23,75—24,25; gat. IIG 60—615% wł. w. 22,75—23,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 25,75—26,25; Otręby żytnie wymiał stand. 10,75—11,00; Otręby pszenne miałkie 11,00—11,50; Otręby pszenne średnie 10,50—11,00; otręby pszenne grube 11,00—11,50; otręby jęczmienne 11,75—12,75; rzepak zimowy bez worka 00,00—00,00; rzepik zimowy bez worka 00,00—00,00: mak niebieski 00,00—00,00; gorczyca 32,00—34,00; siemię lniane 42,00—44,00; peluszka 24,00—26,00; wyka 26,00—27,00; seradela 24,00—26,00; groch polny 20,00—22,00; groch Wiktorja 21,00—23,00; groch Folgera 19,00—21,00; łubin niebieski 10,50—11,00; łubin żółty 12,50—13,00; ziemniaki nadnoteckie 3,50—4,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,15; płatki ziemniaczane 15,25—16,00; makuch lniany 17,50—18,00; makuch rzepakowy 14,25—14,75; makuch słonecznikowy 42/44% 17,25—18,25; makuch kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 9,00—9,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 16. 6. 1936 roku.

Spędzono: wołów 39, buhaji 191, krów 310, bydła 540, świń 1 436, cieląt 805, owiec 185. Razem 2966 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	62— 66
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54— 58
Mięsiste tuczone starsze	46— 50
Dobrze odżywione	42— 44
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	52— 56
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	46— 50
Miernie odżywione	40— 44
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62— 68
Tuczone mięsiste	54— 60
Nietuczone, dobrze odżywione	44— 50
Miernie odżywione	18— 22
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	62— 66
Tuczone mięsiste	54— 58
Nietuczone, dobrze odżywione	46— 50
Miernie odżywione	42— 44
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42— 46
Miernie odżywione	38— 40
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	70— 78
Tuczone cielęta	60— 68
Dobrze odżywione	50— 58
Miernie odżywione	40— 48
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60— 70
Tuczone starsze skopy i maciorki	50— 56
Dobrze odżywione	—
Miernie odżywione	—
Świnie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	104—106
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	96—100
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	92— 94
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	82— 90
e) maciory i późne kastraty	84— 96
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Przebieg targu spokojny

Bank Polski płacił w dniu 18. 6. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	25,66
franki szwajcarskie	171,40
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,70
floreny holenderskie	358,45
guldeny gdańskie	99,80
marki niemieckie	130,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	33,—

Stan wody na Wiśle w dniu 18 czerwca 1936 r.: Zawichost 1,46; Warszawa 1,48; Płock 1,33; Toruń 1,60, Fordon 1,50; Chełmno 1,34; Grudziądz 1,45; Korzeniowo 1,48, iekło 78, Tczew 68, Einlage 2,20, Schievenhorst 2,42.

KONKURS.

Zarząd Miejski w Grudziądzu ogłasza konkurs **na posadę zaprzysiężonego inżyniera mierniczego.** Uposażenie według grupy VII pragmatyki urzędników państwowych. Stanowisko jest do objęcia zaraz. Zgłoszenia z życiorysem i uwierzytelnionemi odpisami świadectw należy nadsyłać do Zarządu Miejskiego w terminie do dnia 1 lipca br.

11620 **Prezydent Miasta** (—) Włodek.

Zbożowca

rutynowanego, wykwalifikowanego handlowca dla odwiedzania klienteli ziemiańskiej **zaangażuje poważna firma** na Kujawach. Oferty pod nr. „11607" do Dziennika Bydgoskiego. (11607

Limuzynę

4-ro osobową, silnik 6-cio cylindrowy 9/45, maszynowo w beznagannym stanie, nowszy model, gotowy do jazdy, ogumienie balonowe jak nowe, **sprzeda** okazyjnie za cenę 1 950 zł (11346

Beitsch, Zduny 6
tel. 18-24.

Letnisko Brzoza

położone wśród pięknej okolicy lasu i jeziora Jezuickiego, poleca **pokoje** z całodziennem utrzymaniem za **4,50.** — Dogodny dojazd z Bydgoszczy koleją do stacji Chmielniki za opłatą tygodniowego biletu zł 3,30. od osoby (inform. udziela dworzec).

11617 **Telefon Brzoza nr. 2.**

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim"!



11149

Na okres trzymiesięczny **potrzebna** natychmiast rutynowana (11624

maszynistka

biegła w polskim i niemieckim. Zgłoszenia z podaniem pensji pod **„Rutynowana"** do filji Dziennika.

Angielskiego
niemieckiego, francuskiego, polskiego, naucza szybko metodą Berlitza b. prof. Załachowska, 20 Stycznia 22. (5301

ORIGINAL



REKORD
NAJLEPSZY ROWER

Do nabycia w odpowiednich składach detalicznych.
Sprzedaż hurtowa (6681
Hurtownia Rowerów
W. Jahr, Bydgoszcz
Nakielska 89.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Dykty klejone
3 do 30 m/m, różnych wielkości, korzystnie w f-e K. Suligowski, handel drzewa, Gdańska 128. (11150



10454

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w (2927
składzie fabrycznym
T. Kasprowicz,
ul. Długa 34.

Powozy (11467
do chrztu od 5 zł. Powozy (lando) na wycieczki po 2 zł. za godzinę oddaje każdego czasu Pocztarnia, ul. Grodzka 32. Tel. 34-36.

Kafle (7869
najtaniej. Dworcowa 61.

Dla domokrążców
tanie mydła, kosmetyki, „Florita", Dworcowa 61, I piętro. (5954

SPRZEDAŻE

Willa
dwa — sześciopokojowe, 35000. Szarek, Toruńska nr. 13. (11585

Piekarnię
korzystnie odstąpię. Nowak, Aleksandrów, Słowackiego 89. (11618

Restaurację
w dobrem położeniu sprzedam. Oferty pod „750" Dziennik. (11596

Domek
dwumieszkaniowy na Szwederowie za 6 000 zł za gotówkę zaraz na sprzedaż. Wiadomość: Impregnacja, Bydgoszcz, ulica Marszałka Focha 4 (Plac Teatralny), telefon nr. 1214. (11625

614
mórg, kompletny inwentarz, cena 55 000, wpłata 25 000, Sokołowski, Sniadeckich 52. (5951

Dwupiętrowy
dom rzeźnictwem, cena 22 000, wpłaty 14 000.
Trzypiętrowy
komfortowy, dochód 8 500 cena 62 000, wpłaty 34 000 reszta amortyzacja. (5950
Dwupiętrowa
willa komfortowa, wpłaty 8000, reszta amortyzacja.
Piętrowy
dom składem, 9 mórg ziemi, cena 9 000, wpłaty 4 500. Sokołowski, Sniadeckich 52.

Domek (11516
miasteczku, Poznańskiem ze składem, mieszkaniem, 7 ubikacyj, ogrodem przy rynku zaraz tanio na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydgoski pod nr. „515".

Truskawki
sprzedam, loco ogród, kto wskaże? Dzien. (5897

Maszyna
prawie nowa tanio. Kościuszki 10—6. (5948

Limuzyna

Fiat bardzo ekonomiczna na spaliwo, 4-drzwiowa, w pierwszorzędnym stanie, na balonach prawie nowych **na sprzedaż** z powodu braku pomieszczenia za cenę 1 950 zł. (11588

H. Beitsch
Bydgoszcz, Zduny 6
telef. 18-24 i 39-43.

Okazja!
Skład kolonjalny z towarem i urządzeniem i 2 pokoje kuchnią, w najlepszej dzielnicy na sprzedaż za 2500 zł. Zgł. informator, Sienkiewicza 12. (5965

Samochód
czteroosobowy w dobrym stanie sprzedam, zamienię na motocykl. Pod Blankami 20—2. (11604

Skrzypce
wartościowe sprzedam tanio. Adres wskaże Dzien. Grudziądz. (11615

Kasetkę
żelazną ogniotrwałą sprzedam. Oferty „3232" Dzien. Grudziądz. (11614

Kajak (11602
sprzedam. Toruńska 16.

Powóz
półkryty zamienię na samochód. Długa 11. (11601

Motocykle
B. S. A. 350 OHV, r. 1935, New-Hudson 500 OHV 1933, A. J. S. 350 sv 1930, B. S. A. 500 OHV 1933 w bardzo dobrym stanie na sprzedaż. „Motor", Dworcowa 27. (5964

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Ewa" z Magdą Schneider" i nadprogram.
ADRIA: „Człowiek, który rozbił bank" i nadprogram.
APOLLO: „Doktor X", premjera i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Papua" i „Baron Cygański" oraz nadprogram.
REWJA: „Wacuś" z Dymszą i „Biały ptak". Na scenie „Bomba humoru".
BAŁTYK: „Pociąg Widmo" i „Tunel" oraz nadprogram.

KUPNA

Kupię
dom z ogródkiem wprost od właściciela przy wpłacie 10—12 000 zł w centrum miasta. Oferty pod „W. M." do Dziennika Bydgoskiego. (11556

Pianino
kupię tanio. Oferty Dziennik pod „Pianino". (11492

LEKCJE

Łaciny
matematyki, polskiego, języków udzielę w zamian letnisko. Sniadeckich 28, m. 6. (5961

POSADY WOLNE

Ekspedjentka
i kasjerka, siły pierwszorzędne do składu rzeźnickiego potrzebne zaraz. Hel, skład rzeźnicki, Wiejska 37. (11612

Panienka
do obsługi gości w restauracji potrzebna. Grunwaldzka 73. (11611

Służąca
zaraz potrzebna. Grunwaldzka 33. (11600

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz. Niedźwiedzia 7. (11595

Robotnicę
wyszkoloną do wyrobu torebek do smalcu poszukuję. Chodkiewicza 14, m. 1. (5952

Kasjerka
do kasy i kantoru potrzebna. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Warszawska". (11623

Starszy (5960
samotny pan, szuka od zaraz uczciwej, gospodarnej dziewczyny do wszystkiego, praca lekka, posada stała. Zgłoszenia w restauracji, Dworcowa 11.

Krawiec
pomocnik potrzebny. Cieszkowskiego 8, (5976

Potrzebni (5956
wymowni, ustosunkowani agenci. Gdańska 34, m. 1 godz. 3—5.

Bezpłatnie
wyuczę dobrze gotować. Adres Dziennik. (5959

Kucharkę
tylko restauracyjną siłę poszukuje: Restauracja Sportowa, Marsz. Focha nr. 20. (5953

Uczeń (11606
zaraz może się zgłosić. Trzuskawski, mistrz fryzjerski, Mrocza, Rynek.

Potrzebna
służąca z gotowaniem. Długa 17—2. (11626

Kucharka (11567
wykwalifikowana potrzebna od dnia 1. 7. do 31. 8. 36 do nadmorskiej Kolonji Akademickiej. Zgłoszenia „Bratnia Pomoc" Z. S. P. P. G., Gdańsk-Wrzeszcz, Heeresanger 11.

Młodsza
dziewczynka, chętna do prac domowych i gotowania, znajdzie stałą posadę. Zgłoszenia piśmienne do Dziennika Bydgoskiego pod „11559". (11559

Wypomóżkę
rzeźnicką i robotnika poszukuję. Kujawska 68, skład. (11627

POSADY POSZUKUJĄ

Organista (10560
muzyk pierwszorzędnej miary, kierownik chóru, mogący zarazem prowadzić biuro parafjalne, człowiek o skromnych wymaganiach, poszukuje posady. Zgłoszenia łask. Wiel. Duchowieństwa proszę skierować pod „P. P. Chlud." do administracji Dziennika Bydgoskiego.

Kucharz
wyjedzie na sezon, skromne wymagania. Łaskawe zgłoszenia filja pod „Trzeźwy". (5962

Bufetowy
kelner z Bydgoszczy poszukuje bufet na rachunek za kaucją. Oferty Chojnice. Szczęsny, kiosk Plac Król. Jadwigi. (11605

DZIERŻAWY

Młyn
wodny, tartak, 580 mórg wydzierżawię. Sokołowski, Sniadeckich 52. (5049

Kolonjalka
do wydzierżawienia z towarem tanio zaraz. Toruń, róg Kościuszki, i Batorego. (11616

Skład
2 pokoje na biuro lub pracownię do wynajęcia zaraz. Długa 5. (11597

330 mórg
buraczanej ziemi, dom, 9 pokoi, objęcie 10 000, wydzierżawię. Dobrobyt, Grudziądz, Plac Stycznia nr. 21. (11613

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania
pokój kuchnią szuka starsze małżeństwo, czynsz zgóry według ugody. Zgł. filja Dzien. „Pewny płatnik" (5967

3 pokoje
z kuchnią, łazienką, okolicy Al. Mickiewicza, Bielawki poszukuje młode bezdzietne małżeństwo. Oferty pod „Słoneczne" do Dzien. Bydg. (11242



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 i 1 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13/1.

1, 3, 4, pokojowe:
Sniadeckich 31—1.

3 pokojowe:
Bartodz. Wiel. Polanka 7.

4 pokojowe:
kuch. Czartoryskiego 8/3.

5 pokojowe:
1. 7. 36 wolne odrem. Swiętojańska 21, m. 9.

wolne I piętro. Długa 32.

2 pokojowe:
kuch. wyg. Sniadeckich 39—1.

Gdańska 91
6 pokojowe komfortowe II. p. do wynajęcia (5895

3 pokoje
kuchnią, przynależnościami, garażem lub stajnią, budynku podwórzowym zaraz wynajmę okolicy Placu Piastowskiego, za procent wypożyczenie na pierwszą hipotekę 6 000 zł ewtl. stałą posadę biurową. Oferty „Gospodarz" filji Dziennika. (5914

5—6 pokoi
wyremontowane z wygodami do wynajęcia zaraz. Wiadomość Królowej Jadwigi 6, m. 3. (11587

Wynajmę
3 pokoje kuchnią. Gołębia 32. (11609

Mieszkanie
6 pokojowe komfortowe, nowym domu, do wynajęcia zaraz. Ul. Długa 5, oglądać w godzinach 10—12, 17—20. (11598

Sliczne
3 pokojowe, wygody, centralne ogrzewanie, dwa balkony, odremontowane z meblami lub bez, czynsz tani. Wiadomość filja Dziennika. (5947

POKOJE WOLNE

2 pokoje (11076
ładnie umeblowane z niekrępującem wejściem zaraz wzgl. od 15 bm. do wynajęcia. Śniadeckich 59 m. 7.

Słoneczny (5968
czysty, telefon, łazienka. Stycznia 22, I prawo.

Pokój
osobne wejście. Kwiatowa 1, m. 2. (5975

Pokój (5944
umeblowany tani z kuchnią. 20 Stycznia 20—8.

LETNISKA

Letnisko
Kaszubska „Szwajcarja przyjmuje gości. Pensja 5 zł dziennie. Majątek Dolna Broduica powiat Kartuski (Pomorze). (11621

Dla letników
świeżo odremontowane pokoje z utrzymaniem i bez, z uroczym widokiem na ogród i Wisłę. Zgł. Jan Brodowski, Solec Kujawski, tel 6. (11622

Poszukuję
letniska dla 9-letniej dziewczynki. Podać cenę filja „Krysia". (5972

MATRYMONJALNE

32-letni
akademickie wykształcenie, ożeni się z panią, która pomoże usamodzielnić się. Oferty filja „Samodzielny". (5957

RÓŻNE

Zabiegi
oczyszczające, pojędrniające, hormonowe. Pielęgnowanie skóry, włosów. Podnoszenie urody. Naświetlania, masaże, elektrokosmetyka. Ginter-Trzebuchowska, Stycznia nr. 22. (10077

Za długi
mojej córki Jadwigi nie odpowiadam. Jan Gałdecki. (11583

Mole
tępi „Párex". Gdańska 34, m. 1. (5955

Zawiadomienie.
Z powodu przejęcia mego młyna i tartaku przez p. Pawła Schmidta z Wałdowa, proszę ewentl. zaległości rachunkowe kierować pod adresem nowonabywcy. Pozatem podaję do wiadomości, iż podczas przeprowadzki skradziono mi portfel z zawartością wykazu osobistego, zezwolenia na broń i innych ważnych dokumentów, które unieważniam. Upraszam jednocześnie o zwrot powyższych dokumentów. Jan Draheim, Gdańsk, A. d. neuen Montlau 6. (11593

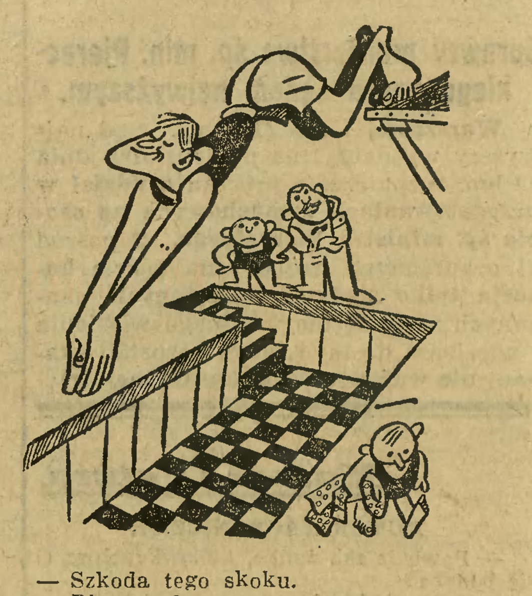
Unieważniam
blanco weksel na zł 200. Pruszcz, pow. Świecie, Jan Witek z żoną. 11592

ZGUBY

Wykaz
osobisty P. K. P. na nazwisko Edmund Kubera unieważniam. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, Gdańska 186, m. 1. (5974

Zguba.
Na przestrzeni Bydgoszcz, Inowrocław, Kruszwica, Piotrków Kuj., Sępólno zgubione zostało kompletne koło wraz z oponą do samochodu ciężarowego, (kolor zielony). Znalazca zechce łaskawie podać swój adres do firmy Export Bacon, Oskar Robinson, Bydgoszcz, Jagiellońska. (5907

MISTRZOWSKI SKOK.



— Szkoda tego skoku.
— Dlaczego?
— Bo przed chwilą wypuściłem wodę z basenu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.